Cena numeru 25 groszy

Dziś 32 strony: 16 stron „Republiki" i 16 stron tygodnika ilustrowanego „Panorama"

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Rok XI | ŁÓDŹ, NIEDZIELA, 16 GRUDNIA 1934 ROKU. | CENA NUMERU 25 GROSZY. | Nr. 346

Groźny pożar w fabryce L. Geyera

Spłonął skład chemikalij i materjałów pędnych.—Ogień odciął ludziom dostęp do schodów.—Dach budynku wyleciał w powietrze.—Bohaterska akcja strażaków. — Straty wynoszą przeszło 200 tys. złotych

Dwaj robotnicy spłonęli żywcem w składzie

Niedalej jak wczoraj donosiliśmy o groźnym i niezwykle tragicznym w skutkach pożarze przy ul. Głównej 26, którego ofiarą padły cztery ciężko poparzone i poranione kobiety — gdy już notujemy drugi pożar, jeszcze groźniejszy od poprzedniego i jeszcze bardziej tragiczny: dość powiedzieć, że drugi pożar stał się przyczyną

strasznej śmierci w płomieniach dwóch robotników.

Ogień wybuchł popołudniu na terenie zakładów przemysłowych spółki akcyjnej Ludwik Geyer przy ulicy Piotrkowskiej 293.

W głębi posesji, już od strony ulicy Milszańskiej, stoi nieco na uboczu z lewej strony, jednopiętrowy niski budynek murowany, w którym firma przechowywała

chemikalja, materjały pędne itp. artykuły łatwozapalne.

Z tych niewątpliwie względów budynek ten, którego górne niskie piętro służyło jako sortownia chemikalij, a piwnica, jako skład — był w znacznem stosunkowo oddaleniu od całego dużego kompleksu budynków tych wielkich zakładów.

W budynku pracowało siedem osób w chwili, gdy na klatce schodowej pojawiły się pierwsze kłęby dymu i

PIERWSZE JĘZYKI OGNIA.

W kantorze pracował kierownik magazynów inż. Stefan Lerowski i jego pomocnik p. Teofil Droś — na górze zatrudnionych było pięciu robotników.

Ogień spostrzegł pierwszy inżynier Lerowski, który wybiegł na schody i zaalarmował ludzi pracujących na górze. Dwaj robotnicy, którzy zorjentowali się wcześniej jak wielkie grozi im niebezpieczeństwo—wybiegli przez płonące już schody i znaleźli się

poza obrębem ognia.

Władysław Brzeziński — zastał już drogę odciętą i bez chwili namysłu wybił szybę w oknie na schodach i z niewielkiej wysokości wyskoczył nazewnątrz. Brzeziński odniósł pokaleczenia i poparzenia. Na górze pozostali dwaj robotnicy: **48-letni Antoni Kordecki i 54-letni Wincenty Kania. Sytuacja tych dwóch ludzi stawała się z minuty na minutę coraz bardziej groźna.**

Wszystkie te wypadki rozegrały się w ciągu chwili niemal. Już w następnym momencie po wybuchu ognia zaalarmowana została straż pożarna i oba pogotowia: miejskie i ubezpieczalni.

Na miejsce przybył, jako pierwszy oczywista, oddział straży fabrycznej, który przystąpił przedewszystkiem do udzielenia pomocy i do prób

wydostania z ognia i z kłębów dymu dwóch nieszczęśliwych robotników.

Komendant oddziału, p. Górecki, z narażeniem życia dostał się do objętego morzem ognia budynku i popierany przez silny strumień wody z sikawek dotarł do pierwszego z śmiertelnie zagrożonych robotników — do Kani, który

leżał bez przytomności w pobliżu okna.

Żelazne kraty w oknach zostały wyrąbane i dzięki temu kom. Góreckiemu udało się wydostać Kanię z ognia. Gdy jednak znalazł się on w rękach strażaków, a następnie lekarza

był już w agonji.

Sam p. Górecki zasłabł w dymie i jemu skolei pośpieszył z pomocą lekarz pogotowia.

Na miejsce poczęły nadjeżdżać IV, III, II i X-ty oddział straży pożarnej. W tej samej chwili z wnętrza płonącego budynku rozległa się silna detonacja:

NASTĄPIŁA GWAŁTOWNA EKSPLOZJA,

posypały się kawały desek, części wiązania dachu i snopy iskier. Wybuch wysadził całkowicie niemal dach, którego część zapadła się w ogień — część zaś wyleciała nazewnątrz.

Od tej chwili pożar zmienił się całkowicie. Dzięki przystępowi powietrza ogień począł trawić nagromadzone materjały wewnątrz.

Jasną było rzeczą że los drugiego z nieszczęsliwców pozostałych w lokalu

jest już przesądzony.

Kania, mimo zabiegów lekarza, **wyzionął ducha po kilku minutach.** Gdy wreszcie udało się dotrzeć do Kordeckiego — gdy go strażacy, zaopatrzeni w maski przeciwdymne i przeciwgazowe wynieśli z narażeniem się conajmniej na kalectwo i na oparzenia z ognia —

NIESZCZĘŚLIWY ROBOTNIK JUŻ NIE ŻYŁ.

Podczas akcji ratunkowej odniosło kilku strażaków poparzenia. Opatrzył ich ambulans straży i lekarz pogotowia miejskiego. Poparzony robotnik Brzeziński został skierowany do szpitala przy ul. Zagajnikowej. Lekko poparzony został również inż. Lerowski który pozatem doznał szoku nerwowego.

Akcja ratunkowa, trwała blisko trzy godziny.

Ogień strawił budynek z którego pozostały jedynie mury. Zapasy chemikalij spłonęły zupełnie. Wartość ich nie została jeszcze ustalona, jednak wynosi pono przeszło 200 tysięcy złotych. Budynek wraz ze składami **ubezpieczony był w siedmiu towarzystwach asekuracyjnych na łączną sumę 750 tysięcy złotych.**

Na miejsce pożaru przybyli zast. naczelnika bezpieczeństwa urzędu wojewódzkiego p. Berkowicz, starosta grodzki p dr. Wrona, komendant policji na m. Łódź, p. insp. Elsesser-Niedzielski i kierownik wydziału śledczego p. nadkom. Weyer, którzy rozpoczęli dochodzenie, mające przedewszystkiem na celu **ustalenie przyczyny pożaru.** Jak zdołaliśmy ustalić — pożar najpewniej powstał wskutek samozapłonu chemikalij.

Obaj zmarli w tak tragicznych okolicznościach robotnicy byli ojcami licznych rodzin.

Pożar wywołał przygnębiające wrażenie nietylko w dzielnicy górnej, lecz w całem mieście. Szeroko zwłaszcza było komentowane fatalne następstwo dwóch nieszczęść: onegdajszego pożaru przy ul. Głównej i wczorajszego. (g

Szczegóły katastrofy pociągu Hitlera

W samochodzie, który zderzył się z pociągiem, jechali artyści teatru ludowego. — Śledztwo nie zostało jeszcze ukończone

Berlin, 15 grudnia.

(Pat) Wczorajsza katastrofa kolejowa pod Langwedel wywołała w całych Niemczech olbrzymie wrażenie.

Dzienniki poranne przyniosły tylko komunikaty urzędowe Biura Informacyjnego zarówno o samej katastrofie, jak i o pobycie kanclerza Hitlera w pociągu.

Jedynie „Deutsche Allgemeine Ztg." opatrzyła tę wiadomość następującym wstępem: Z mowy min. Goebbelsa na wczorajszem zgromadzeniu w pałacu sportowym: „Jutro dowiecie się z dzienników, że wódz i kanclerz Rzeszy wyszedł cało z wielkiej katastrofy kolejowej. Musimy w tem widzieć zrządzenie losu, że danem mu będzie dokończyć swego dzieła i że praca ruchu narodowo - -socjalistycznego uwieńczona zostanie powodzeniem".

Tenże dziennik w wydaniu popołudniowem pisze, że naród niemiecki dziękuje opatrzności za to, iż w tych okolicznościach otoczyła kanclerza swą opieką.

Po nadejściu pierwszych informacyj o katastrofie generalny dyrektor towarzystwa kolei Rzeszy dr. Dorfmueller wyjechał niezwłocznie na spotkanie kanclerza Hitlera do miejscowości Stendal w prowincji magdeburskiej, a stamtąd udał się na miejsce wypadku.

Prowadzone śledztwo nie zostało ukończone, o dotychczasowych jego wynikach donosi berlinska „Nachtausgabe" że wedle przeprowadzonych badań nieszczęśliwy wypadek został przypuszczalnie spowodowany tem, iż samochód wiozący 20 członków trupy teatralnej spowodu gęstej mgły przejechał przez zamknięty prawidłowo szlaban i porwany został przez nadjeżdżający w tej chwili pociąg pośpieszny.

ILOŚĆ OFIAR ŚMIERTELNYCH WZROSŁA DO 16.

Byli to członkowie amatorskiego teatru ludowego z miejscowości Stade (w prowincji hanowerskiej), wystawiający sztuki w gwarze ludowej t. zw. „plattdeutsch". Jechali oni właśnie na występy do Verden. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę. Wszyscy zabici pochowani zostaną we wspólnym grobie.

Kto finansował wojnę światową?

Rewelacje sen. amerykańskiego

Nowy Jork, 15 grudnia.

Jak donosi „New York Post" senator Anxe zakomunikował, że sprawa finansowania wojny światowej przez Dom Morgana, który występował w Stanach Zjednoczonych jeko agent rządu brytyjskiego, będzie przedmiotem dochodzeń senackiej komisji do spraw zbrojeń.

Szczególna uwaga zwrócona ma być na depeszę kablową, adresowaną do prezydenta Wilsona w d. 5 marca 1917 r. przez ówczesnego ambasadora amerykańskiego w Londynie Page.

Depesza ta mówi m. in., że oddziaływanie zbliżającego się kryzysu przekroczyło zdolności finansowe Morgana i dodaje, iż jest rzeczą prawdopodobną, że jednym sposobem utrzymania dominującego stanowiska handlu St. Zjednoczonych i uniknięcia paniki, jest wypowiedzenie Niemcom wojny.

I istotnie, w miesiąc potem prezydent Wilson zażądał od kongresu upoważnienia do wypowiedzenia Niemcom wojny.

Straszna katastrofa w Niemczech

Samochód wpadł do kanału.—Trzy osoby utonęły

Berlin, 15 grudnia.

(Pat) Ubiegłej nocy wydarzyła się na szosie Zossen—Mittenwalde pod Berlinem straszna katastrofa samochodowa którą ze względu na panujący zmrok dopiero dziś nad ranem zauważono.

Wskutek panującej gęstej mgły samochód pasażerski wiozący 3 osoby właściciela lokalu restauracyjnego, oficera policji i kupca stoczył się do kanału, przyczem wszyscy pasażerowie utonęli.

Ustrój Korporacyjny we Francji

chce wprowadzić organizacja młodych faszystów. — Pracownicy mają mieć udział w zyskach w przedsiębiorstwach prywatnych

Paryż, 15 grudnia

(Pat) „La Republique" zamieszcza wywiad z dep. Taittingerem, przywódcę ugrupowania Jeunesses Patriotes.

Dep. Taittinger oświadczył, że Jeunesses Patriotes bynajmniej nie broni handlarzy armat i kapitalistów, do organizacji wchodzą bowiem także robotnicy, pracownicy handlowi i t. d. Ludzie ci przystąpili do Jeunesses Patriotes dla dokonania rewolucji narodowej, t. zn. dla przeprowadzenia zmian metod politycznych i gospodarczych.

W szczególności organizacja pragnie uwolnić państwo od ponownej oligarchji finansistów i oprzeć gospodarkę społeczna na kooperatywach będących pod kontrolą państwa. Dzięki temu ustrojowi kooperatywnemu, nie będzie walki klas i ścierania się interesów robotników i pracodawców, których wzajemne stosunki będą uregulowane przez „kartę pracy", t. zn. pewnego rodzaju zbiorową konwencję na zasadzie której pracownicy będą także brali udział w zyskach. W dalszym ciągu rep. Taittinger podkreślił, że nie widzi żadnych przeszkód, aby ludzie ze skrajnej lewicy i skrajnej prawicy, którzy pragną przeprowadzić sanację kraju, nie mieli razem współpracować.

Dep. Taittinger nie sprzeciwiłby się nawet opracowaniu wspólnego planu, który byłby wynikiem porozumienia przywódców partyj politycznych, organizacji b. kombatantów i syndykatów zawodowych. Ten wspólny plan musiał by jednak przejść przez dwa etapy.

Pierwszy etap polegałby na przeprowadzeniu szeregu pilnych reform, które zawarte są w żądaniach unji federalnej b. kombatantów, unji narodowej b. kombatantów i w planie gospodarczym Roche'a. Projekty te powinny być poddane syntezie i ujęte w jeden wspólny plan. Po zrealizowaniu tego planu zapomocą nacisku na rząd i przez udział właściwych ludzi w rządzie, należałoby poszukać nowego terenu porozumienia.

Wyrok na Ciunkiewiczową zatwierdzony

Kraków, 15 grudnia.

(Pat.) Dzisiaj w sądzie apelacyjnym ogłoszono wyrok na Marję Ciunkiewiczową i towarzyszy. Sąd uniewinnił Ciunkiewiczową od zarzutu fałszywego oskarżenia portjera „Grand Hotelu" o dokonanie kradzieży kosztowności futer i gotówki, *natomiast zatwierdził winę oskarżonej w kierunku oszukańczej kombinacji wynalezienia rzekomych złodziei futer i kosztowności oraz wprowadzenie w błąd władzy*. Sąd zatwierdził wyrok pierwszej instancji, skazujący Ciunkiewiczową za to przestępstwo na 10 miesięcy więzienia. Ponadto sąd apelacyjny zatwierdził wyrok pierwszej instancji co do innych oskarżonych. Marja Ciunkiewiczowa odsiedziała już karę aresztu przez 6 miesięcy, pozostaje jej więc jeszcze 4 miesiące.

Adjutant Gandhiego skazany na 2 lata więzienia

Bombay, 15 grudnia. (PAT).

Ghajur Khan, adjutant Gandhiego skazany został na 2 lata więzienia za wygłoszenie przemówienia, podburzającego ludność przeciwko władzom angielskim.

Czy Francja wysiedli wszystkich robotników obcych? — Kampanja przeciwko cudzoziemcom nie ustaje

Paryż, 15 grudnia.

(PAT) Liczba wniosków, złożonych w izbach, zmierzających do ograniczenia we Francji pracy robotników cudzoziemskich stale się powiększa.

Ostatnio senator Raynaldy zgłosił w senacie wniosek, który brzmi jak następuje: **Senat wzywa rząd do wypowiedzenia na okres trwania kryzysu ekonomicznego wszystkich międzynarodowych umów w zakresie pracy, do wniesienia do parlamentu w najkrótszym przeciągu czasu odpowiednich projektów, do zabronienia pracy robotnikom cudzoziemskim przy robotach państwowych i komunalnych, do natychmiastowego zwolnienia z tych robót cudzoziemców, wreszcie do określenia terminu zwolnień cudzoziemców.**

W motywach do wniosku sen. Raynaldy wskazuje, że cały ciężar kryzysu spadł wyłącznie na barki robotników francuskich: zarówno w Paryżu, jak i na prowincji, przy wszystkich robotach budowlanych są zatrudniani niemal wyłącznie cudzoziemcy. Przedsiębiorcy twierdzą, że robotnicy obcy pracują lepiej od francuskich. Gdyby nawet tak było, nie może, zdaniem senatora, nie należy skazywać na głód robotników francuskich. Wnioskodawca **podkreśla solidarność robotników obcych i ubolewa nad rozbiciem panującem wśród robotników francuskich.**

Robotnicy obcy wysyłają znaczne oszczędności do swych krajów ojczystych. Drażni to robotników francuskich skazanych na bezrobocie.

Senator obawia się, że wkrótce może dojść do poważnych zajść pomiędzy robotnikami francuskimi a cudzoziemskimi.

Wydalenie masowe robotników obcych z Francji jest niemożliwe, ale należy już teraz — zdaniem sen. Raynaldy — stosować zarządzenia, mające na celu pozbycie się robotników-cudzoziemców.

W 4 i pół godziny z Warszawy do Zakopanego

Pierwsza podróż lotniczo-kolejowa

Zakopane, 15 grudnia.

(PAT) W dzisiejszej podróży próbnej lotniczo-kolejowej na trasie Warszawa—Zakopane wziął udział wiceminister komunikacji p. Bobkowski, prezydent m. Warszawy Stefan Starzyński, dyrektor „Iskry" płk. Ścieżyński.

Podróż składała się z dwóch etapów: samolot polskich linij lotniczych „Lot" odwiózł zaproszonych gości z lotniska na Okęciu do Krakowa. Tu samochód przewiózł ich z lotniska na dworzec kolejowy, skąd odjechano torpedą-luxem do Zakopanego. Tego rodzaju komunikacja na trasie Warszawa—Zakopane odbywać się będzie w każdą sobotę oraz w dni przedświąteczne.

Dzisiejsza podróż próbna zainaugurowała szybkie połączenie lotniczo-kolejowe Warszawy z ośrodkiem sportów zimowych Zakopanem. Połączenie to pozwoli mieszkańcom stolicy, w ciągu krótkiego czasu bo w 4 i pół godziny odbyć podróż do Zakopanego.

Miljon chorych na Cejlonie

Epidemja malarji rozszerza się gwałtownie

Colombo (Cejlon), 15 grudnia.

(PAT) **Epidemja malarji rozszerza się na całej wyspie w sposób zastraszający. W obecnej chwili jest około pół miljona chorych. W wielu wypadkach choroba kończy się śmiercią, zwłaszcza u dzieci. Szpitale i kliniki są przepełnione.**

Kiepura śpiewa na ulicy

Niezwykły sukces polskiego śpiewaka w Wiedniu

Wiedeń, 15 grudnia. (Pat.)

Kiepura wystąpił wczoraj w „Turandot". Przed przedstawieniem przemówił on do publiczności, wzywając do udziału w zbiórce na rzecz bezrobotnych która też przyniosła pokaźną sumę. — Śpiewak polski był przedmiotem gorących owacyj. Po przedstawieniu przed gmachem opery tłum entuzjastów zmusił Kiepurę do odśpiewania kilku pieśni. Koncert uliczny trwał 10 minut.

Nowy poseł estoński w Warszawie

został nim min. J. Markus

Tallin, 15 grudnia. (Pat.)

Stanowisko posła estońskiego w Warszawie obejmuje z dniem 1 stycznia r. p. p. J. Markus, dotychczasowy radca poselstwa estońskiego w Londynie.

Minister Markus pochodzi z wyspy Saaremaa. Urodził się w 1884 r. Studja wyższe ukończył w Petersburgu w 1912 roku (wydział fizyczno-matematyczny). W roku 1921 wstąpił do ministerstwa spraw zagranicznych, zajmując kolejno odpowiedzialne stanowiska. Był radcą i konsulem generalnym w Berlinie, później przez 3 lata zgóra takie samo stanowisko zajmował w Londynie.

W roku 1925 Markus przebywał w Mossulu w charakterze sekretarza generała Laidonero w nadzwyczajnej komisji Ligi Narodów.

Konflikt włosko-etjopski

Telegram rządu Etjopji do Ligi Narodów

Genewa, 15 grudnia.

(Pat) Sekretarz generalny Ligi Narodów otrzymał od ministra spraw zagranicznych Etjopji następujący telegram:

„Rząd Etjopski ma zaszczyt poinformować Pana dla zakomunikowania radzie i członkom rady, że od 23 listopada siły wojskowe włoskie przeszkodziły komisji angielsko - etjopskiej, badającej pastwiska w prowincji etjopskiej Ogaden kontynuowanie jej prac. Gdy komisja przybyła 5 grudnia do Valval o 100 klm. od granicy kraju, wojska włoskie z czołgami i samolotami zaatakowały niespodzianie i bez prowokacji z jej strony eskortę etjopską komisji. **Mimo protestu samoloty włoskie w trzy dni później zbombardowały miejscowości Odo i Gerlogibi, położone w tejże prowincji. Na protest z dnia 6 grudnia i na żądanie arbitrażu zgodnie z traktatem 1928 r. charge d' affaires włoski zażądał notą z 11 grudnia odszkodowania i satysfakcji moralnej, a w nocie z 14 grudnia oświadczył, że rząd włoski nie widzi jak incydent tego rodzaju mógłby być poddany decyzji arbitrażu.**

W obliczu agresji włoskiej rząd etjopski zwraca uwagę rady na powagę sytuacji.

Należy podkreślić, że rząd etjopski nie powołuje się na żaden artykuł paktu i że formalnie nie przedkłada swego sporu z Włochami Lidze Narodów. mniej w kołach ligowych telegram komentowany jest jako zapowiedź rychłego apelu do Ligi Narodów.

Syn prezydenta Hiszpanji
został uniewinniony

Madryt, 15 grudnia. (Pat.)

Zarzut niesubordynacji, wniesiony przeciwko kapitanowi Zamora, synowi prezydenta Republiki, który miał być przedmiotem rozprawy przed sądem wojskowym w Jaca,—został wycofany przez prokuratora, który uznał, że przewinienie kapitana Zamory nie ma poważniejszego charakteru. Sprawa została umorzona.

Finlandja płaci
dług wojenny Ameryce

Waszyngton, 15 grudnia. (Pat.)

Sekretarjat skarbu zakomunikował w dniu dzisiejszym, iż Finlandja wpłaciła 228.536 dolarów jako ratę swego długu wojennego wobec Stanów Zjednoczonych.

Pożar w fabryce
świec woskowych

Nowy Jork, 15 grudnia. (PAT).

Dzisiaj rano wybuchł groźny pożar w jednej z fabryk świec woskowych w Milford pod Nowy Yorkiem. Płonący wosk wylał się na ulicę, od którego zapaliło się kilka domów. Mieszkańcy zagrożonych domów ledwie zdołali się uratować, przedzierając się przez palący się wosk, płynący ulicami.

Długoterminowa pożyczka
francuska dla Belgji

Bruksela, 15 grudnia. (PAT).

Rada ministrów uchwaliła obniżyć taryfę towarową i dokonać bezpłatnego przewozu przez terytorjum Belgji wojsk udających się do Zagłębia Saary. Na temże posiedzeniu minister finansów Gutt oznajmił, iż w czasie swego pobytu w Paryżu zawarł umowę o długoterminowej pożyczce 5-procentowej, która zastąpi 6 i pół procentową pożyczkę, której termin płatności upływa w lutym.

Wręczenie nagród
zwycięzcom Challenge'u

Warszawa, 15 grudnia.

(PAT) Dziś o godz. 17-ej w sali balowej prezydjum rady ministrów odbyła się uroczystość rozdania nagród zwycięzcom w Challenge'u i w zawodach balonowych o puhar Gordon Bennetta.

Na uroczystość tę przybyli p. premjer Kozłowski, p. minister komunikacji inż. Butkiewicz, podsekretarze stanu Siedlecki i Piasecki, członkowie korpusu dyplomatycznego państw akredytowanych w Warszawie z ambasadorami niemieckim von Moltke i Z.S.R.R. Dawtianem, attaches wojskowi, min. Schaetzel, generałowie: Rayski, Zamorski i Jarnuszkiewicz, przedstawiciele władz, korpus oficerski, członkowie Aeroklubu R. P. z pos. Radziwiłłem, zawodnicy niemieccy: Seideman, Osterkamp, Pasewald, Francke, zawodnicy polscy i liczna publiczność.

Trzęsienie ziemi na Węgrzech

Paryż, 15 grudnia.

(PAT) Z Budapesztu donoszą, że w okolicach Szegedu dało się dziś odczuć lekkie trzęsienie ziemi.

W Budapeszcie zanotował sejsmograf o godz. 15-ej odległe wstrząsy, które trwały 2 godziny.

Bombay, 15 grudnia. (Pat.)

Tutejsze obserwatorjum zarejestrowało dziś o godz. 7.32 szereg silnych wstrząsów podziemnych, które powtarzały się w ciągu 5 minut. Ośrodek trzęsienia ziemi znajduje się w odległości 1280 klm. od Bombayu, prawdopodobnie w Tybecie.

Kulisy porozumienia włosko-francuskiego
Ustępstwa terytorjalne na rzecz Włoch w Libji wzamian za poparcie polityki francuskiej w Europie

Paryż, 15 grudnia.

(PAT) Zbliżenie francusko-włoskie stanowi nadal główny temat komentarzy prasy paryskiej. Specjalny korespondent „Le Matin" w Rzymie, omawiając zbliżającą się podróż min. Lavala do Włoch, pisze, że trzy sprawy będą przedmiotem rozmów rzymskich. Przedewszystkiem sprawa układu o sytuacji prawnej włochów w Tunisie. Obecny stan będzie niewątpliwie przedłużony na jakieś lat dziesięć. Później nastąpi okres przejściowy, poczem dopiero ogłoszony będzie powrót do prawodawstwa wspólnego dla wszystkich. Dalej idzie układ o ratyfikacji południowej granicy Libji włoskiej. Francja zgodzi się na poważną ratyfikację, lecz dlatego by granica włoska sięgała jeziora Czad, trzeba będzie około 800 klm. Wreszcie trzeci układ dotyczyć będzie granicy włoskiej Erytrei i wybrzeża Somalisu francuskiego, gdzie — jak pisze dziennik — ustąpimy jeszcze skrawek terytorjum na północ od zatoki Obock. Zaproponujemy też udział finansowy Włoch w kolei francuskiej, idącej z Dzibuti do Addis Abeba. **Wzamian za to, Francja liczy na ufną i szczerą współpracę Włoch w dziele pokoju światowego.** Mówi się o traktacie któryby obejmował wszystko. Jest to zawsze mile widziane, lecz wyraz „przyjaźń" jest właściwym wyrazem, gdy chodzi o dwa narody, pochodzące od wspólnej macierzy i posiadające wspólną krew, idącą ze źródła ludzkości. Bratni sojusz obu narodów, zapisany jest w prawie natury.

Renta wieczysta
nie będzie ulokowana na rynku prywatnym

Warszawa, 15 grudnia.

(B) Na podstawie ogłoszonego dziś urzędowo w „Dzienniku Ustaw" rozporządzenia ministra skarbu, zostały wypuszczone z dniem dzisiejszym obligacje t. zw. Renty wieczystej do wysokości 50.000.000 zł.

Cała ta suma emitowana została w 100 obligacjach na okaziciela przyczem każda obligacja obowiązuje na 500.000 zł. Wysokość tej sumy wskazuje, że **rząd nie zamierza lokować renty wieczystej na rynku prywatnym, ale tylko u najpoważniejszych instytucyj ubezpieczeniowych, rozporządzających takiemi sumami lub zakładów, które mogą pozwolić sobie na nabycie conajmniej za 500.000 zł. obligacyj renty wieczystej.** Cena emisyjna nowej obligacji ustalona została 100 za 100 czyli al pari. Renta wieczysta oprocentowana jest w wysokości 5 proc. przyczem kupony płatne są z dołu to znaczy pierwszy kupon będzie wypłacony w dniu 15 grudnia 1935 r. Wypuszczenie renty wieczystej przez rząd jest jedną z tych zapowiedzianych przez ministra skarbu dr. Zawadzkiego operacji kredytowych na rynku wewnętrznym, które mają dostarczyć skarbowi państwa środków pokrycia deficytu budżetowego. Jak wynika z ostatnich zestawień, ogłoszonych przez ministerstwo skarbu, zapasy kasowe uzyskane z pożyczki narodowej są już niemal na wyczerpaniu i wystarczą na pokrycie deficytu budżetowego najwyżej do dnia 1 lutego 1935 r. Obligacje renty wieczystej mają być zakupione przedewszystkiem przez instytucje ubezpieczeń społecznych, które w tych obligacjach ulokują swoje fundusze. Wedle obliczeń, pierwsza serja obligacji renty wieczystej pozwoli pokryć deficyt budżetowy conajmniej do nowego roku budżetowego czyli do dnia 1 kwietnia 1935 r.

Fikcyjny zapis hipoteczny
Skarga „Wspólnoty Interesów" uwzględniona

Katowice, 15 grudnia. (Pat.)

Dziś został ogłoszony wyrok sądu w sprawie skargi nadzoru sądowego „Wspólnoty Interesów" przeciwko „Oberschlesische Disconto - Bank" w Chorzowie, oskarżonej o podstępny zapis hipoteczny nieruchomości „Wspólnoty Interesów" celem zabezpieczenia bankom niemieckim pieniędzy, które one pożyczyły „Wspólnocie Interesów". Sąd uznał stanowisko wyrażone przez „Wspólnotę Interesów" i zasądził „Oberschlesiche Disconto-Bank na wykreślenie ostrzeżeń hipotecznych oraz na wydanie żądanych pełnomocnictw, jak również na koszta w kwocie zł. 153,840, nadając wyrokowi natychmiastową wykonalność. Motywy wyroku podane zostaną w najbliższym czasie stronom na piśmie.

Otrzymaliśmy zadośćuczynienie
Urzędnicy radja paryskiego pociągnięci do odpowiedzialności

Warszawa, 15 grudnia. (PAT).

W związku z incydentem, jaki miał miejsce dnia 13 bm. podczas transmisji przez polskie radjo koncertu radjowego z Paryża — ministerstwo poczt i telegrafów komunikuje, że według informacji telefonicznej, minister poczt i telegrafów Francji wydał polecenie pociągnięcia do odpowiedzialności urzędników winnych niedopatrzenia, że koncert nadawany dla stacyj polskich, nie był zapowiadany w języku polskim. W ten sposób incydent ten należy uważać za załatwiony.

Dwaj policjanci austrjaccy zabici
na granicy austro-bawarskiej

Paryż, 15 grudnia

(Pat) Agencja Havasa donosi z Wiednia o dokonanem na granicy austrjacko-bawarskiej zabójstwie dwuch policjantów austrjackich. Sprawcami zabójstwa są dwaj podejrzani osobnicy, prawdopodobnie członkowie legjonu austrjackiego. Policja austrjacka i bawarska prowadzi energiczne poszukiwania morderców.

Naczelnik Przesmycki
posłem w Tallinie

Warszawa, 15 grudnia. (PAT).

Jak się dowiadujemy, naczelnik wydziału prasowego ministerstwa spraw zagranicznych p. W. Przesmycki został desygnowany na stanowisko posła Rzeczypospolitej polskiej w Tallinie Agrement dla pana posła A. Przesmyckiego zostało już udzielone.

Załoga balonu „Toruń"
powraca do kraju

Moskwa, 15 grudnia. (PAT).

Załoga polskiego balonu „Toruń" przybyła do Odesy, skąd przez Kijów wyjechała do kraju. Lotnicy raz jeszcze za pośrednictwem prasy wyrazili podziękowanie za gościnne przyjęcie i okazaną im pomoc.

Senat ma dwa miesiące czasu
na opracowanie zmian w konstytucji

Warszawa, 15 grudnia.

(B) Posiedzenie Senatu, na którem będzie przyjęta uchwała o zapowiedzeniu Sejmowi, że Senat ma zamiar przeprowadzić zmiany w projekcie ustawy konstytucyjnej, wyznaczone zostało na czwartek 20 b. m. Po przyjęciu tej uchwały zgodnie z brzmieniem odpowiedniego przepisu konstytucji marcowej pozostają Senatowi dwa miesiące czasu na opracowanie zapowiedzianych przez siebie zmian.

Katastrofa samolotowa pod Wrześnią
Pilot zabity, obserwator ranny

Września, 15 grudnia. (Pat.)

W Sokołowie pod Wrześnią spadł dziś rano o godz. 10,30 samolot ćwiczebny i rozbił się doszczętnie. Z pod gruzów wydobyto zwłoki por. Zacharowicza oraz ciężko rannego obserwatora por. Dubanowicza, który w drodze do szpitala zmarł.

Obchód ku czci

Pani Marszałkowej Piłsudskiej

W ubiegłą środę, w dniu imienin Pani Marszałkowej w sali Teatru Miejskiego odbyła się uroczysta akademja dla dziatwy świetlic i przedszkoli „Opieki" oraz miejscowych szkół powszechnych.

Na uroczystość przybyli: Zarząd miejscowego oddziału Tow. Opieka z panią wojewodziną Hauke-Nowakową na czele oraz pp. starosta dr. Wrona, nacz. K. Jagiełło, inspektor szkolny Dobrowolski, nacz. Waltratus, nacz. Wisławski, dyr. Cabalski i dyr. Wroczyński, przedstawiciele prasy oraz 1.050 dziatwy wraz z wychowawcami.

W bardzo miłym i serdecznym nastroju odbyły się następujące punkty porządku: Orkiestra K.E.Ł. odegrała 2 utwory muzyczne. Pan nacz. Jagiełło wygłosił następującą pogadankę:

„Zebraliśmy się tu, młodzieży kochana, aby uczcić Panią Marszałkową Aleksandrę Piłsudską, w dniu Jej Imienin i okazać Jej nasze uczucia.

Czcimy Panią Marszałkową Piłsudską jako wielką działaczkę niepodległościową i wielką opiekunkę dzieci, a zarazem najbliższą współpracowniczkę i małżonkę naszego Wielkiego Wodza Narodu.

Wiecie zapewne, że dzisiejsza Solenizantka za swoją działalność niepodległościową odznaczona została Krzyżem Virtuti Militari i Krzyżem Niepodległości z mieczami. Wysokie te i zaszczytne odznaczenia otrzymały w Polsce tylko te osoby, które mężnie i z narażeniem życia walczyły o Polskę.

Wśród kobiet Pani Marszałkowa Piłsudska wyróżniła się niezwykłem poświęceniem dla dobra Polski w czasach, gdy Polska walczyła o swą niepodległość.

Słyszeliście napewno, jak bardzo źle było nam w czasie niewoli. Słyszeliście, ilu to najlepszych i najdzielniejszych Polaków oddało życie, aby wypędzić wroga i uzyskać byt niepodległy.

Tysiące Polaków ginęło w obronie Ojczyzny, ale nie zniechęcało to innych. Walka trwała przez sto blisko lat i pomimo niepowodzeń ostatecznie została zwycięsko zakończona.

Dziś cieszymy się wolnością i z czcią wspominamy swych bohaterów, a tą akademją chcemy uczcić jedną z bohaterek — Panią Marszałkową Piłsudską.

Jeśli pomyślicie, jak ciężką była niewola i jak silny był wróg nasz, to musicie zrozumieć i odczuć, jak wielką cześć i wdzięczność winniśmy tym, co dla Polski walczyli.

Rozumiecie teraz, dlaczego tak wielką czcią otacza całe społeczeństwo Panią Marszałkową Piłsudską — bo Ona bardzo dużo zrobiła i przyczyniła się do wyzwolenia Polski z niewoli.

A czy wiecie, jak najlepiej jest czcić bohaterów?

Naśladujcie ich w życiu swojem, a teraz kiedy jesteście jeszcze młodzieżą, wypełniajcie swe obowiązki jako uczniowie, uczcie się dobrze, bo Polsce potrzeba światłych obywateli.

Kiedy skończyła się walka o Polskę Niepodległą, Pani Marszałkowa Piłsudska wszystkie swe siły i całe serce swoje skierowała ku dzieciom. Pod Jej przewodnictwem utworzono cały szereg przedszkoli, świetlic, kolonij i innych zakładów dla dzieci w różnych miastach i miejscowościach całej Polski.

Na wezwanie Pani Marszałkowej Piłsudskiej całe społeczeństwo zaczęło zajmować się dziećmi, aby było im lepiej i aby wyrosły na dobrych i dzielnych obywateli.

Pod protektoratem Pani Marszałkowej Piłsudskiej powstało w Warszawie i w innych miastach Towarzystwo „Opieka", które pracuje głównie w kierunku pomocy dzieciom.

Skoro wiecie, już co Pani Marszałkowa Piłsudska zrobiła dla Polski i dla polskich dzieci, to wstawszy, uczcijcie Ją okrzykiem:

„Niech żyje!"

* * *

Śliczne deklamacje zaprodukowała p. Tymowska. Chór gimnazjum im. J. Piłsudskiego odśpiewał 3 pieśni.

Na zakończenie akademji wysłano depeszę do Pani Marszałkowej.

Wszystkie dzieci obdarzone zostały torebkami cukierków.

Z cyklu: „Reportaże o Łodzi"

Bałuty.

Bałuty mają posępną legendę: nędza, występek, zacofanie, ciemnota. Jednakże niezmordowana praca pionierów oświaty, rozbudowana sieć szkolnictwa, wytężona działalność instytucyj gospodarczych, społecznych i oświatowych, życzliwość władz, uczyniły swoje: ponura legenda topnieje, wyłania się nowa rzeczywistość Bałut. Chociaż uczyniono wiele, pozostaje dużo do zrobienia. Tembardziej, że kryzys gospodarczy, uderzający przedewszystkiem w masy pracujące, w mieszkańców peryferyj, podcina i hamuje wysiłki i wszelkie akcje na rzecz nowych Bałut.

Ostatnio przybyła tam nowa i poważna reduta: świetlica BBWR dzielnicy bałuckiej. Znaczenie społeczne tego faktu jest dostatecznie duże, by delegować tam wysłannika redakcji i poinformować opinję publiczną o pracy, jaką rozwijają na peryferjach miasta ludzie o głębokim instynkcie obywatelskim. Oto relacja naszego wysłannika, który odwiedził świetlicę, brał udział w zebraniu i przeprowadził szereg rozmów z tamtejszymi działaczami.

Piątek, godzina wieczorowa. Szereg przechodniów, głównie robotnicy znikają w bramie domu przy uli. Brzezińskiej nr. 17. Idziemy za nimi. Na pierwszem piętrze cztery pokoje, z których jeden obszerny. Trzy pokoje przeznaczone są na świetlicę. Lokal choć skromnie, lecz estetycznie urządzony. Na świeżo pomalowanych ścianach godło państwowe, portrety Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Piłsudskiego, ś. p. ministra Pierackiego oraz szereg obrazów Kossaka. Na stołach świeże dzienniki i pisma ilustrowane, poza tem szachy i gry; duży aparat radjowy, uciecha biednych mieszkańców przedmieścia.

Lokal wypełniony po brzegi słuchaczami. Przeważają robotnicy, ale są i nauczyciele, urzędnicy, rzemieślnicy. Audytorjum skupione i zainteresowane, ponieważ prelegent mówi o sprawach najbardziej i bezpośrednio tych ludzi obchodzących: o funduszu pracy, o zamierzeniach tego funduszu, o walce z kryzysem. Znajdujemy chwilę czasu, by porozmawiać z p. Trawkowskim, prezesem dzielnicy, radnym miejskim z frakcji BBWR.

— Demagogję — mówi nasz rozmówca — pozostawiamy partyjnikom. My podejmujemy prace, których celem jest służenie interesom mieszkańców tej dzielnicy. Polityczne cele nie mogą być abstrakcją, hasłem, muszą być poparte konkretną pracą i to przedewszystkiem w tych płaszczyznach, na których upływa realne codzienne życie tutejszych mieszkańców. Płaszczyznami takiemi to gospodarcze troski oraz głód kultury. Zaczęliśmy zbyt niedawno, by był czas na bilanse. Powiem tylko, że w każdy piątek i sobotę odbywa się prelekcja, czy to z dziedziny bezpośrednio obchodzącej słuchaczy, czy to prelekcje o charakterze ogólnym, jak obchód rocznicy powstania listopadowego, rocznica śmierci Żeromskiego, pisarza i bojownika tych właśnie co tu przychodzą, czy obchód jubileuszu pracy naukowej Pana Prezydenta Rzplitej. Niemal wszystkie prelekcje kończą się dyskusją, a raczej zbiorową rozmową, w której nasi słuchacze zdobywają ostrogi pilnych i pracowitych słuchaczy jakiegoś seminarjum społecznego i to seminarjum żywego. Życie tym rozmowom dają sprawy aktualne i istotnie ważne oraz aktywny do nich stosunek ludzi, chcących się orjentować i uczyć problemów dzisiejszego świata i Polski. Pozatem wciągnęliśmy do świetlicy aktorów, uważamy bowiem, iż moment godziwej rozrywki, czy możność odetchnięcia choćby przez chwilę sztuką leży na linji naszej pracy w świetlicy. Dzięki obywatelskiemu stanowisku artystów Teatru Miejskiego pana reż. Henryka Szletyńskiego i pana Bronisława Dardzińskiego udało nam się już nawiązać pierwsze kontakty między nimi a naszymi członkami. To jest dopiero początek, mamy bowiem pewne zamiary i w stosunku do teatrów i w stosunku do naszych artystów, których piękna praca będzie procentować społecznie w stopniu wyższym niż dotychczas. Nauczycielstwo staje także coraz liczniej do pracy.

Wyczuwając na Bałutach głód książki, organizujemy bibljotekę. Bez pieniędzy, dzięki ofiarności kilku ludzi udało nam się jako zaczątek bibljoteki zgromadzić w ciągu kilku dni kilkadziesiąt tomów, sam obecnie ofiarowuję szafę i trzysta książek, z innego źródła mamy przyrzeczone także około trzystu tomów, myślę, że już pod koniec miesiąca bibljoteki nasza zawierać będzie około 1000 książek.

Prace w kierunku gospodarczym i opieki społecznej, przyjście z pomocą tym, którzy tego najbardziej potrzebują, są dość szeroko zakreślone, częściowo już realizowane, ale ponieważ akcja tego rodzaju wymaga koordynacji, a my jako dzielnica jesteśmy cząstką całości, przeto wrócimy może kiedy indziej do tego tematu i w innej płaszczyźnie niż dzisiejsza rozmowa na temat świetlicy. Obecnie, w związku ze zbliżającemi się świętami przygotowujemy choinkę dla dziatwy, gwiazdkę w postaci praktycznych upominków, i program artystyczny, wieczór humoru etc. Dziękując naszemu rozmówcy za garść informacyj rozglądamy się po wypełnionej sali. Zaczepiamy młodego robotnika.

— Sam pan widzi, jaki tłok — mówi nam — gdyby był większy lokal, byłoby więcej ludzi. Od nowego roku powiększymy lokal o dalsze dwa pokoje. Sale, jak pan widzi, wypełnione ludźmi. Widocznie mają tu poco przychodzić. My, młodzież robotnicza, mamy tu swoje koło samokształceniowe. Zadaniem naszem jest uczyć się, uczyć się jaknajwięcej i wspólnym wysiłkiem przysparzać świadomych działaczy mówców na potrzeby dzielnicy, bo ceniąc wysoko prelegentów, którzy do nas tu przyjeżdżają, chcemy jednak także sami mówić o naszych sprawach. Koło nasze skupia przedewszystkiem młodych, i energją naszą chcemy gospodarować możliwie celowo i z możliwie dużym skutkiem społecznym i państwowym. Praca kulturalna wśród robotników naszej dzielnicy niewątpliwie może posiadać i skutki polityczne: sukces wyborczy endecji do Rady Miejskiej, sukces, którym do dziś dnia oszołomieni są nasi narodowi działacze tłumacze brakiem uświadomienia wśród robotników. Oświata pozwoli robotnikom dojrzeć właściwą treść społeczną programów endeckich, oczywiście tych istotnych, a nie tych „radykalnych", drukowanych na papierze, spełni ważną funkcję społeczną i polityczną. Poznanie endecji przez robotnika wystarczy, aby go od niej odstraszyć.



KRONIKA

Grudzień **16** Niedziela

Dziś Euzebjusza B.
Jutro Łazarza B.

Wschód słońca	7.38
Zachód słońca	15.25
Wschód księżyca	12.43
Zachód księżyca	3.16
Długość dnia	7.56
Ubyło dnia	8,43

Pożyczka miejska

Umowa o konwersji zawarta

Jak się dowiadujemy, w przyszłym tygodniu nastąpi definitywna realizacja konwersji pożyczek miejskich. Umowa kontynentalna bowiem, która została podpisana przez zarząd miejski oraz pełnomocników posiadaczy pożyczek wołanych m. Łodzi, zosała już przesłana do ministerstwa skarbu, i według informacyj, jakie w dniu wczorajszym otrzymali przedstawiciele gminy, będzie podpisana przez p. ministra w przyszłym tygodniu.

W związku z tem już w styczniu zarząd miejski zamówi obligacje nowych pożyczek, które w ciągu lutego wymienione będą na obligacje dotychczasowe. Również w lutym miasto wypłaci właścicielom obligacyj pierwszą ratę amortyzacyjną. (i)

Zatarg w „Zgierzance"

Konferencja nie dała rezultatu

Donosiliśmy, iż w fabryce „Zgierzanka" w Zgierzu wynikł ostry zatarg na tle czasowego unieruchomienia zakładu przemysłowego. Robotnicy zażądali gwarancji, iż po uruchomieniu fabryki zostaną spowrotem przyjęci na dotychczasowych warunkach. Gdy im tej gwarancji odmówiono, ogłosili strejk i okupowali fabrykę.

I oto od trzech dni robotnicy nie opuszczają terenu fabrycznego. Wczoraj wysłali oni swych delegatów, którzy konferowali z dyrekcją, przy udziale inspektora pracy. Ponieważ konferencja nie dała żadnego narazie rezultatu — „okupacja" fabryki trwa. (i)

Napad bandytów

na domek Głowińskiego

Wczorajszy „Express Wieczorny" donosił już o zuchwałym napadzie, jakiego ubiegłej nocy dokonali dwaj złoczyńcy na sklep i mieszkanie W. Głowińskiego przy ulicy Srebrzyńskiej 65.

Głowiński, słysząc podejrzane szmery, zerwał się z łóżka i z bronią w ręku, którą miał pod poduszką, zmierzył ku rabusiom, stojącym już w progu jego mieszkania.

Po strzale na postrach, złoczyńcy zbiegli. Gdy trzymając broń w ręce, Głowiński zamykał drzwi, rewolwer wypalił, *raniąc go lekko w drugą rękę*.

Władze prowadzą dochodzenie, celem ujęcia złoczyńców.

Jest rzeczą charakterystyczną, że ten sam sklep przy ul. Srebrzyńskiej 65, znajdujący się w małym frontowym i z jednej strony sąsiadującym z polem domkiem, jest już przedmiotem trzeciego najścia złoczyńców. Czy rzeczywiście sklepikarz na Kozinach musi grać rolę pioniera w dzikich stronach i stale staczać walki z łupieżcami swego mienia?... (g)

Dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: M. Kasperkiewicza (Zgierska 54), Sukc. J. Sitkiewicza (Kopernika 26), J. Zundelewicza (ul. Piotrkowska 25), S. Bojarskiego i W. Szata (Przejazd 19), M Lipca (Piotrkowska 193), A Rychtera i B. Łobody (11 Listopada 86).

Kto chce być prezydentem

Wszyscy dotychczasowi kandydaci Obozu Narodowego odmówili przyjęcia zaofiarowanego im stanowiska.—Dwa prądy: ugodowy i maksymalistyczny

Zapowiedź rugów partyjnych w magistracie

W wykonaniu rozporządzenia p. wojewody o zwołaniu posiedzenia rady miejskiej, wydział prezydjalny magistratu rozesłał wczoraj przed południem zaproszenia do wszystkich radnych, komunikując im urzędowo, że wybory zarządu miasta odbędą się

w czwartek, dnia 20 bm. o godz. 7 w.

Ciekawym objawem, potwierdzającym wiadomość, że żadna frakcja, poza obozem narodowym, nie weźmie udziału w wyborach prezydenta i wiceprezydentów, jest fakt, że frakcje te nie zwołują już narad przed plenarnem posiedzeniem rady, utrzymując w mocy swe uchwały z ubiegłego tygodnia.

Tymczasem w łonie samego Stronnictwa Narodowego powstały silne tarcia na tle obsady stanowisk w samorządzie łódzkim. Delegacja, która zwróciła się do b. prezydenta Rzeczypospolitej prof. Stanisława Wojciechowskiego z prośbą o wyrażenie zgody na kandydowanie w Łodzi, spotkała się

ze zdecydowaną odmową.

Prof. Wojciechowski miał oświadczyć, że nie zamierza brać więcej udziału w życiu politycznem. Wobec powyższego wczoraj przed południem odbyła się w Warszawie konferencja delegatów łódzkich z zarządem głównym Stronnictwa Narodowego, na której szczegółowo omawiano sytuację i

zastanawiano się nad kandydatami.

Decydujących uchwał w tej mierze nie powzięto, faktem jest wszakże, że na stanowisko prezydenta miasta wysunięta będzie kandydatura spoza Łodzi. — Kandydatura ta będzie ostatecznie ustalona w poniedziałek.

Dowiadujemy się, że w obozie narodowym powstały dwa kierunki: jeden ugodowy, który pragnie spokojnie pracować na polu gospodarki miejskiej i dlatego chce widzieć na stanowisku prezydenta osobę, która dawałaby gwarancję tej pracy, druga zaś grupa chce w całości „realizować" program wyborczy i dlatego wysuwa kandydatury „bojowe".

Te tarcia mogą zgotować niespodziankę na czwartkowem posiedzeniu rady miejskiej. Faktem jest nprz., że już wskutek tego

upadła kandydatura p. Rutkowskiego,

urzędnika miejskiego, wysuwana na stanowisko drugiego wiceprezydenta.

W ten sposób, aczkolwiek do dnia wyborów pozostały jeszcze tylko cztery dni, największa frakcja, dysponująca dostateczną ilością głosów, nie ma sprecyzowanych poglądów i ustalonych kandydatur.

Zainteresowanie wyborczem posiedzeniem rady miejskiej jest wielkie, właśnie dlatego, że intryguje wszystkich chęć dowiedzenia się,

kogo obóz narodowy pragnie wprowadzić do ratusza łódzkiego.

Niewątpliwie jednak daleko bardziej interesujące i emocjonujące będzie następne posiedzenie rady miejskiej, na którem przedstawiciele wszystkich frakcyj wygłoszą swe deklaracje ideowe. —

Uchwały, jakie powzięte zostaną na czwartkowem posiedzeniu podlegają zatwierdzeniu przez władze nadzorcze. Z tego względu komisarz rządowy m. Łodzi inż. Wojewódzki pełnić będzie w dalszym ciągu swe funkcje, mimo wyboru prezydjum miasta, do czasu, póki urząd wojewódzki nie zadecyduje, **czy wybrani przez radę miejską członkowie prezydjum będą mogli objąć urzędowanie.**

* * *

Poważne zainteresowanie i ożywione rozmowy wywołał pewien ustęp przemówienia rad. Kapczyńskiego z Obozu Narodowego, na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej, iż po objęciu rządów w Łodzi nowa większość

przeprowadzi w samorządzie generalną „czystkę".

Czy miałaby to być zapowiedź rugów personalnych? Dowiemy się o tem niezwłocznie w najbliższym czasie Faktem jest wszakże, że jeśli chodzi o urzędników etatowych zarząd miejski nie może ich dowolnie zwalniać, a to z tego względu, iż musiałby przyznać od prawy i emerytury, co stworzyłoby poważne obciążenie dla budżetu miejskiego. Usuwanie urzędników etatowych może się odbyć tylko za aprobatę władz nadzorczych.

Co się tyczy urzędników kontraktowych — ich sprawa jest w zawieszeniu. (i)

Wstrząsająca katastrofa autobusowa

na moście ks. Poniatowskiego w Warszawie.—Żelazna poręcz uratowała życie 20 pasażerom.—Furmanka została rozbita, woźnica zabity

WARSZAWA, 15 grudnia.

(B) Dziś, we wczesnych godzinach porannych, na wiadukcie mostu ks. Poniatowskiego w Warszawie zdarzyła się wstrząsająca katastrofa autobusowa, która tylko cudem nie pociągnęła za sobą większej ilości ofiar w ludziach. Wczesnym rankiem jechał z Pragi do Warszawy autobus państwowych linji komunikacyjnych marki „Saurer" wioząc 20 pasażerów. W chwili gdy autobus przejechał most i znalazł się na wiadukcie prowadzącym na wysokości ponad 4 piętra nad leżącą w dole Aleją 3-go Maja — z nieustalonej przyczyny

WPADŁ CAŁYM PĘDEM NA CHODNIK, ROZBIŁ WÓZ CHŁOPSKI I ZATRZYMAŁ SIĘ NA BOCZNEJ ŻELAZNEJ PORĘCZY WIADUKTU.

Furmanka wiejska, powożona przez Antoniego Sosnowskiego, ze wsi Walerjanów pod Warszawą, została rozbita, a

SOSNOWSKI ZABITY NA MIEJSCU.

Po wiadukcie rozsypały się kartofle, któremi naładowany był wóz. Autobus zatrzymał się na grubej żelaznej poręczy wiaduktu, która została mocno wygięta. Gdyby uderzenie było trochę silniejsze, poręcz wiaduktu załamałaby się i

AUTOBUS SPADŁBY Z 20 PASAŻERAMI NA BRUK Al. 3-go MAJA.

Sprawcą katastrofy jest prawdopodobnie szofer. Przybyła na miejsce komisja śledcza przypuszcza jednak, że możliwe jest, iż przyczyną katastrofy jest uszkodzenie kierownicy. Autobus został nieznacznie uszkodzony.

Pasażerowie autobusu przeżyli

MOMENTY NIEZWYKŁEGO PRZERAŻENIA.

Kilka osób doznało wstrząsu nerwowego, jednakże poważniej nikt nie ucierpiał. Szofer autobusu został aresztowany i przewieziony do aresztu śledczego. Uprzątanie śladów katastrofy trwało kilka godzin.

Z 9 URZĘDU SKARBOWEGO.

9 Urząd Skarbowy w Łodzi, ul. Dr. Sterlinga Nr. 18 komunikuje, że od dnia 10 grudnia 1934 r. rozpoczął wydawanie obligacji 6 proc, Pożyczki Narodowej wszystkim tym subskrybentom, którzy wpłacili pozostałe raty po dniu 5 marca 1934 roku.

Po odbiór należy się zgłosić z dowodami: 1) dowód osobisty, 2) dowód wpłat (pokwitowania z wpłaconych rat P. N.)

List otwarty
dyrektora Teatru Miejskiego do Publiczności łódzkiej

Wielce Szanowna Publiczności!

Ocena własnego teatru nie należy do dyrektora. Jest to prawo prasy i widzów, którzy w ten sposób tworzą złą lub dobrą opinję o teatrze. Zła opinja każe unikać teatru, dobra — ściąga doń liczne rzesze. Tak chce nieubłagana logika przyczyny i skutku, tak też dzieje się we wszystkich miastach świata posiadających teatry. Wynikałoby z tego, że i Łódź nie może i nie powinna tworzyć wyjątku w prawie przyczynowości. A jednak... I oto powód, dlaczego zabieram głos w sprawie prowadzonej przezemnie sceny.

Głos całej prasy łódzkiej (i nietylko łódzkiej) brzmi: Teatr Miejski w sezonie bieżącym posiada zespół pierwszorzędny, najlepszy i najliczniejszy po kompleksie scen T. K. K. T. Warszawy. Repertuar — nie banalny, nie powtarzający za panią - matką stolicą wszystko, co tam miało siakie takie powodzenie, przeciwnie — więcej niż na 50 proc. oryginalny, własny (na 9 ostatnich premjer było 4 prapremjery t. j. premjery sztuk nigdzie dotąd w Polsce niegranych: „Rasy" Brucknera, „Skutarewskij" Leonowa, „Miłość bez słów" Spitzera i „Ten, który wrócił" Bommart'a — oraz jedna grana tylko na scenie wileńskiej „Dama w bieli" Acharda). Zatem pod względem własnej linji repertuarowych nowości przodujemy w tej chwili teatrom całego kraju. Dalej. Żadna sztuka w tym sezonie nie padła a prawie każda była przyjęta przez fachową krytykę pism wszystkich odcieni i narodowości conajmniej dobrze, często bardzo dobrze a nieraz entuzjastycznie. Analogiczne stanowisko względem teatru łódzkiego zajęła prasa miast innych nie wyłączając stołecznej. Jeden z najwybitniejszych krytyków-esseyistów polskich, Cezary Jellenta, bawiąc przejazdem, po wieczorze spędzonym w Teatrze Miejskim w Łodzi na „Miłości bez słów" pisał: „nie widzę w całej Polsce teatru, nie wyłączając warszawskich, któryby mógłby się poszczycić większą werwą, większą elegancją, wesołością i bardziej różnym nastrojom sceny, jasnością kolorystyczną i zgraniem się artystów".

Pisma stołeczne zamieszczają o nas reportaże specjalnie delegowanych recenzentów. Jednem słowem szczycimy się poważną opinją teatru z prawdziwego zdarzenia. Biorąc pod uwagę wszystko powyższe oraz podkreślając fakt nader w Europie rzadki, jeżeli nie jedyny, że miasto, uważające siebie za bardzo teatralne, a liczące sobie 660.000 mieszkańców, posiada właściwie tylko jeden teatr serjo — Miejski i do tego — bardzo dobry, zdawałoby się więc nie ulegać wątpliwości, że teatr ten powinien pękać od nadmiaru widzów tembardziej, że ceny miejsc do pięciu razy na tydzień (popołudniówki sobotnie i niedzielne oraz wieczorne przedstawienia zrzeszeniowe w poniedziałki, wtorki a często i w środy) są niższe od cen w kinach, bo poczynając od 40 gr., nie przekraczają 2 zł. 70 gr. Zatem, powinny być nadkomplety, a tymczasem... czemu tak nie jest

A raczej: czemu niezupełnie tak jest? Czyżby logika, powodująca ludźmi na całym świecie, nie obowiązywała w Łodzi? Oto sui generis hamletowe pytanie.

Nie twierdzę bynajmniej, że Teatr Miejski świeci pustkami, bo to byłaby nieprawda. I owszem — frekwencja jest znacznie większa, niż w sezonie ubiegłym. I owszem — mamy swoją stałą publiczność, mamy nawet entuzjastów nie opuszczających żadnej sztuki, lecz w stosunku do liczebności miasta i walorów teatru zastęp publiczności nie odpowiada logice.

Kryzys? Przy cenach miejsc tańszych niż w kinie?... Apatja? Przeczy temu temperament Łodzi. Brak szerszych zainteresowań kulturalnych? Niemożliwe! A może to zjawisko zbiorowe, o którem mówi przysłowie: „cudze chwalicie, swego nie znacie, sami nie wiecie, co posiadacie?"... I to chyba — nie, ponieważ opinja łódzka chwali swój teatr. Pozostaje tylko jeszcze jedno przypuszczenie, — ostatnia ewentualność: Łódź jeszcze w tym sezonie „nie rozchodziła się" do swego teatru.

A szkoda! Mija bo już czwarty miesiąc sezonu i zeszło już z afisza kilka dobrych sztuk. Szkoda i dla nas i dla Was!

Ponieważ jednak lepiej późno, niż wcale, — przeto zwracam się niniejszym listem otwartym do całej pleno titulo publiczności miasta Łodzi z gromkim apelem: korzystajcie z własnego dobrego teatru, którego Wam mogłyby pozazdrościć inne miasta Polski.

Korzystajcie tembardziej, że po świeżo wystawionej prapremierze „Ten, który wrócił" J. Bomart'a, sztuki cieszącej się największem powodzeniem w wiosennym sezonie paryskim a gorąco przyjętej przez naszą premierową publiczność, nadciąga szereg nie mniej interesujących premjer. 21-go bm. idzie „Migo" Acharda ze świetną Jadwigą Zaklicką w roli tytułowej, 23-go — pierwsza w tym sezonie bajka dla dzieci „Kopciuszek" w nowem opracowaniu Jacka Woszczerowicza, wreszcie, jako ostatnia nowość repertuarowa tegoroczna, ukaże się w noc Sylwestrową lekka komedja Lichtenberga p. t. „2:2 Mecz małżeński".

Niechże więc już ziści się tylokrotnie przez prasę podkreślany pewnik, że Łódź umie stuprocentowo ocenić dobry teatr. Chodzi nam — mnie i zespołowi — właśnie o tę stuprocentowość. Stuprocentowość — bez rabatu! Czekamy.

(—) Kazimierz Wroczyński
dyrektor Teatru Miejskiego
w Łodzi

Zbliżają się święta Bożego Narodzenia

Ruch przedświąteczny w sklepach

Choinki jeszcze nie mają nabywców.—W wystawach pojawiły się specjalne artykuły.—Ceny utrzymują się na normalnym poziomie

Nie odkładajcie zakupów na ostatnią chwilę

Mimo, iż od świąt Bożego Narodzenia dzieli nas tylko kilka dni — okres świąteczny nie rozpoczął się jeszcze na dobre. To prawda, że w ostatnich latach utarł się zwyczaj robienia zakupów i przygotowań świątecznych w ostatniej chwili. Ale na osiem dni przed świętami już panował w mieście specyficzny nastrój, który towarzyszy zawsze przygotowaniom i specjalnym zakupom.

Narazie w sklepach są pustki. Sprzedaży świątecznej jeszcze niema. Trudno wyciągać z tego jakieś wnioski, ale mimo to przypuszczać należy, że tegoroczne święta upłyną

pod znakiem wielkich oszczędności.

Zdawali sobie z tego sprawę kupcy i nie poczynili specjalnie wielkich przygotowań. Charakterystycznym tego objawem są choinki, od których zazieleniło się na placach miejskich. W ostatnich latach sprzedażą choinek zajmowali się bezrobotni. To też do miasta zwożono tak wielkie ilości drzewek, że trudno było na wszystkie znaleźć nabywców. W zeszłym roku zwróciliśmy już uwagę na trzebienie lasów i zagajników, gdyż po świętach na placach pozostały jeszcze całe stosy młodych drzewek, niesprzedanych i porzuconych później na łaskę losu.

Ale przykład zeszłoroczny poskutkował. W tym roku widzimy

o wiele mniej drzewek

na rynku. Mimo, iż ceny drzewek są stosunkowo niskie, nikt jeszcze nie kupuje choinek.

Sklepy już się jednak przygotowały do kampanji przedświątecznej. Tu i owdzie wystawy świecą już pozłocistym

szychem ozdób gwiazdkowych.

Ale właściwy ruch rozpocznie się w nich dopiero w przyszłym tygodniu, zwłaszcza od wtorku, gdy przedłużone zostaną godziny handlu i wszyscy, po skończonej pracy biurowej, będą mogli zająć się zaopatrzeniem świątecznem.

Najtaniej będzie można oczywiście zaopatrzyć się w dni targowe, we wtorek i piątek, na wozach chłopów podmiejskich.

Ceny ryb nie są jeszcze ustalone, gdyż główne ich transporty jeszcze nie nadeszły. Pojawią się zapewne masowo w początkach przyszłego tygodnia. Ceny drobiu nieznacznie zwyżkują, naogół jednak ceny artykułów spożywczych utrzymały się na dotychczasowym poziomie.

Ale w każdym razie, na podstawie doświadczeń z ubiegłych lat, należy radzić zapobiegliwym paniom domu, żeby **nie wstrzymywały się z zakupami do ostatnich dni, gdyż wtedy, przy silnym popycie, mimo kontroli, ceny mogą zwyżkować.** (i)

Nowa świetlica miejska

dla młodzieży robotniczej i rzemieślniczej

Jak się dowiadujemy, w dniu 1-go stycznia otwarta będzie w Łodzi centralna świetlica dla słuchaczy szkół wieczorowych i dokształcających t. j. dla młodzieży robotniczej i rzemieślniczej.

Świetlica ta, organizowana staraniem wydziału oświaty i kultury, mieścić się będzie w gmachu szkoły gospodarstwa domowego przy ul. Wodnej 40. Będzie to wspaniała placówka oświatowa, gdyż odbywać się w niej będą koncerty, odczyty, prelekcje, niezależnie od wieczorów dyskusyjnych, a nawet wieczorów tanecznych. (i)

Specjalne zarządzenia kolejowe na okres przedświąteczny

Każdy pasażer będzie miał miejsce

O ile ściśle dostosuje się do wskazówek.—Dodatkowe pociągi do Zakopanego i Krynicy.—Prócz biletu trzeba mieć kupon na miejsce

W związku ze zbliżającemi się świętami Bożego Narodzenia i przewidywanym w tym okresie zwiększonym ruchem na kolejach, dyrekcja kolejowa warszawska w porozumieniu z ministerstwem komunikacji, w celu udogodnienia przejazdu podróżnym odjeżdżającym w dniach 21—24 b. m. z Warszawy wyznaczyła niezależnie od pociągów stałych,

18-cie pociągów dodatkowych,

(w kierunku Krakowa i Katowic — 10, Lwowa — 4, Wilna). W razie gdyby i ta ilość dodatkowych pociągów okazała się niedostateczna, dyrekcja uruchomi jeszcze kilka pociągów, w miarę swych możliwości technicznych, gdyż **cały tabor kolejowy zostanie na nadchodzące święta uruchomiony.**

W innych miastach, **jak Katowicach,** Łodzi, Lwowie uruchomione zostaną również pociągi dodatkowe, zależnie od potrzeb lokalnych. I tak np. z Łodzi **zostanie uruchomiony dodatkowy pociąg do Zakopanego.**

Niezależnie od tego warszawska dyrekcja kolejowa, celem uniknięcia tłoku oraz zapewnienia każdemu podróżnemu należącego miejsca, wprowadza na okres świąt

nowy porządek zajmowania miejsc w pociągach dalekobieżnych.

Mianowicie: do zajęcia miejsca w tych pociągach uprawnieni będą tylko ci podróżni, którzy niezależnie od formalnych biletów kolejowych **mieć będą specjalne kupony.** System kuponów zastosowany był w roku bieżącym podczas świąt wielkanocnych i dał dobre rezultaty, co skłania dyrekcję kolejową do zastosowania tego systemu i w czasie nadchodzących świąt Bożego Narodzenia. Kupony będą wydawane bezpłatnie przez kasy biletowe dworców warszawskich i biura podróży równocześnie przy zakupie biletów na przejazd pociągami dalekobieżnemi, poza stacje Żyrardów, Sochaczew, Modlin, Mińsk Mazowiecki, Wołomin i Otwock. Każdy kupon posiada [illegible] pociągu, kierunek jazdy, oraz datę i godzinę jego odejścia. Kupony odróżniać się będą kolorami: klasa I-sza — różowy, klasa II-ga — niebieski, klasa III-cia — biały.

Sprzedaż biletów z kuponami rozpocznie się dnia 17-go b. m. o godz. 9-ej rano. Przez wzgląd na własną wygodę każdy podróżny powinien najpóźniej w przeddzień zamierzonego wyjazdu zaopatrzyć się w bilet z kuponem na przejazd.

Posłowie i senatorowie oraz podróżni z biletami okręgowemi, okresowemi, bezpłatnemi, służbowemi, którzy mają zamiar wyjechać w dniach świątecznych powinni również zaopatrzyć się w odpowiednie kupony, które będą wydawały kasy biletowe i biura podróży po okazaniu legitymacyj poselskich, senatorskich lub biletów okręgowych, okresowych, bezpłatnych i służbowych.

W każdym wagonie pociągów dalekobieżnych będzie otwarte tylko jedno wejście, przed którem konduktor będzie sprawdzać bilety i kupony. Na każdym peronie specjalny informator będzie udzielał informacyj i wskazówek.

Wyjście na peron będzie zezwolone na pół godziny przed odejściem pociągu.

Dla podróżnych, przejeżdżających tranzytem przez Warszawę w każdym pociągu dalekobieżnym będą zarezerwowane miejsca, lub oddzielne wagony wszystkich trzech klas. Będą one umieszczone w środku składu pociągu i oznaczone tablicami **„bez kuponów".**

Za palenie papierosów „prywatnych"

grozi kara aresztu i wysoka grzywna

Z Warszawy donoszą nam:

Władze skarbowo - akcyzowe zatrzymały ostatnio kilku osobników, trudniących się wyrobem papierosów z tytoniów monopolowych i rozprzedawaniem ich odbiorcom prywatnym, co — jak wiadomo — jest karalne. Zatrzymanym sprzedawcom odebrano ich prywatne notesy i wszczęto szereg dochodzeń

przeciwko zapisanym tam odbiorcom, którym, w myśl nowego rozporządzenia, grozi, za palenie w ten sposób zrobionych papierosów, **kara aresztu i wysoka grzywna.**

Między osobami oskarżonemi o to przekroczenie jest

kilku wybitnych przedstawicieli palestry,

wobec czego ewentualne procesy, mające się odbyć w wydziale karno-skarbowym sądu okręgowego, oczekiwane są ze szczególnem zainteresowaniem.

Według obowiązujących obecnie przepisów

tylko najbliższa rodzina

(żona, syn, córka) mogą bezkarnie sporządzać papierosy dla swego wespół z nią zamieszkałego najbliższego krewnego (męża, ojca). Jeżeli trudni się tem służący dla swego pana —

obaj podlegają karze.

Podobno nowe przepisy, jako hamujące poniekąd sprzedaż i spożycie tytoniów monopolu państwowego, wywołują głosy krytyczne w samym monopolu i znajdują wielu przeciwników nawet wśród kół, zbliżonych do rządu.

Kurs dla sekretarzy

rad powiatowych i grodzkich B.B.W.R.

Kierownik sekretarjatu wojewódzkiego BBWR. w Łodzi p. W. Budzyński w ciągu ostatnich tygodni dokonał gruntownej reorganizacji wszystkich Rad Powiatowych i Grodzkich BBWR. na terenie Województwa Łódzkiego, tworząc w ten sposób nowy sprawny aparat organizacyjny, gotowy do podjęcia pozytywnej pracy w terenie.

Pierwszym etapem tej pozytywnej pracy jest zorganizowany przez sekretarjat wojewódzki Bezpartyjnego Bloku tygodniowy kurs dla sekretarzy rad powiatowych i grodzkich BBWR. — Otwarcie tego kursu nastąpi w dniu dzisiejszym w lokalu sekretarjatu wojewódzkiego BBWR. w Łodzi. Program kursu obejmuje całokształt zagadnień ideologicznych, organizacyjnych i społecznych Bezpartyjnego Bloku. Wykładowcami na otwartym w dniu dzisiejszym kursie będą pp.: posłowie D. Dratwa, Wł. Fijałkowski, red. J. Hoppe z sekretarjatu generalnego BBWR., inż. J. Freyman z sekretarjatu generalnego, nacz. K. Jagiełło, nacz. J. Orłowski, L. Keller, kpt. J. Żukowski, red. W. Budzyński i S. Lejczak. Sekretarzem kursu będzie p. B. Stępiński.

Kurs będzie liczył około 30 słuchaczy, reprezentujących wszystkie Powiaty Województwa Łódzkiego.

Zamach na życie 600 łodzian

Wykryto 164 kg. zarażonego trychniną mięsa w sklepie rzeźnickim przy ul. Prusa 28.—Truciciele winni być najsurowiej karani

W ostatnich tygodniach bardzo się rozwinął w Łodzi handel mięsem, pochodzącem z potajemnego uboju. Niema bodaj dnia, by władze sanitarne, przeprowadzając kontrolę jatek, nie natknęły się na **niestemplowane mięso.** Mięso takie oczywiście zostaje natychmiast skonfiskowane — nie chodzi bowiem w tym wypadku o opłaty na rzecz miasta, lecz o **kolosalne niebezpieczeństwo, jakie grozi mieszkańcom Łodzi.**

Przed dwoma dniami kontrola sanitarna wykryła w sklepie rzeźnickim Ireny Gundram, przy ul. Prusa nr. 28, **25 kg. cielęciny oraz całego wieprza, wagi 164 kg. pochodzącego z potajemnego uboju.** Wieprz został zbadany i wówczas stwierdzono fakt wręcz niezwykły. Przy porażeniu mięsa trychniną zazwyczaj zarażona jest jedna część, podczas gdy cała tusza pozostaje zdrowa. W tym wypadku **cały wieprz przedstawiał jedno wielkie ognisko trychninowe, nie miał ani jednej zdrowej części.**

164 kg. takiego zarażonego mięsa **wystarczyłoby do zatrucia conajmniej 600 osób.** A choroba, której z tego powodu nabawia się człowiek jest w wysokim stopniu niebezpieczna i często kończy się śmiercią. Niedawno depesze z Mławy donosiły, iż **zatruło się tam trychniną 100 osób, przyczem około 20 zmarło.** Ten straszny wypadek omal nie powtórzył się w Łodzi.

W interesie więc samej ludności, w obronie jej zdrowia powinni wszyscy spółdziałać z władzami sanitarnemi i policja w wykrywaniu takiego mięsa. O ile na mięsie brak jest stempli, należy bezwarunkowo zaniechać kupna i powiadomić o tem najbliższego funkcjonarjusza policji, gdyż skutki spożycia takiego mięsa mogą być wręcz katastrofalne. (i)

Echa pobytu kolarzy niemieckich w Łodzi

Zerwał chorągiewkę ze swastyką

z samochodu konsula niemieckiego.—Sąd skazał Kalisza na 3 tygodnie aresztu

Dwudziestego piątego sierpnia wyścig kolarski Berlin—Warszawa miał jako przedostatni etap, nasze miasto.

Finał tego etapu, zaczynającego się w Kaliszu, był na torze Helenowskim. **W Łodzi zaszedł w związku z pobytem niemieckich kolarzy drobny incydent, którego epilog rozegrał się wczoraj przed sądem grodzkim.**

Podczas, gdy na plac sportowy w Helenowie nadciągały liczne rzesze miłośników kolarstwa, i gdy wiele motocykli i samochodów, towarzyszących wyścigowi aż z Berlina już ustawiło się na placu i przed wejściem na boisko — **w parku Helenowskim o tej samej porze odbywała się zabawa na rzecz jednego z żydowskich towarzystw filantropijnych.**

Większość aut, przybyłych z Niemiec odzdobiona była chorągiewkami ze swastyką.

Między innymi przybył również na boisko w samochodzie **konsul niemiecki p. Molle.** Wóz p. Mollego, ozdobiony dwoma małymi proporczykami, z których jeden był ze swastyką — stał w szeregu innych aut.

Licznie zgromadzona publiczność z parku z zainteresowaniem obserwowała przygotowania do przyjęcia kolarzy

W pewnym momencie młody jakiś człowiek przedostał się przez siatkę drucianą, dzielącą boisko od parku i nie zastanawiając się wiele, podbiegł do najbliższego samochodu — był nim wóz p. konsula Molle — **i wyrwał osadzoną w specjalnej nasadzie chorągiewkę ze swastyką.**

Dozorujący wozów Józef Frączkiewicz wszczął alarm. Policja aresztowała młodego człowieka, który wylegitymowany został jako **19-letni Mordka Binem Kalisz, zam. przy ul. Drewnowskiej 9.** Kalisz został zatrzymany i osadzony w areszcie, a wczoraj stanął przed sądem grodzkim, pociągnięty do odpowiedzialności karnej z art. 112, który mówi o karze aresztu do jednego roku w stosunku do tego, kto na obszarze Państwa Polskiego znieważa, uszkadza lub usuwa godło, chorągiew lub banderę państwa obcego, wystawione publicznie przez jego przedstawicielstwo.

Rozprawie przewodniczył sędzia Grocholski, oskarżał prok. Dreszer.

Kalisz przyznał się do zerwania chorągiewki ze swastyką, zaprzeczył jednak winie co do znieważenia godła obcego państwa, wystawionego przez jego przedstawiciela, gdyż **nie wiedział że samochód do którego sie zbliżył był własnością konsula niemieckiego.**

Prokurator Dreszer popierał oskarżenie, wskazując, iż zaszedł typowy wypadek, o którym mówi art. 112.

Kalisz został uznany winnym uszkodzenia mienia konsula niemieckiego przez zerwanie z jego wozu proporczyka, od zarzutu zaś znieważenia godła państwa obcego został uniewinniony i na tej podstawie **sąd skazał go na 3 tygodnie aresztu z zaliczeniem aresztu prewencyjnego, w którym oskarżony przesiedział blisko cztery tygodnie.** (g)

Ubezpieczenie pasażerów taksówek

Rozporządzenie ukaże się w dniach najbliższych

Jak się dowiadujemy, w przyszłym tygodniu ukaże się rozporządzenie wykonawcze do ustawy o koncesjonowaniu taksówek, które będzie przewidywało obowiązek ubezpieczenia pasażerów taksówek od nieszczęśliwych wypadków.

Sprawa ta ma poważne znaczenie dla wszystkich, korzystających z tego środka lokomocji. Ubezpieczenie bowiem od nieszczęśliwych wypadków ma nietylko umożliwić pasażerom domaganie się odszkodowania, lecz uchronić ich od wszelkich wypadków. Nie ulega bowiem wątpliwości, że kierowcy, w obawie zapłacenia wysokiej stawki asekuracyjnej, będą daleko ostrożniej prowadzili swe wozy i nie będą narażali pasażerów na niebezpieczeństwo.

Przymus ubezpieczenia obowiązywać ma od 1 kwietnia. Do tego czasu kierowcy taksówek będą musieli zawrzeć umowy z jakimkolwiek towarzystwem ubezpieczeniowem, względnie założyć własne towarzystwo ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków samochodowych. Do tego towarzystwa przystąpiliby wszyscy właściciele taksówek w Polsce, w liczbie 4000.

Otwarcie Domu Pioniera

W Łodzi mieści się największa w Europie placówka przygotowania pionierów do emigracji palestyńskiej.

W olbrzymim gmachu pofabrycznym skupia się obecnie 330 chłopców i dziewcząt, którzy przy ciężkiej pracy fizycznej w fabrykach, warsztatach rzemieślniczych, przy robotach ziemnych, jako służba domowa, przebywają tu dwuletni okres sposobienia do ciężkich zadań pionierów.

Ośrodek Pracy jest samowystarczalny, gdyż młodzi pionierzy składają, uzyskane własną pracą dochody, do wspólnej kasy, sami gotują, piorą, szyją ubrania i bieliznę.

Uroczystość otwarcia pierwszego w Polsce Żydowskiego Ośrodka Pracy odbędzie się z udziałem przedstawicieli miejscowego społeczeństwa w dniu 16 grudnia b. r.

W mieście pracy powstaje I-szy Żydowski Ośrodek Pracy w Polsce.

Dodatkowa komisja poborowa

W dniu 23 grudnia b. r. w lokalu biura wojskowo-policyjnego zarządu miasta Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 165, urzędować będzie dodatkowa komisja poborowa dla P.K.U. Łódź-Miasto II, na którą winni się stawić poborowi rocznika 1913 i roczników starszych, nie posiadający jeszcze uregulowanego stosunku do służby wojskowej, zamieszkali na terenie 1, 4, 6, 7, 10, 12, 13 i 14 komisarjatów policji.

WHOLE - WORTH.

W okresie przedświątecznym życie wielkomiejskie przybiera zgoła inny charakter. Wszyscy, bez różnicy stanu, śpiesząc poczynają przygotowywać się do nieodzownych zakupów przedświątecznych. W dobie obecnego kryzysu gospodarczego, najpoważniejszą bodaj troską pań domów jest wybór najtańszego źródła zakupów, by za skrzętnie oszczędzane grosze móc wszystko jaknajlepiej i najtaniej nabyć.

Szczęśliwie kwestja ta została rozwiązana. Jedyny w naszem mieście dom towarowy ,Whole - Worth" znany zresztą ze swych najniższych cen i doborowej jakości towarów — przygotował obecnie nowe zapasy po iście sensacyjnych cenach.

Kto chce sprawić najbliższym piękną, a zarazem praktyczną gwiazdkę — winien śpieszyć do „Whole - Worth". **Znajdzie się tam wszystko**

TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w niedzielę, o godz. 12-ej w poł. poranek poezji sowieckiej. Ceny od 30 groszy do zł. 1 gr. 60.

O godz. 4-ej po poł. w dalszym ciągu atrakcyjny przebój Vulpiusa „Zwyciężyłem kryzys". po cenach zrzeszeniowych od 40 gr. do zł. 2.70.

O godz. 8.30 wieczorem gorąco przyjęta przez prasę i publiczność interesująca swoją nieprzeciętną formą i treścią sztuka Bammarta „Ten, który wrócił"

W próbach świetna komedja Acharda „Mi-..." z udziałem J. Zaklickiej oraz urocza bajka dla dzieci „Kopciuszek".

CYKL TANICH PRZEDSTAWIEŃ PRZEDŚWIĄTECZNYCH.

W związku z ogólną stagnacją przedświąteczną Teatr Miejski daje cykl tanich przedstawień po cenach zrzeszeniowych od 40 gro_ do zł. 2.70. Tak więc: w poniedziałek, środę i czwartek idzie rewelacyjny „Ten, który wrócił", a we wtorek po raz 37 rekordowy „Zwyciężyłem kryzys".

ŁÓDZKIE TEATRY POPULARNE
(Ogrodowa 18).

Dziś w niedzielę o godz. 4,15 i 18,15 wiecz. będzie operetka W. Kollo w 3 aktach p. t. „Niecałowana żonka", w reżyserji Stanisława Zięciakiewicza.

ŁÓDZKIE TEATRY POPULARNE
(sala Geyera, ul. Piotrkowska 295).

Dziś w niedzielę, o godz. 4,15 i 8,15 wiecz. będzie komedja w 3 aktach hr. Al. Fredry p. t. „Śluby Panieńskie", w reżyserji Antoniego Piekarskiego.

TEATR „ROZMAITOŚCI".

Dziś w niedzielę, o godz. 4 30 „Mandaryn Wu", o 7.30 ,Spór o sierżanta Griszę" z Kurtem Katschem i o 9,30 gościnne występy Reginy Cukier w sztuce p. t. ,Komedjantka".

TEATR „ROZMAITOŚCI". Widowisko — „Wszechświatowy zjazd dzieci" w wykonaniu uczniów II Męskiej Szkoły Powszechnej i II Gimnazjum Męskiego Towarzystwa Szkół Żydowskich w Łodzi odegrane w środę, 12 b. m. w teatrze „Rozmaitości" wobec przepełnionej sali wywołało olbrzymi zachwyt publiczności. Celem umożliwienia szerokim sferom rodziców i młodzieży obejrzenia tego ciekawego widowiska, zostanie ono powtórzone we wtorek, 18 b. m. o godz. 5 popołudniu w teatrze „Rozmaitości". Reżyserja p. prof. Lewitterowej, muzyka prof. Fajwiszysa. Bilety w cenie od 54 gr. do nabycia w kancelarji szkoły Magistracka 22, telefon 134-12 oraz w firmie „Alfa", Narutowicza 4 od godz. 11-ej.

„MŁODY LAS". Z radością należy powitać fakt zrealizowania przez polską wytwórnię kinematograficzną filmu polskiego, zakrojonego na miarę europejską p. t. „MŁODY LAS", wedł. głośnej sztuki Jana Adolfa Hertza. Pomijając wartość historyczną tematu, który uzmysławia dzisiejszemu społeczeństwu, w jak bohaterskich warunkach wywalczała młodzież polska swe prawo do niepodległego bytu — podkreślić należy również wspaniałe bogactwo typów i sytuacyj, jakie na tle tego życia szkolne wyrastają. „MŁODY LAS" — pierwszy polski film „gwiazd" (Jaacz, Samborski, Junosza-Stępowski, Znicz, Brodzisz, Bogda, Walter, Cybulski, Balcerkiewiczówna) ukaże się na Święta Bożego Narodzenia na ekranie kina „EUROPA".

Kurjer Handlowo-Przemysłowy

łódzkiego okręgu włókienniczego.

ŁÓDZKI ODDZIAŁ B.G.K.

w dziesięciolecie jego istnienia.—Działalność oddziału.—Akcja kredytowa.—Dostosowanie się do potrzeb okręgu łódzkiego.—Sprawność i szybkość pracy

Łódzki oddział Banku Gospodarstwa Krajowego obchodzi w tych dniach

dziesięciolecie swego istnienia.

Jubileusz ten zbiega się prawie dokładnie z z 10-tą rocznicą objęcia kierownictwa oddziału przez **dr. Kazimierza Gregera**, który niemal od początku wytrawną ręką prowadzi tę jedną z naczelnych instytucyj finansowych Łodzi.

Dziesięć lat to szmat czasu, pozwalający dokładnie ustalić pozycję, jaką w życiu gospodarczem naszego okręgu zajmuje łódzki oddział B. G. K., tembardziej, że działalność jego przypada na lata tak bardzo różnorodne — lata „prosperity" i ciężkiego kryzysu.

W obu tych tak niepodobnych do siebie okresach, **Bank stanął na wysokości zadania, zdołał opanować zmieniające się warunki, a przedewszystkiem zdołał przeniknąć, zrozumieć i zastosować się do skomplikowanego mechanizmu łódzkiego życia gospodarczego — i to niewątpliwie zapisać należy jako największy plus tej instytucji.**

Szybkość i sprawność działania,

brak wszelkiego biurokratyzmu — to charakterystyczne cechy, które wśród sfer gospodarczych Łodzi wyrobiły jej powszechną opinję jednej z najlepiej dzialających instytucyj finansowych.

Zajęcie przez nią takiej pozycji zawdzięczać należy przedewszystkiem dyrekcji oddziału z dyr. Gregerem na czele, łączącym **walory wybitnego fachowca z doskonałą znajomością specyficznych potrzeb naszego okręgu,** które gruntownie poznał w czasie swej dziesięcioletniej pracy na naszym terenie.

Zakres działalności łódzkiego oddziału B. G. K. obejmuje, zgrubsza biorąc, trzy zasadnicze dziedziny: **obsługę przemysłu i handlu, rolnictwa oraz pomoc kredytową na cele budowlane.** O rozmiarach tej działalności świadczyć może wysokość obrotów oddziału, które choć w oficjalnych sprawozdaniach centrali Banku nie są wyodrębniane, przyjąć można na **zgórą miljard złotych w okresie konjunktury — w r. 1928, a na conajmniej 800 miljonów w r. ub.** Już te cyfry przekonać mogą,

jak poważną funkcję gospodarczą spełnia oddział na naszym terenie.

Jeśli chodzi o współpracę oddziału z przemysłem łódzkim, znajduje ona wyraz, oczywiście, w akcji kredytowej, prowadzonej przedewszystkiem w formie dostarczania **kredytów dyskontowych i rembursowych.** Szereg firm łódzkich posiada w Banku kredyt ramowy, stanowiący poważne oparcie dla ich działalności produkcyjnej.

Poza temi najpopularniejszemi formami akcji kredytowej, Bank prowadzi również **dział kredytu lombardowego** — pod zastaw towarów. Ten rodzaj pomocy kredytowej ma dla przemysłu łódzkiego również poważne znaczenie, często bowiem **nabiera cech**

finansowania eksportu lub konkretnych zamierzeń krajowych, jak np. zamówień rządowych. Do tej formy kredytu ucieka się często przemysłowiec nie posiadający środków obrotowych na wykonanie uzyskanego już zamówienia, a natomiast rozporządzający zapasami towarów, które w danej chwili nie mają zbytu. Możność uzyskania pod ich zastaw pieniędzy B. G. K. nietylko **umożliwia mu zdobycie środków obrotowych, lecz również chroni od konieczności szkodliwego dla niego i dla rynku ramszowania towarów.**

Tutaj przy sposobności należy podkreślić

duży liberalizm łódzkiego oddziału B. G. K. w udzielaniu kredytów, oczywiście w granicach możliwości finansowych i statutowych. Przedstawiciele przemysłu łódzkiego, z którymi mieliśmy możność na ten temat rozmawiać, zgodnie **podkreślali tę dodatnią cechę działalności oddziału, stawiając ją na równi z szybkością i sprawnością pracy.**

Oczywiście powyższe formy akcji kredytowej nie wyczerpują działalności Banku w tym zakresie. Dla pełności obrazu wymienić jeszcze należy

współpracę z handlem,

który ma możność korzystania z redyskonta, kredytów pod zastaw papierów i t. d., pomoc dla rzemiosła, które w r. bież. otrzymało za pośrednictwem oddziału kredyty na sumę 700 tys. zł., rozprowadzone przez kasy komunalne. Wymienić należy pomoc dla spółdzielni, młynów, kredyt redyskontowy kas komunalnych i t. d.

Pomoc kredytowa dla rolnictwa stanowi odrębny i bardzo rozległy dział pracy łódzkiego oddziału B. G. K. Na plan pierwszy wysuwa się tutaj

kredyt rejestrowy,

chroniący rolnictwo od konieczności rzucenia na rynek zboża bezpośrednio po żniwach. W tej dziedzinie szybkość działania jest rzeczą może bardziej jeszcze zasadniczą, niż w przemyśle i **szybkość tę Bank wykazał w całej pełni. W ciągu kilkunastu dni sierpnia i września zdołał on przeprowadzić szacunek zbiorów na terenie 10 powiatów województwa, udzielając blisko 200 petentom pożyczek na zgórą miljon złotych.**

Obecnie oddział przeprowadza układy konwersyjne i akcję tę, jak mogliśmy poinformować się w sferach rolniczych, prowadzi **w rekordowo szybkiem tempie.**

Akcja oddziału w zakresie kredytów budowlanych wyraża się cyfrą **ponad 3 miljonów zł.,** udzielonych w r. bież. a bodaj blisko **100 miljonów zł., przyznanych na przestrzeni ubiegłych lat 10.**

Łódzki oddział Banku Gospodarstwa Krajowego pracuje

z pożytkiem a bez rozgłosu.

Niechże ta krótka i w ogólnym zarysie ujęta charakterystyka jego działalności będzie w dniach podwójnego jubileuszu — samej instytucji i jej dyrektora — **wyrazem zasłużonego uznania.**

Zakończone wybory do Izby łódzkiej

Wybory prezydjum w połowie stycznia

W warszawskiej Centrali Detalicznych Kupców Chrześcijan odbyły się wybory radców Izb Przemysłowo-Handlowych. Na radcę do Izby łódzkiej wybrano **p. Józefa Pietrzyckiego z Kalisza.**

Zebranie powyższe **zamknęło drugą fazę wyborów w okręgu łódzkim — wybory zrzeszeniowe.** W wyborach tych wybrano ogółem 18 radców z grupy przemysłowej i 18 z grupy handlowej, łącznie zatem z wyborami ogólnemi do Izby łódzkiej weszło 60 radców.

Oficjalne ogłoszenie nazwisk radców, desygnowanych w wyborach zrzeszeniowych nastąpi prawdopodobnie w środę, 19 b. m. i od tej daty będzie tygodniowy termin na składanie protestów, które jednak **mogą dotyczyć tylko formalnej strony wyborów** w poszczególnych organizacjach.

Nominacja 6 radców przez p. min. przemysłu i handlu nastąpi po uprawomocnieniu się wyborów, a więc już po świętach.

Pierwsze zebranie nowej rady, zwołane zostanie przez głównego komisarza wyborczego **prawdopodobnie około 10 stycznia.** Nie będzie ono jednak jeszcze zebraniem, poświęconem wyborowi prezydjum. Celem jego będzie jedynie załatwienie sprawy **kooptacji 6 dalszych radców,** o których Izba może (lecz nie musi) powiększyć swój skład. Pierwsze zezbranie wypowie się, czy pragnie dokonać kooptacji wszystkich 6, względnie części radców natychmiast, czy przekazuje tę sprawę Izbie do załatwienia **po jej ostatecznem ukonstytuowaniu.** W tym wypadku Izba nie jest skrępowana żadnemi terminami i może dokonywać kooptacji stopniowo przez cały czas swej kadencji.

Obecna Izba dokonała kooptacji jednorazowo na pierwszem posiedzeniu, teraz jednak istnieje tendencja, aby ze wszystkich 6, a przynajmniej części pozostających do dyspozycji Izby mandatów **stworzyć pewnego rodzaju rezerwe** na wypadek bądź powstania nowych gałęzi przemysłu w okręgu łódzkim, bądź zainstalowania się w Łodzi osobistości ze świata gospodarczego, których bezpośrednia współpraca z Izbą byłaby pożądana.

Zebranie Izby celem wyboru prezydium oczekiwane jest w połowie stycznia. —

Ograniczenia przywozowe

w Jugosławji

Rząd jugosłowiański opracowuje projekt rozporządzenia, zapewniającego **ścisłą kontrolę importu.** Kontrola ta projektowana jest w tym samym sensie, że towary, które w dostatecznych ilościach produkowane są w kraju, **nie będą** przywożone wogóle, lub w bardzo niewielkich ilościach. W celu realizowania tej kontroli na wszystkich ważniejszych punktach pogranicznych, utworzone zostaną **specjalne urzędy kontrolne,** którym powierzony zostanie bezpośredni nadzór nad importem.

Japońskie jedwabie w Łodzi

Niewiele tańsze od polskich a znacznie gorsze

„Manchester Guardian" donosi o przybyciu do Polski dwóch przedstawicieli znanej japońskiej firmy „Mitsui", którzy oferują towary włókiennicze po cenach o 10 proc. niższych od cen manchesterskich. Według informacji powyższego pisma, przedstawiciele mieli bawić również w Łodzi.

Wiadomość ta jest nieprawdziwa, gdyż w Polsce bawili wprawdzie przedstawiciele f. „Mitsui", do Łodzi jednak nie przyjeżdżali. **Niezgodna z prawdą jest również wiadomość o możliwości eksportu do Polski japońskich towarów włókienniczych — już choćby z tych względów, że Japonja nie rozporządza dotychczas żadnemi kontyngentami.**

Niemniej w Łodzi bawili komiwojażerowie japońscy, jednak jako przedstawiciele innej firmy. **Oferowali oni po bardzo niskich cenach jedwabie japońskie.** Jedwabie te zostały w mniejszych partjach zakupione przez poszczególne tutejsze firmy zainteresowane, popyt na nie jednak jest nie szczególny, gatunkowo bowiem zupełnie **nie odpowiadają one wymaganiom naszej ludności.** Zdaniem odbiorców jedwabiu japońskiego, **o dalszych ewentualnych zakupach tego towaru nie może być mowy,** tembardziej, iż obecnie producenci nasi sprzedają swe wyroby jedwabne po cenach do tego stopnia niskich, że **nie o wiele odbiegają one od cen japońskich, a gatunkowo są znacznie lepsze.**

Lekka zniżka

poż. stabilizacyjnej

Przy niewielkich obrotach wczorajsze notowania na rynkach papierów wartościowych **wykazały** pewne wahania **najpopularniejszych** walorów. Poż. stabilizacyjna **straciła 25 punktów,** oddawano ją bowiem po 68.75, płacono po 68.50, **poż. budowlana** zyskała 100 **punktów,** płacono bowiem za nią 46.00 przy kursie żądania — 47.00. Notowania dolarówki — 54.50 w sprzedaży i 54.00 w kupnie — nie uległy zmianie, bez zmiany również pozostał kurs 5 proc. L. Z. m. Łodzi z r. 1933, które ofiarowywano po 51.75, a kupowano po 51.50.—

Funty notowano wczoraj po kursie od **26.25** w żądaniu do **26.15** w płaceniu, dolary od 5.28 do 5.26. Bank Polski skupywał funty po 26.05, dolary po 5.2[illegible] 5.27 i 5.29 (czeki).

Pogorszenie wypłacalności w konfekcji

W przemyśle konfekcyjnym zauważyć się daje **pogorszenie warunków płatności,** wymagane są bowiem dłuższe kredyty, przyczem nie brak protestów i prolongat płatności. Powyższe zjawisko spowodowane jest **małą pojemnością rynku wewnętrznego,** zwłaszcza na odzież i bieliznę średniej i lepszej jakości.

Obroty w stożkach i kapeluszach dokonywane były w listopadzie **w nieco mniejszej ilości, niż** w miesiącach wrześniu i październiku, co jest zjawiskiem sezonowem, główna bowiem sprzedaż artykułów tych odbywa się we wspomnianym okresie. Napływ zamówień zagranicznych był mały.

Giełda pieniężna

Warszawa, 15 grudnia.

DEWIZY: Belgja 123.82, Gdańsk 172.82, Holandja 358,30, Londyn 26.22, Nowy Jork (kabel) 5.30, Paryż 34,92,5, Praga 22,12, Szwajcarja 171.62, Stokholm 135.30, Włochy 45.30, Berlin 212.80.

Obroty mniej, niż średnie, tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych — 5.82,5. Rubel złoty — 4.585 — 4.58,25 Dolar złoty — 8.9115 — 8.91. Gram czystego złota — 5.9214. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych — 197.25—197.[illegible] Funt sterl. 26,26.

PAPIERY PROCENTOWE. 3 proc. poż. budowlana 45.75 — 45.50, 7 proc. poż. stabilizacyjna 68.50 — 68.25 — 68.38, odcinki po 500 dol. 68.75 — 68.63 (w proc.), 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 53.40, 5 proc konwersyjna 66.00, 6 proc. poż. dolarowa 72.50, 8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94.00 (w proc.), 8 proc. obl. Banku Gosp. Kraj. 94.00 (w proc.), 7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83.25, 7 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 83.25, 8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94.00, 7 proc. L. Z. Banku Rolnego [illegible] 8 proc L. Z. Budowlane Banku Gosp. Kraj. em. 93.00, 5 i pół proc. oblig. Banku Komun. 2, 3 i 4 em. po 81.00, 8 proc. L. Z. Tow. Kred. Przem Polskiego 79.25 — 79.50, 5 proc. L. Z. m. Warszawy (1933 r.) 59.50, 5 proc. L. Z. m. Piotrkowa (1933 r.) 48.00, 5 proc. L. Z. m. Piotrkowa 52.50, 6 proc. oblig. m. Warszawy 8 em. 61.25 — 61.50.

GIEŁDA ŁÓDZKA.

Na wczorajszem zebraniu giełdowem w Łodzi notowano: tranzakcje: dolary — 5.28, pożyczka inwestycyjna 115.50 — 115.25, dolarówka 53.00, pożyczka budowlana 46.00; pożyczka stabilizacyjna — sprzedaż 68.75, kupno 68.50, 5 proc. L. Z. m. Łodzi za 1933 r. 51.50 — 51.75, 5 proc. L. Z. m. Łodzi 60.50—60.00, 4 i pół proc. L. Z. m. Łodzi 55.00 — 54.75, Bank Polski 95.00 —94.50, „Saturny" 65.00 — 64.00. Tendencja nieco mocniejsza.

Życie społeczne.

—::—

AKADEMJA KU CZCI PREZYDENTA PROF. IGNACEGO MOŚCICKIEGO.

Dziś w dniu 16 bm. w niedzielę o godz. 18, Zarząd I Komenda Grodzka Związku Strzeleckiego organizuje uroczystą reprezentacyjną Akademję w hołdzie Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej z okazji 30-lecia Jego pracy naukowej. Na program złoą się chóry, fortepian oraz przemówienia. Na akademję zaproszeni są przedstawiciele władz wojewódzkich, armji, władz miejskich, instytucyj kulturalnych itd. Akademja odbędzie się w Auli Gimnazjum Zgromadzenia Kupców m. Łodzi przy ul. Narutowicza 68.

OFIARA.

Na Dzieci Ociemniałe przy Rodzinie Radjowej.

Zamiast nekrologu z powodu śmierci najukochańszej Mareńki Rozinówny składają Rada Pedagogiczna, koleżanki z klasy i uczenice pozostałych klas Szkoły im. Elizy Orzeszkowej zł. 58.—

NADZWYCZAJNE ZEBRANIE W CECHU RZEŹNICZO-WĘDLINIARSKIM.

We wtorek, 18-go grudnia b. r., o godzinie 6-ej w pierwszym terminie i godz. 7-ej wiecz. w drugim terminie w lokalu przy ulicy Kopernika Nr. 46 odbędzie się nadzwyczajne, walne zebranie członków cechu rzeźniczo-wędliniarskiego.

Na porządku dziennym znajdują się bardzo ważne sprawy, to też spodziewane jest liczne przybycie członków organizacji.

Z AKAD. ZWIĄZKU STRZELECKIEGO.

Komenda Akademickiego Oddziału Związku Strzeleckiego zawiadamia swych członków i kandydatów, że w bieżącym tygodniu terminy zbiórek poszczególnych grup przedstawiają się następująco:

W Poniedziałek, 17 b. m. o godz. 20 w lokalu A. O. Z. S. przy ul. Piotrkowskiej 101 rozpoczną się wykłady wyszkoleniowe dla oficerów i podchorążych W. P., zgrupowanych w Akademickim Oddziele Związku Strzeleckiego.

Pierwszy tego rodzaju wykład na temat: — „Zadania oraz rola oficerów i podchorążych rezerwy w Przysposobieniu Wojskowem" prowadzi ppor. Aleksiejew, zastępca komendanta P. W. szkół średnich. Obecność wszystkich oficerów i podchorążych Oddziału jest obowiązkowa; reszta członków z uwagi na aktualność tematu jest zapraszana.

Przypominamy, że wszyscy członkowie i kandydaci Oddziału obowiązani są do bezwzględnego udziału w gawędach, poświęconych Wychowaniu Obywatelskiemu, które odbywają się w każdą środę tygodna o godz. 19 w lokalu Oddziału. Gawedy prowadzi komendant komp. Z. S. ob. St. Grabowski.

Identyczne zebrania dla Oddziału Żeńskiego odbywają się we wtorki o godz. 19.30.

AKADEMJA „DNIA FILOMATY".

W niedzielę, dnia 16 grudnia o godzinie 18-ej w sali Rady Miejskiej (Pomorska 16) odbędzie się Akademja międzyszkolna urządzona staraniem Sekcji Propagandy przy Łódzkim Oddziale Polskiego Towarzystwa Filologicznego ku uczczeniu święta kultury antycznej jako podstawy kultury polskiej p. n. „Dzień Filomaty". Bilety w cenie 1 zł. dla dorosłych do nabycia przy wejściu na salę.

Z INSTYTUTU PROPAGANDY SZTUKI.

Dziś, w niedzielę, o godz. 12-ej w południe uroczyste otwarcie w obecności władz i przedstawicieli społeczeństwa nowej wystawy w Instytucie Propagandy Sztuki (w parku Sienkiewicza).

Na całość wystawy złożą się prace utalentowanych artystów malarzy zrzeszonych w Związki Zawodowe Polskich Artystów Plastyków Krakowa, Lwowa i Łodzi. Instytut (park Sienkiewicza) otwarty codziennie od godz. 11—7-ej.

WIEŚCI SPORTOWE

Osemka Brna

na mecz z Łodzią już ustalona

Jak już donosiliśmy, rozegrany zostanie w Łodzi w dniu 30 grudnia międzymiastowy mecz bokserski Łódź — Brno o nagrodę wędrowną ufundowaną przez radę miejską m. Brna. Czesi nadesłali już w dniu wczorajszym skład drużyny, która przedstawia się następująco: **Doleżał, Nawratil, Mensik, Kasina, Cermak, Schmidt, Vlasak, Havełka (Franek).**

Reprezentacja Łodzi ustalona zostanie po meczu o mistrzostwo Polski IKP — Makkabi.

Bilety na powyższe zawody będzie można nabywać począwszy od dnia 19 b. m. w kasie Teatru Rozmaitości.

Warta prowadzi 2:0

w meczu z Makkabi warszawską

Drużyna pięściarska IKP udała się w dniu wczorajszym do Inowrocławia w zapowiedzianym składzie. Kierownikiem ekspedycji oraz sekundantem w jednej osobie jest p. Konarzewski.

*

Warszawska Makkabi dokonała w ostatniej chwili przed spotkaniem z Wartą kilka zmian w swym zespole. Przesunięto mianowicie Pilnika z wagi półciężkiej do półśredniej. Stahla do średniej, a Neudinga z ciężkiej do półciężkiej.

Jest to o tyle szczęśliwy pomysł, że wzmocniono te punkty, w których Makkabi ma szanse na uzyskanie zwycięstwa.

W wadze ciężkiej Makkabi oddaje punkty walcowerem, gdyż jej reprezentant Neuding stałby w walce z Piłatem na straconej placówce.

Nagroda za najlepsze

wyniki lekkoatletyczne

Zarząd PZLA przyznał nagrodę za najlepszy wynik w tegorocznym sezonie Walasiewiczównie i Wajsównie.

W roku ubiegłym nagrodę PZLA zdobyła Walasiewiczówna.

Mistrzostwa Zw. Makkabi

w tenisie stołowym

W dniach 22 i 23 b. m. rozegrane zostaną w Łodzi mistrzostwa Związku Makkabi w tenisie stołowym. Jak nas informują, wpłynęły już zgłoszenia niemal ze wszystkich dzielnic Polski, tak, że mistrzostwa zapowiadają się b. interesująco. Zaznaczyć należy, że odbędą się one w konkurencji męskiej i żeńskiej.

Delegaci Zw. Makkabi

u dyrektora PUWF-u

Zastępca dyrektora PUWF-u pułk. Engel przyjął przed kilku dniami delegację Centralnego Zw. Makkabi w osobach posła d-ra Rosmarina, mgr. Dickesa i M. Minca.

Na konferencji przedstawiciele Zw. Makkabi zapoznali pułk. Engla z planem pracy sportowej w Związku, przygotowaniami ekspedycji polskiej na Makkabjadę oraz ze stanem obozów. Pułk. Engel odniósł się z dużą życzliwością do poczynań Zw. Makkabi.

NOC POD GAZEM.

Towarzystwo Pielęgnowania Chorych „Uzdrowisko" urządza wzorem lat ubiegłych, tradycyjnego Sylwestra w salach Filharmonji pod nazwą „Noc pod gazem"

Zabawy „Uzdrowiska" mają już swoją ustaloną opinję najweselszych w sezonie karnawałowym, dających najwięcej wrażeń i skupiających najwytworniejsze towarzystwo.

Bilety w cenie zł. 6 są do nabycia w kancelarji „Uzdrowiska" przy ul. Cegielnianej nr. 21, Dochód przeznaczony jest na zasilenie kas Towarzystwa i wysłanie chorych na kolonje letnie.

KOSTKI „KNORR" BULJONOWE.

Co dopiero pojawił się na rynku artykuł spożywczy wręcz nieoceniony dla naszych gospodyń. Na myśli mamy kostki buljonowe „Knorr" które dla swej znakomitej jakości, cieszą się coraz to większem uznaniem. Z kostek buljonowych „Knor" bez trudu i jakichkolwiek przypraw przyrządzić można znakomity i pożywny, a przytem bardzo tani buljon, gdyż 3 kostki kosztują tylko 20 groszy. Przy zakupie zważać należy na oryginalne opakowanie „Knorr" kostki buljonowe.

RADJOPROGRAM

NIEDZIELA, dnia 16-go grudnia.

9.00—9.03: Sygnał czasu z Warszawy. Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 9.03—9.07: Muzyka (płyty). 9.07—9.22: Gimnastyka. 9.22—9.30: Muzyka (płyty). 9.30—9.40: Dziennik poranny. 9.40—9.45: Muzyka (płyty). 9.45—9.50: Chwilka pań domu 9.50—10.00: Zapowiedź programu. 10.00—10.30: Pieśni Karłowicza (płyty). 10.30—11.57: Transmisja Nabożeństwa z Kościoła Św. Krzyża w Warszawie. 11.57—12.03: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa. 12.03—12.05: Wiadomości meteorologiczne. 12.05—12.15: Przegląd teatralny. 12.15—14.00: Poranek muzyczny z Filharmonji Warsz. Wykonawcy: orkiestra pod dyr. Józefa Ozimińskiego i Zofja Rabcewiczowa (fortepian). W przerwie: około godz. 13.00—13.15: — „W piastowskim klasztorze na Dolnym Śląsku — wygłosi Jerzy Tuwan (odczyt). 14.00—15.00: Muzyka operetkowa (płyty). 15.00—15.15: Odczyt p. t. „Współpraca szkoły i domu w zapobieganiu i zwalczaniu chorób zakaźnych dziatwy" — wygłosi dr. Stanisław Stańczak. 15.15—15.45: Melodje filmów dźwiękowych (płyty). 15.45—16.00: Skrzynka Strzelecka Okręgu Łódzkiego.

16.00—16.20: „Pogawędka przyjaciół" — Wacława Rogowicza. (Fragment z powieści p. t. „Pokusa o zmierzchu").

16.20—16.45: Recital skrzypcowy Ign. Weissenberga.

16.45—17.00: „Łamigłówki" — podyktuje Henryk Ładosz.

17.00—17.50: Pieśń ludowa w artystycznem opracowaniu. Wykonawcy: Chór Warszawskich Miejskich Kół Śpiewaczych pod dyr. Wincentego Janiszewskiego i Maurycy Janowski (tenor). Zapowiada H. Ładosz.

17.50—18.00: Odczyt z cyklu „Książka i Wiedza" p. t. „Nowe książki o Nowym Świecie — wygł. Bogdan Czapski.

18.00—18.45: Teatr Wyobraźni nadaje słuchowisko p. t. „Trzy damy".

18.45—19.00: Odczyt z cyklu „Życie młodzieży" p. t. „Młodzież polska na wychodźtwie u schyłku 19 wieku" — wygł. L. Wasilewski.

19.00—19.35: Transmisja koncertu organowego z Akwizgranu W programie utwory niemieckich kompozytorów XV XVI stulecia.

19.35—19.42: Pieśni w wykonaniu R. Taubera (płyty).

19.42—19.47: Program na dzień następny.

19.47—19.57: Feljeton aktulany.

20.00—20.30: Polskie melodje ludowe, polskie tańce. Wykonawcy: zespół ludowy orkiestry P. R. pod dyr. Władysława Macury, Andrzej Bogucki i chór dziewcząt (przyśpiewki). Transm. do Berlina.

20.30—20.45: Wesoła muzyczka w wyk. zespołu trzech fortepianów (płyty).

20.45—20.55. Dziennik wieczorny.

20.55—21.00. „Jak pracujemy w Polsce".

21.00—21.30: „Na wesołej lwowskiej fali".

21.30—21.45: Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni Polskiego Radja.

21.45—22.00: Skrzynka pocztowa techniczna — korespondencję bieżącą omówi i porad technicznych udzieli Wacław Frenkiel.

22.00—22.15: Koncert reklamowy

22.15—22.30: „Gadki na podatki" — obrazek słuchowiskowy na temat aktualny.

22.30—23.00: Koncert orkiestry jazzowej Henryka Warsa.

23.00—23.05: Wiadomości meteorologiczne.

23.05—23.30: Muzyka taneczna z restauracji hotelu „Polonja".

DZIŚ SŁUCHAMY:

20.00. SZTUTGART. Wieczór adwentowy.

20.00. BUKARESZT. Recital fortepianowy Leopolda Mauenzera.

20.00. PRAGA. Koncert symfoniczny.

20.00. WROCŁAW. Słuchowisko.

UROCZYSTOŚĆ U FR. PULSA.

W ubiegłą niedzielę odbyło się uroczyste poświęcenie dwóch nowootworzonych specjalnych odziałów produkcji pudrów oraz kosmetyków. Działy te, prowadzone zresztą oddawna, otrzymały nowe laboratorja i urządzenia fabryczne, pozwalające na coraz doskonalszą i wydatniejszą produkcję, mogącą sprostać wzrastającemu zapotrzebowaniu rynku polskiego.

Ceremonji poświęcenia dokonał Jego Ekscelencja ks. biskup Niemira, przyjaciel rodziny Prezesostwa Littererów.

Posady

BUCHALTER - bilansista, rzeczoznawca, korespondent zaufania godny, poszukuje zajęcia dorywczego, na godziny, lub stałego. Oferty sub „Sumienny i poważny" do „Il. Republiki". 22

FRYZJERKA manicurzystka zdolna, potrzebna do zakładu fryzjerskiego od zaraz. Zgierska 162. 16

MŁODA dziewczyna poszukuje zajęcia przy dzieciach, zna język francuski w słowie i piśmie. Zgłoszenia ul. Głowackiego 8, m. 2. 16

PIERWSZORZĘDNA krawcowa poszukuje szycia w lepszym domu. Adres Moniuszki 1, 1 brama, z Piotrkowskiej 2 p. front, m. 7.

POTRZEBNY dozorca, który pożyczy 600 złotych. Oferty pod „Dozorca".

MŁODA ekspedjentka w branży pralniczo - chemicznej, umiejąca prowadzić filję samodzielnie z umiejętnością szycia, poszukuje posady. Sub „Basia".

POTRZEBNE panny starsze do szycia natychmiast. Moniuszki 11, m. 17.

POTRZEBNA dziewczyna na przychodnię. Sienkiewicza 13, pr. oficyna 1 p. pr. drzwi.

POTRZEBNA zdolna rutynowana manicurzystka. Zgłaszać się Piotrkowska 132, m. 27.

INTELIGENTNA pani z dobrego domu poszukuje posady przy chorej osobie, zajmie się również gospodarstwem, ew. na wyjazd. Oferty sub „Pracowita".

ENERGICZNY administrator domu poszukiwany. Oferty sub „Referencje" do Republiki.

LEKARZ dentysta, rutynowana poszukuje posady w Łodzi, ewentualnie w pobliżu. Oferty sub „Lekarz - dentysta" do Republiki.

KELNERKI i panienki potrzebne. Cafe Restaurant przy Hotelu. Narutowicza 38.

CHŁOPCY do praktyki. Warsztat Samochodowy. Piotrkowska 209, w podwórzu.

MŁODA inteligentna sprzedawczyni z praktyką z branży galanteryjnej poszukiwana. Oferty z fotografją, referencjami i podaniem warunków pod „Ewa".

10.000 zł.

KAUCJI za zastępstwo, agenturę, złoży młody dzielny handlowiec. Poważne zgłoszenia sub „Referencje" do „Republiki".

BUCHALTER - bilansista - organizator z długoletnią praktyką poszukuje posady ewent. na godziny. — Oferty pod „I. N."

MŁODA panienka o sympatycznej powierzchowności z ładnym charakterem pisma poszukuje jakiegokolwiek zajęcia, najchętniej jako ekspedjentka. Łaskawe oferty sub „Skromne wymagania". 19

PRZYJMĘ początkowo na praktykę inteligentnego młodego i zdolnego pracownika z wykształceniem conajmniej 6-cio klasowem, z ładnym charakterem pisma, możliwie z umiejętnością pisania na maszynie, w charakterze biuralisty do przedsiębiorstwa metalowo - handlowego. Oferty piśmienne (odręczne) z podaniem curiculum vitae do admin. „Republiki" sub „Methand".

POSZUKIWANA wychowawczyni na wyjazd do chłopczyków 3 i 5 lat. Wymagany język polski, niemiecki lub hebrajski. Sub „Pierwszeństwo freblanki".

RUTYNOWANA wychowawczyni z długoletniemi świadectwami warszawskiemi przyjmie posadę. Tel. 240-78.

AGENCI!! 50 złotych dziennego zarobku Ekstrakt Herbatol wydaje 100 szklanek herbaty z rumem lub cytryną, butelka 85 groszy. Łatwa sprzedaż kto skosztuje kupuje. Sambor, skrytka 7. —

POTRZEBNA wykwalifikowana starsza panna do pracowni sukien (tylko pierwszorzędna siła) Puterman, Moniuszki 2.

1000 Zł. KAUCJI złożę za jakąkolwiek posadę. Referencje solidne. Oferty — „1000". 16

DO DOBRZE prosperującego kina na przedmieściu poszukuję wspólnika. Oferty pod „Kino".

KARIOKĘ i inne tańce wyucza nowoczesna szkoła tańców I. Zalcmana. — Gdańska 33. Zapisy przyjmuje kancelarja szkoły od 10 r. do 10 w. Dla starszych osób specjalne godziny.

WYPOŻYCZALNIA najelegantszych sukien ślubnych i balowych, duży wybór. Łódź, Limanowskiego 38 (daw-Aleksandrowska) w pralni.

PREZERWATYWY najtrwalsze, najcieńsze francuskie, angielskie, fantazyjne, odpowiednia literatura, wszelkie wyroby gumowe najtaniej. Dreher Warszawa, Nowy Świat 7. Cenniki intymnie 25 groszy.

BATERJE 120 v. zł. 11.90. Radjoodbiorniki 3 lampowe zł. 150 i 4 lampowe zł. 225, wraz z głośnikami lampami. Piotrkowska 79 w podwórzu.

WYTWÓRNIA luster, szlifiernia szkła Józef Ligocki, Łódź, Dworska 20 przy Bałuckim Rynku. Poleca trema oraz lustra wszelkiego rodzaju, przyjmuje obstalunki na wyrób luster i odświeża stare.

PLAC obok Żeromskiego 10.000 łokci do wydzierżawienia na sport, lub przedsiebiorstwo. Oferty: „10.000".

DO ODSTĄPIENIA skład węgla i drzewa. Radwańska 13.

90 Zł. DWÓJKA do sieci z lampami. Wszelkie przeróbki i reperacje światła i radja — tanio. Piotrkowska 46, w podwórzu.

ADMINISTRATOR domu z długoletnią praktyką, podatkowiec, może objąć administrację. Najlepsze referencje. — Warunki od umowy. Łask. zgłoszenia do administracji pod „A. K." Telefon 153-63. 20

Do akt Nr. Km. 2378 1934 r.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 13-go, zamieszkały w Łodzi przy ul. Aleja I-go Maja Nr. 34, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 21 grudnia 1934 r. o godz. 12-ej w Łodzi przy ul. Żeromskiego Nr. 42 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: pianina, mebli, radjoodbiornika, 3-ch lamp do elektryczności i ampli, oszacowanych na łączną sumę zł. 1995, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dnia 1 grudnia 1934 r.
Komornik: K. SOBOLEWSKI

WARSZAWIANIN, izraelita, lat 31, w celu braku znajomości zapozna w celu inteligentną towarzyskim pannę — panią, inteligentną, sympatyczną, bezwzględnie przystojną i ładną. Rzecz traktuje się poważnie. Dyskrecja zapewniona słowem honoru. Uwzględnione będzie tylko zgłoszenie nieanonimowe, odpowiadające wyżej wymienionym warunkom. Zgłoszenia do administracji „Il. Republiki" dla okaziciela kwitu Nr. 3627.

Nauka i wychowanie

JĘZYKÓW ANGIELSKIEGO, FRANCUSKIEGO — gruntownie udzielam, gramatyka, literatura, konwersacja, handlowa korespondencja. Tel. 183-04, g. 10—12 rano, 3—4 po poł.

LEKCYJ i korepetycyj udziela rutynowany nauczyciel. Zapóźnionym metodą skróconą. Przygotowuje do wszelkich egzaminów (matury). Specjalność: matematyka, polski. Wólczańska 29, m. 1, front, parter.

MATEMATYKI, fizyki udziela rutynowana nauczycielka, absolwentka Uniwersytetu Jagiellońskiego, przygotowuje do matury. Piotrkowska 62, m 107

KROJU, szycia, oraz haftów każda z Pań nauczyć się może gruntownie, szybko i tanio płacąc małemi ratami, u specjalistki zawodowej, p. mistrzyni cechowej. Nawrot 9, m. 1.

KALIGRAF Berman poprawia wszelkie brzydkie charaktery pisma w ciągu 15 lekcyj. Zawadzka 20, lewa of. 3 piętro.

PO 15 LETNIM pobycie zagranicą nauczyciel (dyplom paryski) udziela angielskiego, francuskiego i niemieckiego Cegielniana 30, m. 26. Tel. 103-12 (2—3), osobiście 6—7

MISS MARY gives English French German lessons. Correspondence. From 4—8. Piotrkowska 24, m. 7.

BUCHALTERJI z pisaniem na maszynie gruntownie wyuczam za 25 zł. Stenografja, korespondencja, arytmetyka h. Kilińskiego 50, m. 45.

75 GROSZY LEKCJA! Dyplomowany nauczyciel udziela francuskiego, niemieckiego. Literatura. Konwersacja. Korespondencja. Pomoc szkolna. Oferty: „Cudzoziemiec".

ENGLISH Lady experienced teacher (dipl.) London accent gives lessons. Cegielniana 25, Herszberg

Rozmaite

TAŃCÓW nowoczesnych udziela prywatnie w grupach i pojedyńczo znany nauczyciel Henrykowski. Gdańska, — 9, tel. 166-93. Karioka — w ciągu 2 lekcyj.

„ZNICZ" — piece przenośne szamotowe zapewniają ciepłą zimę. „Znicz", Wodna 12/14, tel. 105-22.

PRZY ŻYLAKACH i rozszerzeniu żył stosujcie pończochę elastyczną bez gumy, do prania, „Academic". Zofja Muszkatowa, Warszawa, Nowogrodzka Nr. 22.

Matrymonialne

SWAT lub swatka izraelici poszukiwani. Oferty sub „H. L." do Republiki

OSOBA z towarzystwa, kulturalna, niezależna wdowa, pozna pana lat 50, kulturalnego na stanowisku, cel towarzyski lub matrymonjalny. Ł. oferty sub „Łodzianka".

DYSTYNGOWANA, modrooka pozna samotnego pana o subtelnej duszy, od lat 32—45. Oferty pod „Zacisze".

DWIE eleganckie panie, materjalnie niezależne, pragną poznać dwuch kulturalnych chrześcijan na stanowiskach lat 35—45. Oferty nieanonimowe sub. „234".

Rozmaite

ZAGINĄŁ weksel zł. 100, zlecenie Anny Kinas, płatny 21 grudnia 1934 u Alfonsa Kinasa, Moniuszki 30. Żyranci: Anna Kinas, W. Klepczarek. Niniejszy weksel unieważniam. T. Sandowska.

ZAGINĄŁ kwit ink. za Nr. 7087 B-ku Kupiecko - Kredyt. w Łodzi.

ABRAM Mest zgubił kwit kaucyjny Nr. 31568 z dnia 28. 6. 26 r. na zł. wyd. w Elektrowni.

ZAJDMAN Ludwik, Piotrkowska ucz. II kl. Gimn. im Ks. Skorupki, zgubił matrykułę.

JOEL DIMONT, Kilińskiego 50, zgubił kwit kaucyjny Elektrowni Łódzkiej Nr. 47886 z dnia 7. II. 1928 r. na zł.

ZAGUBIONO weksel zaprotestowany za nr. 479962, na zł. 34 z wystawienia Z. Bocian. Proszę o zwrot. Kilińskiego 15, Orbach, za wynagrodzeniem.

Uzdrowiska

WIŚNIOWA GÓRA. Wykwalifikowana freblanka - wychowawczyni E. Dowska przyjmie pod swoją troskliwą opiekę kilkoro dzieci na zimowe wakacje. Tel. 174-43, od 2—4 po poł. p. d-rowej Margolinowej.

ŚRÓDBORÓW. Przyjmę panią do wspólnego pokoju z utrzymaniem. Informacje Łódź, tel. 108-05

Do akt Nr. Km. 2630 1933 r.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru III-go, Wacław Koszelik, zamieszkały w Łodzi przy ul. Wólczańskiej Nr. 63, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 21 grudnia 1934 r. o godz. 11-ej w Łodzi przy ul. Głównej Nr. 32, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: kredens stołowy, biurko, kanapa, lustro ścienne, 2 fotele, kanapka, 6 krzeseł, stolik, lustro tremo, szafka do książek, oszacowanych na łączną sumę zł. 620, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dnia 15 grudnia 1934 r.

Komornik: W. KOSZELIK.

Sprawa synd. tymcz. masy upadł. Sp. B-ku Rzem. Łódz. adw. S. Pniewskiego p-ko Władysławowi Kopczyńskiemu

Do akt Nr. Km. 2484 1934 r.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sadu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 11-go, zamieszkały w Łodzi, ul. Gdańska Nr. 37, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, ze w dniu 20 grudnia 1934 r. o godz 12-ej w Łodzi przy ulicy 11-go Listopada Nr. 30 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: szafy, nocnych stolików, toalety, serwantki, stołu, 10 krzesel, foteli, kredensu, szafy, żyrandolu lustra i dwu par firanek, oszacowanych na łączną sumę zł. 830, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dnia 27 listopada 1934 r.

Komornik: St. PRZYBORA.

Sprawa Kasy Emeryt. p-ko Blumsteinowi.

Do akt Nr. Km. 2662 1934 r.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 13-go, zamieszkały w Łodzi przy ul. Aleja I-go Maja Nr. 34, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 21 grudnia 1934 r. o godz. 12-ej w Łodzi przy ul. Andrzeja Nr. 29, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: mebli, żyrandola i sztor z lambrekinami, oszacowanych na łączną sumę zł. 935, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dnia 10 grudnia 1934 r.

Komornik: K. SOBOLEWSKI

Do akt Nr. Km. 2678 1934 r.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 13-go, zamieszkały w Łodzi przy ul. Aleja I-go Maja Nr. 34, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 21 grudnia 1934 r. o godz. 13-ej w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr. 67, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: mebli, obrazów, żyrandoli, wieszaka i aparatu do elektryzacji, oszacowanych na łączną sumę zł. 1728 gr. 80, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dnia 29 listopada 1934 r.

Komornik: K. SOBOLEWSKI

Do akt Nr. Km. 2309 1934 r.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 13-go, zamieszkały w Łodzi przy ul. Aleja I-go Maja Nr. 34, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 21 grudnia 1934 r. o godz. 13-ej w Łodzi przy ul. Legjonów Nr. 44, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: mebli, gramofonu z płytami, narzutki gobelinowej, dywanu, firanek, sztor z lambrekinami i drążkami i radjoodbiornika, oszacowanych na łączna sumę zł. 745, które można oglądać w dniu licytacji, w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dnia 10 grudnia 1934 r.

Komornik: K. SOBOLEWSKI

Do akt Nr. Km. 2423 1934 r.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 11-go, zamieszkały w Łodzi, ul. Gdańska Nr. 37, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 20 grudnia 1934 r. o godz. 11-ej w Łodzi przy ulicy Cegielnianej Nr. 3 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: maszyny drukarskiej cylindrowej firmy „Wirchurg", oszacowanej na łączną sumę zł. 600, którą można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dnia 23 listopada 1934 r.

Komornik: St. PRZYBORA.

Sprawa Józefa Turko p-ko f. „Emanuel i M. Hamburscy".

Do akt Nr. Km. 2699 1934 r.
Do akt Nr. Km. 2700 1934 r.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 13-go, zamieszkały w Łodzi przy ul. Aleja I-go Maja Nr. 34, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 21 grudnia 1934 r. o godz. 13-ej w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr. 51, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: mebli, narzutki pluszowej, dywanu i maszyny do szycia, oszacowanych na łączna sumę zł. 545, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dnia 3 grudnia 1934 r.

Komornik: K. SOBOLEWSKI

DZIAŁ LEKARSKI

GABINETY
I SZKOŁA KOSMETYCZNA
zatw. przez Wł. Państw.
Dr. med. Lewinsonowej
PIOTRKOWSKA 86, front II p.
Leczenie i pielęgnowanie cery i włosów.
Dla pracujących ulgi.
Godz. przyj. od 10 r. do 8 w

Dr. MED.
M. Lewinsonowa
CHOR. WENERYCZNE I SKÓRNE
(dla kobiet i dzieci)
Piotrkowska 86
front II p., tel. 143-63.
Przyjmuje od 11—1 i 4—6 po pol.
Ceny lecznicowe.

INSTYTUT KOSMETYCZNY
Sława
Piotrkowska 175. Tel. 138-76
przyjm. od 10—2 i 4—8.
Bezpowrotne usuwanie owłosienia najnowszą radykalną metodą bez śladów. KURACJE ODMŁADZAJĄCE METODĄ HORMONOWĄ. — Trwałe przyciemnianie brwi i rzęs.

Dr. MED.
A. Kleszczelski
CHIRURG - UROLOG
chor. nerek, pęcherza i dróg moczowych.
Narutowicza 16
(PIŁSUDSKIEGO 76)
Telefon 127-79
przyjmuje od 4—6 po pol.

Gabinet kosmetyki lecznicze i toaletowej
Z. SZWALBE
dyplom uniwersytecki
MONIUSZKI 1. Tel. 127-99.
Usuwanie wszelkich defektów cery.
Usuwanie bezpowrotnie i bez śladów szpecących włosów.
Przyjmuje od 10—2 i 4—8 wiecz.

INSTYTUT KOSMETYCZNY
„DEA"
pod fachowem kierownictwem lekarza
Cegielniana 15, tel. 149-07
przyjmuje od 11 do 2 i od 3 do 7 wiecz.

GABINET KOSMETYCZNY
„ARS"
6-go SIERPNIA 30, tel. 228-21.
Usuwanie wszelkich defektów cery, pielęgnowanie włosów, radykalne usuwanie łupieżu. Masaż kosmetyczny. Maquillage dzienny i wieczorowy. Porady bezpłatnie. — Godz. przyjęć od 10—8 wiecz

---

DOKTOR
Wołkowyski
PRZEPROWADZIŁ SIĘ
na ul. Cegielnianą 11
Telefon 238-02
Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne.
Przyjmuje od 8—12 i od 4—9 w niedziele i święta od 9—1.
Dla Pań oddzielna poczekalnia.

Lek.-Dent.
Tatjana Sokołow
MONIUSZKI 2,
tel. 216-44
godz. przyj. od 12—2 i 4—7 w.

Dr. MED.
WIKTOR MILLER
Gabinet fizykalnej terapji
(kwarc, djatermja, elektroterapja)
Al. Kościuszki 13
tel. 146-11
od godz. 4—7-ej

„Czystość"
przyjmuje cykinowanie, drutowanie, froterowanie oraz sprzątanie biur, 3 pokoi. Czyszczenie szyb
Piotrkowska 44, telefon 167-45

TELEFON
123-33
Prywatne
Pogotowie Lekarskie
czynne w dzień i w nocy,
Legjonów 6 (Zielona).

Lecznica Zębów i Jamy Ustnej
egz. od 1900 r. 30—2
Lek. dent.
H. PRUSS
Piotrkowska 142, tel. 178-06
Ceny znacznie zniżone.

DR. MED.
J. PIK
POWRÓCIŁ,
Al. Kościuszki 27, tel. 175-50
CHOROBY NERWOWE.
Spec. nerwice i cierpienia nerwowo-seksualne.
Godziny przyjęć 5—7-ej.

LEKARZ - DENTYSTA
B. NUSBAUMOWA
przyjmuje od 3—7 po pol.
Piotrkowska 51
telef. 121-23

DR. MED.
Niewiażski
spec. chor. skórnych i wenerycznych (porady seksualne)
Andrzeja 5, telef. 159-40
przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9 w. w niedziele i święta od 9—1-ej.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr.
W. BALICKA
PRZEPROWADZIŁA SIĘ NA UL.
SIENKIEWICZA 52 (róg Nawrotu)
Nr. tel. 194-03.
Choroby skórne i weneryczne
przyjmuje kobiety i dzieci od 1 do 3 i od 7 do 8-ej.

DOKTÓR
KLINGER
spec. chor. wenerycznych, skórnych i włosów (porady seksualne)
Leczenie niemocy płciowej.
Andrzeja 2, tel. 132-28
Przyjmuje od 9—11 rano i od 6—8 w
W niedziele i święta od 10—12.

Dr. Jan Polak
ul. NAWROT Nr. 7
Tel. 164-21.
choroby wewnętrzne i allergiczne (astma, pokrzywka, migrena, reumatyzm)
godz. przyjęć 5—7.30.
Elektro i światłolecznictwo.

DR. MED.
T. RUNDSZTEJNOWA
CHOROBY DZIECI
Pomorska Nr. 7
tel. 127-84
przyjmuje od 4—7-ej.

DOKTÓR
TREPMAN
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych,
Zawadzka 6
fr. II piętro, tel. 234-12.
8—12, 2—4, 6—9 wiecz.
W niedziele i święta od 8—1 pp.
Dla Pań oddzielna poczekalnia.

GABINET ROENTGENOLOGICZNY
Dr. Garewicza
PRZEŚWIETLANIA, ZDJĘCIA, ROENTGENOLECZNICTWO.
Zdjęcia również w domu u chorego
ul. Żwirki (Karola) 4
Telefon 122-50, od godz. 11—3 i 5—7.

DOKTÓR
Z. Henrykowski
Chor. skórne, weneryczne i płciowe
przeprowadził się na ul.
Piotrkowską 86 tel. 143-...
przyjmuje od 8—11 i od 6—9 wiecz.
w niedz. i święta od 9—1 popoł.
Dla pań oddzielna poczekalnia

HILDE HANDZEL
SPEC. WIEDEŃSKA GIMNASTYKA LECZNICZO-ORTOPEDYCZNA
dla dzieci i dorosłych
(Niedorozwój fizyczny, skrzywienia kręgosłupa wszelkiego rodzaju i t. d.)
Tel. 141-41 SIENKIEWICZA 20.

Dr. J. Handzel
Ortopedja (choroby kostno-stawowe)
Sienkiewicza 20
(u wylotu Moniuszki).
tel. 141-41.
przyjmuje od 4—6.

Instytut Kosmetyki Lekarskiej
i Szkoła Kosmetyczna
„MIMAR"
przeniesione zostały z ul. Narutowicza
na ul. **Sienkiewicza 37**
telef. 122-09

DOKTÓR
DOROTA LEWY
CHOROBY PŁUC
(prześwietlenia Roentgenem na miejscu)
przeprowadziła się na ul.
Narutowicza 30
tel. 214-75.
przyjmuje od 5—7 po poł.

NIEZBĘDNE W KAŻDYM DOMU



zaprawa do podłóg
pasta do obuwia
płyn do metali

JAŚNIEJ SŁOŃCA

Ceny zniżone
Centralna lecznica zębów
Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 164, tel. 127-83
Czynna od g. 8 r. do 8 wiecz.
Własne laborator. zębów sztucznych. Stomatolog — specjalista chirurgji i jamy ustnej ordynuje za opłatą lecznicową. Rentgen.

Dr. A. Kopciowski
CHOROBY WEWNĘTRZNE.
Przyjmuje codziennie od 6 i pół do 8.
Gdańska 37
tel. 232-55.

Dr. Med. WŁODZIMIERZ
ŻADZIEWICZ
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i krtani
Łódź, ul. Piotrkowska 164
tel. 125-26
przyjmuje od 4 do 8 wiecz.

Dr. Feldman
AKUSZER GINEKOLOG
Mieszka obecnie
Kilińskiego 113
(NAWROT 41) Telefon 155-77

DR.
Ludwik FALK
Choroby skórne i weneryczne.
Nawrot 7
tel. 128-07,
od 10—12 i 5—7-ej.

Dr. Med.
JAKOBSON
CHIRURG
SPEC. CHIRURGJA KOSTNA
(złamania kości i zwichnięcia)
D-ra Sterlinga 22
(N. Targowa), tel. 174-42

Doktór
H. SZUMACHER
Choroby skórne i weneryczne
PIOTRKOWSKA 56
tel. 148-62
od 9—12 rano, 2—4 pp. i 7—9 wiecz., w niedziele i święta od 10—1.
Ceny lecznicowe.

Dr. med.
SOMMER
Ul. 6-go Sierpnia 1,
telefon 220-26.
choroby skórne, weneryczne i kobiece.
od 9—1 i 5—9, w niedzielę i święta od 9—1.

DR. MED.
M. Rundsztejn
akuszer-ginekolog
Pomorska 7, tel. 127-84
Przyjmuje od 4—8-ej

DR. MED.
S. Kryńska
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE (kobiety i dzieci)
Sienkiewicza 34
telef. 146-10
przyjmuje od 11—1 i od 3—4 po pol.

Dr. S. NEUMARK
POWRÓCIŁ.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
ANDRZEJA 4, tel. 170-50.
Przyjmuje od 12—2 p.p. i od 6—8 wiecz.
W niedziele i święta od 10—1 p.p.
Dla pań oddzielna poczekalnia.
Dla niezamożnych ceny lecznic.

DR. MED.
S. Liebeskind
AKUSZER - GINEKOLOG
przeprowadził się na ul.
Andrzeja 2
tel. 216-66,
przyjmuje od 4—6 po pol—.

PRZYCHODNIA
Wenerologiczna
Lekarzy specjalistów
ZAWADZKA 1, tel. 122-73
czynna od 9 r. do 10 wiecz.
Choroby weneryczne — moczopłciowe i skórne. (Porady seksualne).
STACJA ZAPOBIEGAWCZA czynna całą dobę. Dla pań oddzielna poczekalnia.
Porada 3 złote.

Lecznica Omega
I GABINET DENTYSTYCZNY
Główna 9, tel. 142-...
Przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach. — Analizy lekarskie, zastrzyki, Roentgen, lampa kwarcowa.
Stacja zapobiegawcza
czynna całą dobę. PORADA 3 ZŁOTE

LAMPY
najnowszych modeli
poleca fabryka lamp
A. REJDER
Łódź, Piłsudskiego 56
Tel. 167-64

ANGIELSKIEGO konwersacji i literatury udziela rutynowany nauczyciel. Ul. Zawadzka nr. 21 m. 8a, front, codziennie zastać od godz. 4—8 po poł.

Czytelnikom „Republiki" bezpłatnie!



Czytelniku! Pozwól mi bezpłatnie określić Twój charakter, zdolności, przeznaczenie i wyszczególnić najważniejsze fakty Twego życia. Określić kim jesteś, kim być możesz. Poradzić jak żyć i postępować, by zwycięsko przeciwstawić się losowi. A ponadto wybrać na zasadzie astrologji i obliczeń kabalistycznych szczęśliwy numer Twego losu Loterji Państwowej i wskazać gdzie takowy można nabyć. Napisz imię, nazwisko, rok i miesiąc urodzenia. Weź pod uwagę, że jestem człowiekiem nauki, długoletnim redaktorem poczytnego pisma „Świt" (Wiedza Tajemna), autorem wielu prac naukowych. Nie przysyłaj żadnego wynagrodzenia, jedynie na koszty pocztowe i kancelaryjne załącz 1 zł. w znaczkach pocztowych. Na los nr 122627 wybrany przezemnie, padła wygrana na 150.000 zł. Na niewielką ilość wybranych przezemnie numerów padło mnóstwo wygranych, z braku miejsca podaję tylko niektóre: Antoni Szwej, Ząbkowice ... Wójków Kościelne 10.000 zł. Cabała Józef, Limanowa, urzędnik rafinerji 10.000 zł. Eugenja Zausznicka, Bank Rzemieślniczy, Włocławek, 5.000 zł., Frychel, Katowice, Brunów Wodospady 3, 5.000 zł., Aksiutówna Helena, p-ta Hołubicze 5.000 zł. Marjan Łomnicki, Podhajce 5.000 zł. Przyjęcia osobiste cały dzień. Warszawa, Redakcja „Świt", Żórawia 47, Psychografolog Szyller - Szkolnik. Ogłoszenie załączyć.

...gancka Pani nosi bucik z firmy A. Ogórek Zawadzka 11
Specjalny dział wykwintnego obuwia męskiego

...URSY kroju, szycia i modelowania zatwierdzone przez Min. W.R. i O.P. **LINY KAUFMAN** Piramowicza 2 róg Cegielnianej I piętro front. TELEFON 207-23
Specjalny wiecz. kurs kroju dla pp. Krawcowych
Przyjmuje się zapisy od 10 r. do 7 w. — Po ukończeniu wydaje się świadectwa

...GWIAZDKĘ!! APARATY i PRZYBORY FOTOGRAFICZNE poleca SKŁAD PRZYBORÓW FOTOGRAFICZNYCH **KÜRBITZ i REINHOLD** PIOTRKOWSKA 161 tel. 187-17
Uwaga: Przyjmuje się nadal zapisy na bezpłatne kursy fotograficzne

Teatr Rewji **„BANDA“** ...ńskiego 124, tel. 240-38

Dziś i jutro 3 przedstawienia o 5.45, 7.45 i 9.45
FUKS PREZENTUJE REWJĘ p. t.
BANDA SIĘ ŚMIEJE
z LEO FUKSEM, Ireną Różyńską, Aleksandrem Suchcickim na czele zespołu.
Ceny miejsc od 75 gr., dojazd tramw. 0. 4. 6.10 i 17.

Lokale

...OWANY POKÓJ z używalnoś... ...nki dla panienki ewent. dla ... z utrzymaniem. Piotrkow... pr. of. 1 w., 1 piętro.

... pokój świeżo wyremontowa... odstąpienia od zaraz. Komorne ...ie 125 zł. Zamenhofa 11. Ta-

...OWY umeblowany dwuokienny ... wszelkie wygody, telefon I pięt... wynajęcia. Kilińskiego 44, m. 5.

... słoneczny ładnie umeblowany ...alnie używalność kuchni, tele... ...dwańska 19, m. 12 front I. p.

...LOWERY Kostju... suknie ręcznej roboty (na ...ach) najnowsze modele pierwszo... wykonanie poleca **Hersz... ...plowa, Piotrkowska 83** pr. of. II w, m, 30

...WYNAJĘCIA pokój umeblowany ...repującem wejściem z używal... ...pielowego ewentualnie z utrzy... ... Żeromskiego 24, m. 15.

...WYNAJĘCIA umeblowany pokój ...ej osoby. Piłsudskiego 55 m. 10

..., duży pokój albo mniejszy do ... Kilińskiego 42, m. 18 I piętro.

..., ciepły, słoneczny do wynaję... ...zymaniem lub bez. Lipowa 25. ... Gutman.

...orzędny Odbiornik Radjowy **PHILIPS Typ 33A Model 1935** ...acyjnie niska cena — Najdogodniejsze warunki. Do nabycia w firmie **...BORKOWSKI i T. SCHMIDT** Łódź, ul. Piotrkowska 125

...WYNAJĘCIA pokój z wszelkiemi ...godami w czystym eleganckim do... ...tylko Pani. Oferty proszę składać ...dministracji pod „Espe“.

...WILLI w ogrodzie mały umeblo... ...pokój do wynajęcia. 60 zł. mie... ...nie. Gdańska 94.

...POKOJOWE mieszkania z wszel... wygodami, natychmiast do wy... ...a. Narutowicza 44.

...ÓJ umeblowany (Magistracka 36 ... Cegielnianej) w pobliżu sądów i ... z centraln. ogrzewaniem i wszel... wygodami zaraz do oddania. Wia... ...ść u dozorcy.

...IRANKI story kapy i obrusy wykonuje **PRACOWNIA RĘCZNYCH ROBÓT** Piotrkowska 90, tel. 155-99

...Y pokój umeblowany o 2 oknach ...ywalnością łazienki, dla 1 lub 2 ... względnie małżeństwa, do wy... ...ęcia. Wiadomość Andrzeja 29, m. 12

...Y frontowy dwuokienny umeblo... ...y pokój z niekrępującem wejściem wszelkiemi wygodami do wynajęcia Gdańska 11, m. 2.

...USTRA TREMA ...wielkim wyborze poleca Wytwórnia ...ier i Szlifiernia Szkła JÓZEF LI...ÓCKI, Dworska 20, tel. 246-31. ...yjmuje zamówienia na Szkło mrożone. 15-2

...POKÓJ elegancki z niekrępującem wej... ...em zaraz do wynajęcia. Nawrot 34, ... 7. od 4-tej do 5-ej. p.p.

...POKOJE z kuchnią z wszelkiemi wy... ...godami wyremontowane na I piętrze, ...raz do wynajęcia. Żeromskiego 39.

DUŻY, słoneczny pokój wejście wprost z klatki schodowej, tanio do odnajęcia. Południowa 28, m. 34.

POKOIK umeblowany do wynajęcia Piotrkowska 6,m. 10.

PIĘKNY, umeblowany, niekrępujący z wszelkiemi wygodami pokój dla pana. Gdańska 11, m. 8. II piętro.

POKÓJ, duży do odnajęcia na biuro lub mieszkanie, Piotrkowska 89, dozorca wskaże, tel. 138-49.

2 POKOJE frontowe I piętro, umeblowane lub bez, wejście osobne do wynajęcia. Kilińskiego 60, m. 24.

DO WYNAJĘCIA zaraz pojedyńcze pokoje z wygodami. Sienkiewicza 67. Tanio do sprzedania place i do wynajęcia pokój z kuchnią. Kątna 5.

POKÓJ z wszelkiemi wygodami z korytarza, centralnem ogrzewaniem u inteligentnej bezdzietnej rodziny od zaraz do wynajęcia, cena przystępna, zastać do 11 r. od 2 — 4 i o 8,30 w. Żeromskiego 37, m. 14 II p.

DO WYNAJĘCIA umeblowany pokój z niekrępującem wejściem. Legjonów 42, m. 22.

LOKAL restauracyjny i lokale sklepowe do wynajęcia na Cegielnianej 34, róg Kilińskiego.

2 POKOJE z kuchnią, słoneczne z wszelkiemi wygodami już do wynajęcia, Magistracka 25, telefon 122-69.

POKOJU nieumeblowan. przy rodzinie możliwie z całodziennem utrzymaniem poszukuję od 1 stycznia. Oferty sub.: „Zurych“

POKÓJ słoneczny umeblowany oddzielnem wejściem, wszelkiemi wygodami od 1-go stycznia oddam, Telefon 162-51

POKÓJ umeblowany dla Pana przy inteligentnej rodzinie. Gdańska 11 m 3

DO WYNAJĘCIA duży frontowy pokój niekrępujący, wszelkie wygody, telefon, na żądanie utrzymanie. Piotrkowska 108, m. 8.

ODNAJMĘ 1 lub 2 pokoje frontowe, nieumeblowane lub częściowo umeblowane, wszelkie wygody, wejście niekrępujące. Pomorska 10, m. 19.

3-POKOJOWE mieszkanie z wygodami do wynajęcia od zaraz przy ul. Magistrackiej 20. Wiadomość u dozorcy.

SŁONECZNE 3-pokojowe mieszkanie z wszelkiemi wygodami, wyremontowane do wynajęcia, Kilińskiego 125.

SŁONECZNE, małe 2-pokojowe mieszkanie z kuchnią i wygódką do wynajęcia. Piotrkowska 189.

OGRODNICTWO
„Marysin“
poleca Sz. Klijenteli wielki WYBÓR KWIATÓW własnych i zagranicznych PO CENACH B. PRZYSTĘPNYCH Łódź, PIOTRKOWSKA 76, tel. 112-26. 30-2

POKÓJ umeblowany oddam, wszelkie wygody, telefon ewentualnie z utrzymaniem. Żeromskiego 77, m. 16 od g. 14 — 17.

POKÓJ frontowy o dwuch oknach, słoneczny, umeblowany, pianino. Wszelkie wygody do wynajęcia. Żeromskiego 4, front m. 14.

PRZYJMĘ na mieszkanie solidnego pana (nią) w dużym pokoju, Al. I Maja 11. m. 15, II piętro.

DUŻY pokój oddam. Sienkiewicza 3/5, m. 7.

1 LUB 2 pokoje na mieszkanie, gabinet lub biuro do oddania. Pomorska 22, m. 6.

POSZUKUJĘ inteligentnej osoby do wspólnego mieszkania, wygodami, telefonem. dzwonić 203-40.

UWAGA! Do wynajęcia od 1 stycznia 1 2 frontowe pokoje, parter, oddzielne wejscie. Al. Kościuszki 27. m. 4.

POKÓJ umeblowany z wszelkiemi wygodami, niekrępujący do wynajęcia. Al. Kościuszki 53, m. 18, od 12-ej do 20-ej

NA LEPSZĄ GWIAZDKĘ dla RODZINY
to aparat radjowy!
Wielki wybór odbiorników światowych marek z wbud. głośnikami
EMERSON, ELEKTRIT, PHILIPS,
Polski **TELEFUNKEN, ARDO** - Super
Niezrównana selektywność. — Idealna czystość tonu
Radio Audion, Traugutta Nr. 1, (gmach Grand-Hotelu) tel. 152-71

Zapewnisz sobie byt!
Ucząc się
Kroju Szycia i Modelowania
na istniejących od 1902 roku
Kursach Kroju i Szycia Miry Grynblat
zatwierdzonych przez K. W. R. i O. P. pod Nr. III 26285134.
Nauka odbywa się według najnowszego systemu najsłynniejszej szkoły „Ecole Moderne de coupe de Paris“ na materjach i płótnie według żurnali, patronów i rysunków (eroci) sprowadzanych z Paryża.
Cały kurs kosztuje 75 zł
Za gruntowne nauczanie pełna gwarancja
Kończącym świadectwa po egzaminach.
Mira Grynblat
ul. Zawadzka 36, m. 3, tel. 231-03
Kancelarja czynna cały dzień do 7 wieczór
Uwaga!! Przykrawam formy i sprzedaje patrony.

Kupno i sprzedaż

MOTORY
elektr.
OKAZYJNIE używane i nowe po cenach najniższych. Przełączniki gwiazda-trójkąt i rozruszniki własnego wyrobu. Warsztaty reperacyjne przewijanie maszyn. Instalacje elektr. Reklamy neonowe.
Inż. J. Reicher i S-ka Łódź
POŁUDNIOWA 28. Tel. 21-000.

OGŁOSZENIE.
Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza przetarg publiczny na wykonanie i dostawę różnych materjałów włókienniczych bawełnianych na potrzeby instytucyj miejskich w łącznej ilości — 31800 metrów bieżących.
Oferty składać należy w Wydziale Gospodarczym, ul. Zawadzka nr. 11, front, III piętro, pokój nr. 50 do dnia 2 stycznia 1935 roku, godziny 10 rano, poczem nastąpi otwarcie tychże przy współudziale oferentów.
Warunki ogólne przetargu i opis techniczny powyższych materjałów są do przejrzenia w Wydziale Gospodarczym.
Łódź, dnia 15 grudnia 1934 r.
ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI.

SPRZEDAM: 3 aparaty fotograficzne rozmiaru 13×18, 9x12 i do zdjęć 6x9 jeden aparat model 1934 „Zeis“ dużej wartości. Aparat do powiększania na błony i klisze różnych rozmiarów. Lornetkę teatralną „Gertza“, futerał hokejowy. Obrazy olejne. Rzeźbę pół mtr. „pagoda“ — kość słoniowa. Encyklopedię Techniczną w jezyku niemieckim (Guger's Lexikon der Gesamten Technik) najnowsze wydanie. Stół duży, szafę, szafkę, futro męskie. Wiele innych przedmiotów ul. Legjonów 65, m. 12, przystanek tramwajowy przed bramą. Godz. od 4 do 6. 13

KUPIĘ okazyjnie lisa srebrnego w dobrym stanie. Tel. 245-70, od 2 do 4. 16

GAZOMIERZ 5-cio płomienny do sprzedania. Bednarska 26, II Blok Z. U. P. U., klatka schod.J. m. 88.

WYNAJMĘ pianino w dobrym stanie. Informacje tel. 120-29, od 2—6. Piotrkowska 79, m. 79. 16

WĘGIEL w plombowanych workach dostarczam do mieszkań po 5.40 korzec. Telefon 192-35, akw. M. Plam.

MAŁY sklep spożywczy dobrze prosperujący do sprzedania od zaraz. ul. Przejazd Nr. 35.

TAPCZAN i 5 krzeseł, i fotel, dębowe nowoczesne, kryte sztuczną skórą sprzedam. Cegielniana 32, m. 9 parter.

NOWY DOM, z rocznym dochodem blisko 30.000 zł. z powodu wyjazdu okazyjnie do sprzedania. Oferty do Republiki sub „Najlepsza lokata“.

ŻALUZJE drewniane do wystaw i okien nowoczesnych, wyrabia mechaniczna stolarnia Bazarna 6, tel. 153-97.

SPRZEDAM mało noszone futro męskie, (lira i org. wydra), obrazy, firany tanio. Obejrzeć: 6-go Sierpnia 22 m 18

FUTRO damskie w dobrym stanie, okazyjnie kupię. Of. do Red. p. „Pilne“.

DOM 4-piętrowy na ul. Radwańskiej okazyjnie tanio do sprzedania. Wiadomość: J.Russ ak, Andrzeja 54.

NAJODPOWIEDNIEJSZE podarunki gwiazdkowe. Na wypłaty. Eleganckie damskie płaszcze, pulowery, swetry, szlafroki i bonżurki, bielizna, damskie towary wełniane, jedwabie, aksamity, we wszystkich kolorach. Biały towar. Firanki, kołdry, obrusy, kapy, chodniki, męskie towary, obuwie, pończochy i wiele innych artykułów, poleca Leon Rubaszkin, Łódź, Kilińskiego 44. tel. 136-48.

DO SPRZEDANIA domek, 5 pok. z wszelkiemi wygodami, ogródkiem. Zagajnikowa 16, róg Cegielnianej, Goldberg.

SPRZEDAM skrzynie, srebrnych nakryć stołowych 97 sztuk mało używanych. Odsprzedawcy wykluczeni. sub. „Srebro“.

PIANINO lub fortepian okazyjnie kupię tel. 103-61.

FUTRO piszczanikowe nowe i fokowe okazyjnie sprzedam. Główna 40, m. 4.

SPRZEDAM 13 tomów Encyklopedji Orgelbrandta za zł. 30. Piotrkowska 103, m. 37.

DO SPRZEDANIA waga wozowa podwórzowa. Wiadom.: Śródmiejska 22.

Matki!
Zapisujcie swe dzieci do „Kropli Mleka“!

OKAZJA. Maszyna szewcka łatkowa do sprzedania firmy Singera, dowiedzieć się można, Wodny Rynek 7, m 1

Z POWODU wyjazdu, sprzedam niedrogo futro męskie popielica z kamczatką, Cegielniana 53 m. 24 g. 7 do 9 wieczór.

LINGUAPHONE płyty francuskie, zupełnie nowe, okazyjnie sprzedam. Cegielniana 53, m. 24 g. 7 do 9 wiecz.

SKRZYPCE trzyćwierciowe Andrzeja Amati Cremonae 1681 oraz gazowe żelazka do prasowania sprzedam. Przejazd 16, m. 5.

POCO śpicie na słomie, gdy od 5 złotych tygodniowo dostać możecie materace, otomany, leżanki, tapczany i krzesła u Wajda, Sienkiewicza 18.

SPRZEDAM zaraz łóżko dziecinne, szafę, stół obrazy. Wólczańska 67, oficyna II p., m. 12.

SPOWODU wyjazdu oddam sklep galanteryjny z urządzeniem 150 zł. przy ul. Rzgowskiej, w ruchliwej dzielnicy. Dowiedzieć się: Piotrkowska 24, m. 7.

FUTRO damskie, prawdziwe foki, oraz palto z kołnierzem skunksowym do sprzedania. Łąkowa 10 m 11 od 2-4 pp.

KARAKUŁOWE futro kupię okazyjnie w dobrym stanie, dzwonić 218-34.

KUPIEC z Holandji
obecnie w Łodzi, poszukuje różnych artykułów dla Holandji.
Oferty składać do Administracji sub „D. S.“

MATERACE dwa w dobrym stanie sprzedam. M. Kon, Cegielniana 37.

SPOWODU wyjazdu oddam sklep nabiału wraz z urządzeniem, mieszczący się przy ul. 6-go Sierpnia 25. J. Lasocki, telefon 172-54.

SYPIALNIA jasna w dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość, Narutowicza 4, w sklepie pod f-ą „Alfa“.

BIAŁY TYDZIEŃ
K. Scheiblera i L. Grohmana

gwarantuje **wysoki gatunek** przy **niskiej cenie**

w firmie:
W. Czidel, Piotrkowska 286
B. Jasiński, 11 Listopada 5
E. Martz, Piotrkowska 142
S. Shenholc, Kilińskiego 214
A. Szwarc, Nawrot 25
Sklep Detaliczny, Piotrkowska [illegible]
i innych.

Na Gwiazdkę

polecamy w wielkim wyborze towary po najniższych cenach.

Wszystkie drogi prowadzą do firmy

„PAW"

Składy fabryczne — Sprzedaż detaliczn[a]
Piotrkowska 154, tel. 234-[illegible]
Piotrkowska 55, tel. 118-[illegible]

Uzdrowiska

Kolumna

Pensjonat E. Frydmanowej poleca na święta i sezon zimowy komfortowo urządzone pokoje. — Zamów. telefon. Nr. 10.

ZAKOPANE. Pensjonat dla młodzieży pod kierownictwem Marji Frenkenbergowej. Willa pięknie położona, wśród lasu. Tarasy i balkony. Radjo. Bieżąca ciepła i zimna woda. Łazienki. Kuchnia wykwintna, na żądanie dietetyczna. Inform. tel. 174-42, od 3 do 5-ej. Łódź, ul. d-ra Sterlinga l. 18. 16

ZAKOPANE
PENSJONAT **„BASZTA"**
przy ulicy Piłsudskiego
pod zarządem D-rowej O. Glazerowej **już czynny**

DO ZAKOPANEGO na zimowe wakacje zabiera pod troskliwą opiekę dziatwę szkolną znana frebłanka R. Rosenówna. Wiadomość: Zachodnia 59, m. 11. 16

KOLUMNA! Pensjonat „N. Stylowy". Telefon 11, poleca na zimę ciepłe pokoje, smaczną, obfitą strawę, wszelkie wygody. Ceny kryzysowe. 23

ZAKOPANE
ul. Piłsudskiego, Telefon Nr. 647.
Komfortowy PENSJONAT
„NOTRE DAME"
SARY MAGIDOWEJ,
dawniej WILLA „SZCZĘSNA".
Piękne położenie wśród lasu. Tarasy i balkony, Radjo, - Bieżąca ciepła i zimna woda w pokojach. Łazienki. - Kuchnia wykwintna, na żądanie dietetyczna. Ceny najniższe. — Otwarty cały rok.

KOLUMNA Pensjonat **„DORA"**
pod kier. D. Polakowowej, ul. Gdańska 15, Willa Habera. Otwarcie sezonu zimowego od dnia 20 bm. Willa skanalizowana, pokoje słoneczne, oszklone werandy do leżakowania. Przyjmuje się zamówienia na święta. Wiadomość: Polakow, Wólczańska 4, tel. 165-93.

ZAKOPANE. — Już czynny Dom Wypoczynkowy **dla Dzieci i Młodzieży** pod kierownictwem HELENY BAUMGARTENÓWNY, willa „CIS" przy ulicy **Chałubińskiego w Zakopanem.** Iglasty las, słoneczne pokoje, oszklone werandy do leżakowania, wykwintna kuchnia na maśle (na żądanie dietetyczna). **Wykwalifikowana opieka pedagogicz.** SPORTY: ślizgawka, narty, saneczkowanie. Od 15-go stycznia 1935 r. przyjmuje się dorosłych. **Informacje:** Łódź, telefon 144-13. UWAGA: Chorych na gruźlice nie przyjmuje się.

ZAKOPANE, PALACE, nowoczesny hotel-pensjonat, telefon 651, holle, salony apartamenty z łazienkami, centralne ogrzewanie, garaże pod nowym zarządem A. Silberów, przyjmuje zamówienia na okres świąteczny. Prospekty na życzenie

ZAKOPANE „Oaza", ul. do Białego, tel. 289 — po gruntownym remoncie otwarty, pod zarządem Marji Berenbaum - Hochbergierowej i Róży Erlichówny.

ZAKOPANE. „Szopenówka" ul. Jagiellońska. Solidny chrześcijański pensjonat poleca się.

ZAKOPANE. Świt, znany nowoczesny pensjonat I kategorji, tel. 455 pod zarządem E. Lustigów przyjmuje zamówienia na okres świąteczny.

KRYNICA
Pensjonat „ADRJA"
pod. zarz. T. RUBINSZTAJNOWEJ
już jest czynny.
Ceny konkurencyjne.
Telefon Nr. 122.

ZAKOPANE „Bór" Jagiellońska telef. 615, blisko terenów narciarskich, ceny kryzysowe.

ZAKOPANE Pensjonat „Jurand" ulica Chałubińskiego, telefon 423 pod zarządem Sabiny Breitmanówny — poleca pokoje ciepłe, słoneczne z tarasami Kuchnia wykwintna. Ceny niskie.

DO ZAKOPANEGO na ferje zimowe przyjmuję młodzież szkolną pod troskliwą opiekę. Willa pięknie położona. Kursy narciarskie dla początkujących i zaawansowanych. Kuchnia obfita i smaczna. Zgłoszenia: Helena Streisenbergowa, telef. 122-12, od 9—3 po poł. a od 3—6 Anstadta 5. 16

KOLUMNA. Tel. 18
Pensjonat Żelazowej
poleca pokoje z wodą bieżącą i wygodami. Smaczna rytualna kuchnia. Sporty i zabawy. Ceny przystępne. Zgłoszenia w Łodzi. Tel. 218-26.

PENSJONAT „Wolfówka" w Kolumnie tel. 15, czynny bez przerwy cały rok. Przyjmuje zamówienia na święta.

ZAKOPANE. Kolonje dla młodzieży i dorosłych (wille „Sarenka" i „Stella") Na pozostałe miejsca zgłoszenia przyjmuje Ruta Zelwiańska, Magistracka 1, m. 38, od 3 do 5 pp. tel. 147-75.

ZARZĄD kolonji dla młodzieży „Kmita" we Włodzimierzowie uruchamia pensjonat na Wiśniowej Górze na ferje zimowe. Dziennie 3 zł. 50 gr. Sporty, radio, elektryczność. Informacje: Al. Kościuszki 31, m. 14, 6-go Sierpnia 10, m. 36.

PENSJONAT
„Różana"
w **WŁODZIMIERZOWIE** p. Przygłów
czynny całą zimę.
Inform. poczt. Przygłów,
w Łodzi, tel. 108-20.

Dobra herbata to rozkosz!

Prawdziwie doskonała, wytworna mieszanka



jest niedościgniona w smaku i aromacie!

Mieszana z najwyższych gatunków herbaty przez doświadczonych specjalistów, zaspakaja najwybredniejsze wymagania spożywców, a wobec stosunkowo niskiej ceny, dostępna dla wszystkich.

B-cia Ignatowicz
Piotrkowska 96 i 127

Motory elektryczne nowe i używane

Sprzedaż i zamiana. Wypożyczanie motorów
Warsztat Reperacyjny
naprawa i przewijanie wszelkich motorów elektrycznych
Wykonanie szybkie i solidne.
Instalacje siły i światła
Inż. S. LEBENHAFT, Łódź
Wólczańska 35 tel. 205-59

Matki!
Zapisujcie swe niemowlęta do
„Kropli Mleka"

MIESZKANIA większe i mniejsze w pierwszorzędnych domach, pokoje umeblowane, garsoniery, sklepy, różne lokale poleca najszybciej i najkorzystniej **„Polonruch", Piotrkowska 81,** tel. 132-01.

2 POKOJE, kuchnia, przedpokój, gaz, elektryczność, do wynajęcia. Zawadzka 9. 18

KOMFORTOWE mieszkania 6 i 4 pokojowe od zaraz oraz 3 pokojowe od stycznia w nowoczesnym domu do wynajęcia. 11-go Listopada 37-a.

ODDAM duży pokój frontowy bez mebli z niekrępującem wejściem. Cegielniana 20, m. 7.

POKÓJ dla jednej osoby do wynajęcia. Plac Dąbrowskiego Nr. 3, m. 9.

DO WYNAJĘCIA pokój umeblowany wygody, frontowy. Piotrkowska 118, m. 6, II piętro.

POKÓJ słoneczny umeblowany z wszelkiemi wygodami, telefonem z całodziennem utrzymaniem do wynajęcia, kuchnia wykwintna, rytualna. Legjonów 6, m. 2.

OKAZJA! W centrum, mieszkanie 3 pokojowe z kuchnią nowocześnie umeblowane, nadające się również na gabinet, salon mód i t. p. z powodu wyjazdu tanio natychmiast do sprzedania Informacje: telefon 241-84.

3 POKOJOWE mieszkanie z telefonem w nowym domu do wynajęcia od 1 stycznia 1935 r. N. Zarzewska 44, telefon 217-45.

POKÓJ frontowy, słoneczny, umeblowany, ciepły, z wygodami, niekrępujący, odnajmę zaraz. 6-go Sierpnia 29 m. 14.

ELEGANCKI pokój frontowy, 1-sze piętro, niekrępujące wejście, wszelkie wygody. Gdańska 65-a, m. 4.

3 POKOJE z kuchnią z wygodami świeżo wyremontowane oraz suteryny na fabrykę z koncesją do oddania. Śródmiejska 56.

MIESZKANIA, pokoje umeblowane, garsoniery, sklepy oraz różne lokale poleca „Komers", Piotrkowska 108, telefon 248-97.

1 POKÓJ z kuchnią z wygódką do wynajęcia. Wólczańska Nr. 253. Wiadomość u dozorcy.

POKÓJ umeblowany z niekrępującem wejściem natychmiast do oddania. — Wiadomość P. O. W. 15, m. 3.

NA SEZON ZIMOWY

KONFEKCJĘ damską i męską, **Futra, Kożuszki** zakopiańskie
oraz **NARTY, ŁYŻWY, OBUWIE** narciarskie i łyżwiarskie,
Ubiory narciarskie damskie, męskie i dziecinne
Bogaty dział **Pulowerów i szali** jak i inne **artykuły sportowe** poleca
FRANCISZEK HESSE Łódź, Andrzeja 1 — tel. 146-20 —

Lokale

Biuro „POLRUCH" tel. 141-02
PIOTRKOWSKA 83, fr. 1 p.
poleca wszelkiego rodzaju mieszkania, lokale, domy, place, pokoje umeblowane **GARSONIERY ZŁ. 20.—**

FRONTOWY dwuokienny z korytarzykiem pokój, wejście niekrępujące I piętro. Nawrot 15. Dowiedzieć się u gospodarza.

MIESZKANIE słoneczne 4-pokojowe z wszelkiemi wygodami III p. tanio do wynajęcia Aleja 1-go Maja Nr. 1. Wiadomość u administratora m. Nr. 17. 16

POKÓJ frontowy komfortowo umeblowany, światło elektryczne, wygody, osobne wejście do wynajęcia. Gdańska 135, m. 6. 16

DO WYNAJĘCIA duży słoneczny umeblowany pokój na I-szem piętrze, telefon na miejscu. Piotrkowska 166, m. 3.

POKÓJ umeblowany z wszelkiemi wygodami, telefonem do wynajęcia przy ul. Wólczańskiej 62, m. 5 (róg Andrzeja). Oglądać można codziennie do godz. 4-ej po poł. 7

DWA pokoje do wynajęcia od zaraz z używalnością telefonu, Sienkiewicza 37, m. 9.

DLA PANA pokój z wygodami, telefonem, do wynajęcia. Wólczańska 23, m. 7. do obejrzenia od 12 do 8. 16

LUKSUSOWE mieszkania po 2 pokoje z kuchnią w domu Magistracka 15, natychmiast do wynajęcia. Wiadomość na miejscu. 16

Do wynajęcia

od zaraz **4 POKOJE z kuchnią,** 3 pokoje z kuchnią, wszelkiemi wygodami i centralnem ogrzewaniem. Pierackiego 17 (dawniej Ewangelicka).

DUŻY frontowy pokój z niekrępującem wejściem dla 1—2 osób z wszelkiemi wygodami i telefonem. Oglądać od godz. 4—8. Pomorska 7, m. 9. 17

OSTATNIE 3 pokojowe mieszkanie ze wszelkiemi wygodami wraz z centralnem ogrzewaniem do oddania od 1-go stycznia w nowym domu u p. J. Salomonowicza. Gdańska 74. Tel. 185-94. 16

POSZUKUJĘ absolutnie niekrępującego pokoju ewent. na kilka dni w tygodniu. Oferty z podaniem ceny sub „Niedrogo".

POKÓJ frontowy ładnie umeblow[any] z wygodami dla pana do wynaj[ęcia] Śródmiejska 7, m. 11.

POKÓJ umeblowany dla jedne[j] [lub] 2 osób do wynajęcia od 1 stycz[nia] 35 r. Nawrot 38a, m. 10.

MIESZKANIE 4 pokojowe z wszelk[iemi] wygodami, 1 piętro natychmiast [do] wynajęcia, ul. D-ra Sterlinga 22, [do]zorca wskaże. Tel. 223-82.

POKÓJ umeblowany dla 1 lub [2 o]sób, osobne wejście, parter do w[yna]jęcia Piotrkowska 82, m. 44.

PIĘKNY pokój słoneczny, ładnie [ume]blowany, telefon, wejście niekrępu[jące] oddam przystępnie. Kopernika 19 [m.] 1 piętro.

PRZYJMĘ panią, panienkę do wsp[ól]nego pokoju. Osobne wejście. Wa[run]ki dogodne. S. Licht, Piotrkowsk[a] m. 82.

ODDZIELNY ładny słoneczny [pokój] Piotrkowska 79 prawa oficyna 3 w[ej]ście 3 piętro.

JEDEN — dwa dwuokienne po[koje] umebl., telefon, wygody do wynaj[ęcia] Andrzeja 7, m. 8, front.

POKÓJ umeblowany z niekrępując[em] wejściem dla solidnego pana. Za[wadz]ka, telefon. Zawadzka 16-a, m. 4.

Mieszkanie

składające się z 5 pokoi i kuch[ni] z wszelkiemi wygodami fron[t] III piętro **ZARAZ DO WYNAJĘCIA.** Wiadomość ul. Br. Pier[ac]kiego Nr. 7, (dawniej Ewangelicka) od 3—5 pp. u administratora domu. 35[illegible]

ODNAJMĘ ładny słoneczny pok[ój] [wej]ście z korytarza. Andrzeja 29, [illegible] oficyna m. 14.

2—3 POKOJOWE mieszkania z [wy]godami, słoneczne do wynajęcia [Al.] Kościuszki 41, dozorca.

POKÓJ umeblowany, dwuokienny [z o]sobnem wejściem do wynajęcia. Ś[ród]miejska 39, m. 12 front.

DUŻY frontowy pokój, słoneczny [z nie]krępującem wejściem. Moniuszk[i] m. 6.

Mieszkanie

frontowe 4—5 pokoi z kuchnią z ws[zel]kiemi wygodami w centrum m[iasta] nie wyżej II-go piętra
POSZUKIWANE
Oferty do Republiki pod „Cr[illegible] dom".

POKÓJ ładny duży umeblowany bez, wszelkie wygody, telefon, do w[y]najęcia. 11 Listopada 12 II p., pr.

CZTERY pokoje z kuchnią wsz[elkie] wygody, Żeromskiego 54.

POKÓJ umeblowany do wynajęcia Narutowicza 9, m. 11 front.

ODDAM pokój umeblowany, wejści[e] [z] klatki schodowej, okno na ogród [Ki]lińskiego 120, poprz. ofic. II p. m.

DO WYNAJĘCIA
Lokale fabryczne
1 szed bet. 400 mtr. kw.
1 sala bet. 175 mtr. kw.
1 sala bet. 200 mtr. kw.
1 suteryna jasna bet. 275 mtr. [kw.]
Wiad. Śródmiejska 22.

DO WYNAJĘCIA prost od gospo[darza] 1 pokój (ewentualnie z kuchnią). P[illegible] 11, wiadomość u dozorcy.

ODDAM pokój duży bez mebli, tel[efon] łazienka. Kopernika 12, m. 17.

DO WYNAJVCIA od 1 stycznia 19[35] sklep z pokojem przy Piotrkowsk[iej] nr. 35, w podwórzu. Wiadomość [na] miejscu u dozorcy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. — Godziny przyjęć Redakcji od godz. 17 do 19. — Telefony: Administracja: 122-14. Redakcja: Sekretarjat redakcji 127-24, dział miejski i gospodarczy: 133-23 dział sportowy: 136-44; sekretarjat nocny 136-43. Tłocznia — 180-80. Konto P. K. O. Wydawnictwo „Republika: 68-148.

Prenumerata „Republiki"
w Łodzi zł. 4.—. za odnoszenie do domu 40 gr. miesięcznie; z przesyłką pocztową w Polsce zł. 5.—. „Republika" i „Express" w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 7.— miesięcznie.

OGŁOSZENIA: Powierzchnia stronicy 420 mm×280 mm. Stronica tekstowa dzieli się na 4 szpalty po 70 mm. Strona ogłoszeń zwykłych dzieli się na 10 szpalt po 28 mm. CENY OGŁOSZEŃ: Zwyczajne 12 gr. za wiersz mm. W tekście — 50 gr. za wiersz mm. Na stronie I — zł. 2 za wiersz mm. Nekrologi — 40 gr. za wiersz mm. Zaręczynowe i zaślubinowe w tekście zł. 10. - Adwokackie ryczałtem zł. 25.— Drobne za słowo 15 gr najmniej zł. 1.50; poszukiwanie pracy za słowo 10 gr najmniej zł 1.20. Opisowe w tekście redakcyjnym zł. 2 za milimetr. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne i tabelaryczne 25 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada —

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, [jeżeli] wniesione będą najpóźniej w ciągu [illegible] od ukazania się pierwszego ogłoszenia [lub] niezwłocznie po ukazaniu się drugiego [z rzędu] ogłoszenia tej samej treści co pierwsze. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają [treści] ogłoszenia nie upoważniają do żądania zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

Za wydawcę: Wydawn. „Republika", Sp. z ogr. odp. Wacław Smólski. Redaktor odp. Wacław Smólski. Druk „Republiki" w Łodzi, Piotrkowska 49 i 6[illegible]

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

BEZPŁATNY DODATEK NIEDZIELNY „REPUBLIKI"

PANORAMA

NR 50 NIEDZIELA, 16 GRUDNIA 1934 R. ROK II

HITLERYZM CONTRA HITLERYZM

Samokrytyka w Trzeciej Rzeszy. Prasa zmieniła swój uniżony ton.

Prasa niemiecka, która do niedawna rozpływała się w hymnach pochwalnych w stosunku do regime'u i wodzów narodowo - socjalistycznych, otrzymała w tych dniach rozkaz zamieszczania na swych szpaltach artykułów, oceniających krytycznie... stosunki panujące w Trzeciej Rzeszy.

Poniżej cytujemy niektóre wyjątki z prasy hitlerowskiej, które są bardzo znamienne dla zmiany frontu, jaka nastąpiła „na rozkaz Führera".

„Popełniliśmy wiele błędów"

„Jednym z najfatalniejszych naszych błędów, było to, że po zwalaliśmy się dotychczas ulotysać złudzeniom. Nie wolno spoglądać na świat przez różowe okulary. Musimy sobie uświadomić wszystkie nasze dotychczasowe błędy, by w przyszłości nie popełnić nowych pomyłek.

Popełniliśmy błędy i to bardzo poważne. Powstały one głównie naskutek naszej ułomności i zbytniej wiary".

„Völkischer Beobachter"
(Günther von Alquem).

„Precz z uniżonością!"

Rudolf Hess, zastępca Führera, wydał następujące zarządzenie:

„Stwierdziłem ku mojemu wielkiemu zdziwieniu, że prasa prowincjonalna nie przestaje wygłaszać fałszywych hymnów pochwalnych, pełnych uniżoności, za każdym razem gdy którakolwiek z kierowniczych osobistości naszej partji przybywa do jakiegoś miasta. Artykuły tego rodzaju pozbawione są wszelkiego smaku, jak również przesadne są życiorysy pisane z okazji rozmaitych rocznic.

Ośmieszają one jedynie Führerów, obniżając tem samem ich autorytet. Nudne i mozolne wypracowania nie licują bynajmniej z godnością członka partji.

Zabraniam wobec tego wszelkiego rodzaju wychwalania, jak również publikowania jakichkolwiek czołobitnych artykułów pod adresem przywódców ruchu narodowo - socjalistycznego. W przyszłości będę jak najsurowiej karał każdego, kto okaże się winny tego rodzaju wykroczeń, bez względu na jego poprzednie zasługi".

„Kreuz-Zeitung"
(Rudolf Hess).

„Poezja nasza jest nędzna"

„Ministerstwo propagandy wydało almanach młodej poezji niemieckiej, którego pierwszy tom zawiera próby utworów nowej generacji poetyckiej.

Zbioru tego nie charakteryzuje jednak męski ton, jaki powinien odpowiadać duchowi od rodzonych Niemiec. Nie znajdujemy w nim żadnego śladu owej żywiołowej siły, świadczącej o objawieniu nowej prawdy poetyckiej. Nie ulega wątpliwości, iż twórczość młodej plejady artystycznej nie wzniosła się na niedosiężne wyżyny, gdzie króluje wzniosłe natchnienie.

...Współczesnej poezji niemieckiej brak wogóle wszelkich porywów i wzlotów. Zadawala się ona opiewaniem cichych nastrojów duszy. Przewrót, jaki dokonał się w formach ekspresji i warunkach bytowania 20-go wieku, wspaniały polot i szalona energja jakie go cechują czekają jeszcze na swego poetę, który potrafiłby przyoblec współczesne życie w nowe kształty".

„Deutsche Allgemeine Zeitung"

„Rysy na bloku gospodarczym"

Wyjątek z przemówienia Goebelsa, wygłoszonego w Sport - Palast w Berlinie.

„...Już dawno powinni byliśmy przystąpić do zrealizowania postulatów gospodarczych, jakie wypisaliśmy na naszych sztandarach. Jednak ze względów taktycznych nie byliśmy w stanie urzeczywistnić ich.

I tak np., wszyscy zgadzamy się, że wielkie magazyny powinny zniknąć z naszej narodowej gospodarki. Na nieszczęście rządy poprzednie inwestowały w te przedsiębiorstwa około 400 miljonów. Zmuszeni jesteśmy wobec tego tolerować je narazie, co jest wprawdzie niezgodne z naszemi zasadami, ale mimo to słuszne z punktu widzenia taktyki politycznej.

Cienie bywają wszędzie. — Nie wynika jednak z tego, że należy zgasić światło, ponieważ rzuca ono cień wokoło".

„Deutsche Allgemeine Zeitung"
(Joseph Goebbels).

Nagroda pokojowa — od twórcy... dynamitu

Co Henderson i Angell zrobili dla idei pokoju. — Dlaczego nie otrzymał nagrody Osiecki?

Oslo, w grudniu.

Nagroda pokojowa Nobla, od czasu Stresemanna i Brianda nieprzyznana nikomu, stała się w tym roku udziałem dwuch mężów angielskich: Norman **Angella (1933)** i Artura **Hendersona (1934).**

Norman **Angell**, znany publicysta i pacyfista brytyjski liczy obecnie 60 lat. Młodość swoją spędził we Francji. Z zawodu jest dziennikarzem i początkowo pracował w dzienniku „Eclair" w Paryżu, później został naczelnym redaktorem paryskiego wydania „Daily Mail", trwając na tem stanowisku aż do wybuchu wojny w roku 1914.

W chwili wybuchu wojny zerwał Angell przyjaźń z lordem Northcliffem i stał się zagorzałym rzecznikiem pokoju, który propagował z łamów pism. Dzieło jego „The great Illusion", napisane na marginesie pokoju wersalskiego jest tłumaczone na wszystkie kulturalne języki świata. Angell wskazywał śmiało na to, że nowoczesna wojna nie przynosi żadnych korzyści nawet zwycięzcy.

Wydał on wiele innych książek i broszur poświęconych idei krzewienia pokoju. Przez pewien czas współpracował razem ze słynną pisarką **Berthą von Suttner.** W 1931 roku otrzymał Angell szlachectwo. W ostatnich czasach obecny laureat Nobla wygłaszał odczyty o pacyfiźmie w wielu stolicach europejskich.

Drugi „apostoł", Arthur **Henderson** liczy dziś 72 lata.— Urodzony w Glasgow z zawodu był on mechanikiem, od najwcześniejszych lat interesował się ruchem zawodowym, a następnie politycznym. Należy on do twórców angielskiej Partji Pracy, a w czasie wielkiej wojny, był poraz pierwszy członkiem gabinetu ministrów.

Między nim, a Mac Donaldem powstały nieporozumienia, które w rezultacie doprowadziły do rozłamu w Partji Pracy. W roku 1924 Henderson, jako minister spraw wewnętrznych wygłosił sensacyjne przemówienie o konieczności rewizji traktatu wersalskiego. W roku 1930 występował publicznie przeciwko powszechnym zbrojeniom, a w dwa lata później ponowił swoje przemżwienie ilustrując je danemi i przykładami, oraz wskazując na to, że w dobie powszechnej nędzy i bezrobocia, około 20 miljardów złotych franków wyrzucanych jest na zbrojenia i utrzymywanie gotowości wojennej.

Od roku 1929 pracował on wraz z Briandem, Stresemannem, a później Curtiusem, nad zapewnieniem pokoju światowego. W roku 1932 był Henderson przewodniczącym międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej. W lipcu ubiegłego roku, udał się on w podróż celem przygotowania obrad konferencji rozbrojeniowej między innemi odbył on wówczas rozmowy z Beneszem i Hitlerem (w Monachjum). **Starania te jednak nie zapobiegły niepowodzeniu konferencji rozbrojeniowej.**

Wyrok „Sądu Nobla" był naogół niespodzianką. Spodziewano się, że nagrodę uzyska Karol **Osiecki** zasłużony i s z c z e r y pacyfista niemiecki, który przez wiele lat odważnie walczył o pacyfizm, będąc równocześnie wrogiem wszelkiej reakcji politycznej i społecznej. Za tę swoją postawę został uwięziony przez Hitlera — po objęciu przez niego władzy — w obozie koncentracyjnym, gdzie przebywa do dzisiejszego dnia.

Liczono się również z kandydaturą hrabiego **Condenhove-Kalergi** twórcy ruchu paneuropejskiego oraz z kandydaturą ministra **Benesza.**

W.

Z wichrem w zawody

Szalony rozwój komunikacji. — Pociąg motorowy Łódź-Warszawa i jego przyszłość. — Rekordy morskie i powietrzne.

Król Fryderyk Wilhelm III Pruski, gdy mu w roku 1836 przedłożono do podpisu zezwolenie na rozpoczęcie budowy linji kolejowej z Berlina do Poczdamu, odpowiedział podpisując: „Nie wiem właściwie poco jest potrzebny ten nowy środek komunikacji i komu to przyniesie szczęście, jeżeli będzie na miejscu przeznaczenia o kilka godzin wcześniej?..."

Jak wiele się zmieniło od tego czasu. Zmieniły się nietylko środki komunikacji, zmieniły się również i nasze pojęcia. Dzisiaj każda minuta jest niesłychanie cenna i każdą chwilę naszego życia chcemy jak najbardziej wykorzystać.

Postępy w kolejnictwie

Mimo, że nowe środki lokomocji, wypierają wciąż koleje, nie trzeba jednak sądzić, że epoka rozwoju linij żelaznych jest już u schyłku i era kolei zaczyna przemijać.

Do połowy ubiegłego stulecia, przeciętna szybkość pociągów wynosiła 30 kilometrów na godzinę. Później zaczęto mówić o nowej epoce komunikacyjnej, gdy rozeszła się wieść o istnieniu pociągów, na niektórych linjach, które zdolne są rozwijać „zawrotną" szybkość 60 kilometrów na godzinę.

Największą trudność w ówczesnem kolejnictwie sprawiało nieumiejętne spawanie szyn które były o wiele krótsze od dzisiejszych. Szybkość pociągów powodowała **rozkręcanie się śrub w miejscach spojenia, co groziło poważnemi katastrofami.** Trudność tę częściowo usunęła możliwość otrzymania **szyn 30-metrowej długości**, które i dziś jeszcze są w użyciu.

Później dla zwiększenia bezpieczeństwa jazdy zastosowano najrozmaitsze sygnały na przejazdach.

Ostatnio wynaleziono nowy rodzaj mechanicznego hamulca. Snop światła z lokomotywy pada na sygnały wjazdowe na stacjach. Gdy sygnał jest na „stój" — światło lokomotywy zostaje odbite za pomocą lustra i pada na komórkę selenową umieszczoną w lokomotywie, z którą połączone są automatyczne hamulce.

Najszybsze lokomotywy

Wraz z postępem w dziedzinie komunikacji kolejowej, notujemy również stałe techniczne ulepszenia lokomotyw. Dawny typ „samowarków" został zupełnie zmieniony i przystosowany do innych możliwości. — Zwiększone zostało ciśnienie pary wewnątrz parowozu, i bardziej wykorzystana cenna jej siła. W roku 1929 najszybsza lokomotywa w Europie na trasie Wiedeń — Salzburg rozwijała szybkość 110 kilometrów na godzinę. W roku 1932 były już w użyciu lokomotywy rozwijające szybkość 150 kilometrów na godzinę.

Lokomotywy pędzone wodną parą zostają obecnie zwolna wypierane przez **lokomotywy motorowe albo elektryczne.** Najszybsza lokomotywa elektryczna świata kursuje na linji Monachjum — Stuttgart. 240 kilometrowa trasa pokonywana jest w ciągu 146 minut.

Przez dłuższy czas głowili się inżynierowie nad zwiększeniem szybkości pociągów i zmniejszeniem wagi, która wytwarza konieczne tarcie pomiędzy kołem, a szyną. Zagadnienie to rozwiązane zostało w ten sposób, że istnieją specjalne błyskawiczne pociągi, które składają się tylko z jednego wozu elektrycznego, rozwijającego ogromną szybkość. „Latający Hamburczyk", wagon elektryczny kursujący pomiędzy Berlinem i Hamburgiem, **mieści tylko 102 pasażerów i posiada szybkość 160 kilometrów na godzinę.**

Ostatnio również w Polsce zastosowane zostały pociągi motorowe, jednowagonowe, które mogą pomieścić ograniczoną liczbę pasażerów. Są to tak zw. torpedy oraz motorowce, z których ten ostatni kursuje od niedawna na linji Łódź — Warszawa, pokonując trasę **140 kilometrów w przeciągu godziny i 28 minut.**

Koleje, mimo konkurencji innych środków lokomocji, dzierżą wciąż jeszcze prym pierwszeństwa. Sieć kolejowa jest tak rozbudowana, że jak wynika z obliczeń dokonanych w roku 1925, wynosi ona na całym świecie **1,225.000 kilometrów czyli jest dłuższa aniżeli trzydziestokrotne okrążenie ziemi po linji równika.** Park kolejowy świata zawierał wówczas 245,675 lokomotyw i 33.700 wagonów osobowych. Według statystycznych obliczeń przypada czterokrotna podróż koleją w ciągu roku na każdego mieszkańca globu ziemskiego.

Walka o „Błękitną Wstęgę"

W dziedzinie nawigacji pasażerskiej zanotować należy również poważne rezultaty. — Pierwszy okręt parowy, który przebył ocean w roku 1818 nazywał się **„Savannah"** i odbył **kurs z New Yorku do Liverpoolu w ciągu... 36 dni.** W roku 1848 okręt „Great Britan" odbył **trasę z Bristolu do New Yorku w ciągu 26 dni.** Największy ongiś statek niemiecki „Imperator" dzisiaj nazwany „Berengaria" posiada szybkość **45 kilometrów na godzinę** i w ciągu 5 i pół dnia pokonywa trasę z Southampton do New Yorku.

Spuszczony na wodę w roku 1929 „Bremen" był przez długi czas najszybszym okrętem na trasie Cherbourg—New York, zużywając na podróż 4 dni 15 godzin i 21 minutę. Okręt „Bremen" dzierżył przez pewien czas palmę pierwszeństwa w szybkości na morzu.

29 października ub. r. w dokach St. Nazaire, spuszczony został na wodę **„Normandie", jeden z najnowocześniejszych i najszybszych okrętów o szybkości 54 kilometrów na godzinę,** zaś rywalizującym z nim kolosem jest **„Queen Mary",** który zapoczątkuje nową erę podróży morskich posiadając szybkość 65 kilometrów na godzinę. — Okręt ten zdobędzie dla Anglji **„Błękitną Wstęgę Oceanów",** która dotychczas jest jeszcze w posiadaniu linji „Północnego Lloydu", właściciela okrętu „Bremen".

32 miljony samochodów

Samochód jest obecnie największą konkurencją dla kolei. 32 miljony samochodów kursuje obecnie po wszystkich drogach świata, przyczem **w Ameryce liczba samochodów dochodzi do 25 miljonów.** Ewolucja postępu w dziedzinie przemysłu samochodowego jest tak rzucająca się w oczy, że zbyteczne są tu wszelkie opisy.

Wystarczy jedynie kilka cyfr porównawczych.

W roku 1894 podczas wyścigów na drodze z Rouen do Paryża najwyższa szybkość samochodu wynosiła... 20 kilometrów na godzinę. W roku 1900 na trasie Tuluza — Paryż zyskano szybkość 60 kilometrową. Amerykanin Vanderbildt w roku 1904 na wozie Mercedes uzyskał szybkość 147 kilometrów, w roku 1913 rekord ten został pobity przez Jenatzy'ego, który **uzyskał szybkość 167 kilometrów na godzinę.** Przed kilku tygodniami popularny sportowiec Hans v. Stuck uzyskał podczas wyścigów na przestrzeni 1000 kilometrów jako przeciętną szybkość **244,91 kilometrów na godzinę...**

„Srebrna Strzała"

Włoch Caracciola uzyskał w sierpniu tego roku szybkość 317, 480 kilometrów na godzinę na samochodzie wyścigowym.

Anglik Henryk Segrave, który uzyskał na swej „Srebrnej strzale" oszałamiającą szybkość 372 kilometrów na godzinę, opowiada, że gdy wysunął trochę głowę z wozu, odniósł wrażenie, jakgdyby jakaś potężna siła chciała go wyrwać z siedzenia. Nic dziwnego skoro zważy się, że opór powietrza pokonywany przez niego był silniejszy od największego orkanu, jaki kiedykolwiek przeszedł nad Pacyfikiem.

Panowanie w powietrzu

Najwyższy tryumf człowieka datuje się od czasu pokonania trudności latania. Od pamiętnej daty 17 grudnia 1903 roku,, kiedy to amerykanin Wright odbył swój pierwszy **dwunasto sekundowy lot,** godzi się zanotować wiek cały postępu, w przeciągu... 30 lat.

25 lipca 1909 roku Francuz Bleriot przeleciał ponad kanałem La Manche, budząc tem entuzjazm, zaś w listopadzie bieżącego roku Scott i Black przelecieli z Londynu do Melbourn, zużywając na swój fantastyczny lot — 71 godzin (trasa wynosiła — 20.000 kilometrów)

Rekord szybkości w lotnictwie wynosi obecnie 709 kilometrów na godzinę, zdobyty 5 listopada b. r. przez Włocha Francesco Angello. Jest to szybkość 197 metrów na sekundę, która napewno tak szybko nie będzie pobita. Szybkość ta przewyższa kilkakrotnie siłę orkanu.

***

Niedawno zamknięta została w Chicago kasa pożyczkowa, bynajmniej jednak nie wskutek bankructwa. Wszystkie wkłady zostały w pełnej wysokości zwrócone klijentom, wraz z oświadczeniem, że dzisiejszy kryzys uniemożliwia zyskowne operowanie złożonemi wkładami, wobec czego istnienie kasy oszczędnościowej przestaje być dla firmy interesem dochodowym.

W następnym (gwiazdkowym) numerze „PANORAMY" ukażą się między innemi następujące artykuły:

„Z dziejów kabaretu polskiego"

„Tajemnice torów wyścigowych"

„Narty!"

„Tylko raz w roku" (nowela świąteczna)

i wiele innych.

NUMER BĘDZIE BOGATO ILUSTROWANY

Wieś kobiet w Polsce

Wszyscy mężczyźni wywędrowali za chlebem

W jednem z czasopism francuskich znajdujemy artykuł na powyższy temat. Ponieważ nazwa wsi nie jest podana, więc też nie ręczymy za prawdziwość poniższych informacyj.

„U stóp Łysej Góry, w Kieleckiem, na gruncie skalistym i nieurodzajnym rozciąga się mała wioska. Wieś ta — podobna, do wielu innych ubogich wiosek w podgórskiej okolicy — nie różni się nazewnątrz niczem szczególnem. W dzień jest tak samo wyludniona, jak każda inna wioska, której mieszkańcy uprawiają swe kamieniste role, wieczorem jednak przedstawia ona niezwykły wygląd. Karczma w której zazwyczaj koncentruje się życie towarzyskie wsi, która jest kuźnią wszelkich plotek i miejscem pogawędek, jest jakoś tutaj zaniedbana i nie zdradza wielkiego dostatku. O zachodzie słońca zauważyć można wracające z pól... kobiety, które zmęczone całodzienną pracą stają przy ognisku ażeby przygotować strawę dla siebie i dzieci.

Jest to jedyna w swoim rodzaju... wieś kobiet.

Ta kobieca oaza, niespotykana w żadnej wsi polskiej, powstała wskutek specyficznych warunków. Kiedyś przyjechał tutaj agitator biura emigracyjnego, które wysyłało robotników rolnych do Kanady, gdzie dawał się we znaki brak rąk roboczych. Urzędnik obiecywał chętnym wysoki zarobek, który umożliwi czynienie oszczędności i powrót do kraju z poważnemi zapasami gotówki. Gotówka była magnesem dla chłopów, którzy siedząc na nieurodzajnym gruncie, cierpieli srogą nędzę.

Ponętna perspektywa wywołała wrażenie we wsi. Samemu jechać jest jakoś markotno, a przytem chłop polski jest naogół podejrzliwy i niebardzo wierzy obcym ludziom z miasta, od których niczego dobrego spodziewać się nie można. Postanowili zatem, po dłuższych naradach, wyjechać gromadnie. Cała wieś, to znaczy **męska połowa.**

Pomiędzy chętnymi do wyjazdu byli ludzie samotni, bądź kawalerowie, lub zaręczeni, którzy nie mieli komu pozostawić gospodarstwa. Zostawić gospodarkę ludziom obcym — to zmarnują i nie przypilnują jak trzeba, ponieważ wiadomo, że tylko pańskie oko konia tuczy. Przed wyjazdem do dalekiej Kanady we wsi odbywały się szybkie weseliska. To samotni emigranci żenili się pośpiesznie, by mieć komu zostawić gospodarkę i mieć zaufaną osobę do jej pilnowania.

Minęło wiele lat od czasu wyjazdu chłopów. Kobiety same zagospodarowały się we wsi i rządzą wcale nieźle. Urodziły się dzieci z pośpiesznie zawartych związków, dzieci których ojcowie wcale nie znają. Początkowo nadchodziły jeszcze dolary na adres pozostałej we wsi rodziny. Od czasu jednak, jak i tam kryzys dał się we znaki, **dolary więcej nie nadchodzą.**

Czasami tylko listonosz przynosi list z odległej Kanady, który odczytywany jest przy wszystkie kobiety zbierają się w karczmie. List pochodzi od któregoś z emigrantów, którzy żalą się, że i tutaj jest źle, że chcieliby wrócić. Kobiety też już mają dość samotności. Same orzą, same młócą, spełniają wszystkie czynności gospodarskie.

Ale kobietom przykrzy się bez mężów. Bez mężów i bez pieniędzy? — z tem trudno się pogodzić. I dlatego za ocean biegną **listy od stęsknionych żon, które proszą swych mężów o powrót".**

Zbrojenia... radjowe

Łącznie ze wzrostem zbrojeń we wszystkich krajach Europy **zaznacza się coraz bardziej intensywna wojna radjowa w powietrzu.** Francja wykończyła właśnie swój łańcuch stacyj o wysokiej sile od 40 do 100 kilowat. **Najbardziej szeroki program radjowy ze wszystkich państw ma Rosja Sowiecka.**

Rada Komisarzy Ludowych uchwaliła **budowę 149 nowych stacyj.**

We Włoszech wielka stacja górska Monte Rosa (najwyżej położona stacja w Europie) wykorzystywana dotychczas tylko jako stacja przekaźnikowa będzie obecnie nadawała informacje polityczne.

Największy ruch radjowy zaznacza się na Bałkanach, które dotychczas korzystały przeważnie z programów włoskich. Grecja buduje **stację główną w Atenach** oraz kilka stacyj pomocniczych. Bułgarja zaczęła konstrukcję niewielkiej stacji w Sofji, a w przyszłym roku wybuduje większą. W Rumunji w mieście Brasof buduje się stację 150 kilowatową. W Jugosławji obecna słaba stacja zamieniona będzie przez silną kilowatową, pozatem stanie stacja przekaźnikowa 20-kilowatowa i cała sieć małych stacyjek o sile 6 kilowatów. Turcja buduje pod Angora stację kilowatową. Portugalja buduje nową sieć w Oporto.

Jasne jest, że budowa tych sieci posiada znaczenie również i wojskowe.

Po Marianim — Bonny

Stawiski rozpoczął niekończący się łańcuch afer. — Brudy w policji francuskiej. — Komisarz Bonny: szantażysta, defraudant i łapownik.



Komisarz Bonny.

Rok 1934 okazał się fatalnym dla policji francuskiej. W związku z aferami Stawiskiego i innych wyszła na jaw cała zgnilizna wysokich urzędników policyjnych. Niedalej jak trzy miesiące temu aresztowany został pod zarzutem współpracy z najgroźniejszemi bandami aferzystów i zbrodniarzy komisarz Mariani. Przy tej okazji wyszło na jaw, że tenże Mariani stojąc na czele różnych band, zajmował się równocześnie z racji swego urzędu w policji... tępieniem tychże band. Łatwo się domyśleć jakie były rezultaty jego pracy.

Godnym następcą Marianiego okazał się skolei **Bonny.** Prasa francuska od dłuższego już czasu zajmowała się osobą kom. Bonny, ale dosyć ogólnikowo. Dopiero artykuły tygodnika „Gringoire" zmusiły sąd paryski do energiczniejszego działania. Rzeczą charakterystyczną jest pewność siebie i butność kom. Bonny, który właściwie sam przyśpieszył swoje uwięzienie, pociągając do odpowiedzialności o „oszczerstwo" wydawcę tygodnika „Gringoire".

Tym razem jednak Bonny przeliczył się. Sąd uniewinnił wydawcę, skazał Bonny'ego na poniesienie kosztów sądowych. W wyniku zainicjowanego przez siebie samego procesu Bonny **został aresztowany pod zarzutem korupcji i szantażu.**

Nietrudno się domyślić, że wiadomość o aresztowaniu Bonny'ego wywołała w Paryżu wielkie wrażenie. Prasa paryska od tygodnia przepełniona jest artykułami i rewelacjami na ten temat. Optymiści spośród dziennikarzy wyrażają nadzieję, że aresztowanie to przyczyni się może do doprowadzenia do jakiegoś możliwego zakończenia i zlikwidowania rozmaitych, większych i mniejszych, znanych już i jeszcze nieznanych afer roku 1934. Powtarzamy: tak piszą optymiści.

Komisarz Bonny w świetle dotychczasowych wyników przewodu sądowego i śledztwa urasta do rozmiarów jakiegoś króla gangsterów. Początkowo chce on bronić swego „honoru", występując przeciwko p. de Carburcia, wydawcy „Gringoire". Już w pierwszem zetknięciu się z sądem został on nieco przyparty do muru zeznaniami niejakiego Wolberga, który zeznał i udokumentował, że kom. Bonny zmusił go do pokrycia rachunków u krawca wzamian za udzielenie mu prawa pobytu we Francji. Przemysłowiec Tailiand dawał komisarzowi niejednokrotnie większe sumy pieniędzy, gdyż Bonny obiecywał mu zato odnaleźć zaginioną biżuterję.

Niejasno przedstawia się również sprawa z panią Cotillon, która wyraźnie oskarża Bonny, że była przez niego szantażowana za pośrednictwem jego wspólników. Wymieniliśmy tu tylko tych świadków, których zeznania są prawie że stuprocentowo jasne i pewne. Bonny przygwożdżony zeznaniami zamilkł, ale tylko chwilowo, albowiem dzienniki donoszą, że po zaaresztowaniu go **grozi rewelacjami.**

Uniewinnienie wydawcy „Gringoire" i aresztowanie Bonny spotkało się z uznaniem prasy francuskiej. Wszystkie prawie dzienniki stwierdzają, że już czas najwyższy, aby policja przestała rządzić, a stała się rządzoną. Wydaje się nam, że tak łatwo to nie pójdzie. — Wskazuje na to choćby rozmowa jaką przeprowadził jeden z francuskich dziennikarzy z komisarzem Ameline, świadkiem Bonny'ego w sądzie. Dziennikarz ten nie mógł wyjść ze zdumienia, jak dalece ten urzędnik państwowy, jest zdemoralizowany przez służbę w policji. Na zapytanie, dlaczego po otrzymaniu skargi pani Cotillon nie zawiadomił o tem ministerstwa spraw wewnętrznych, czy sprawiedliwości, albo choćby policji odpowiedział bardzo ostrożnie, że sądził, iż Bonny jest napewno już o tem poinformowany i że nie omieszkałby przedsięwziąć odpowiednich kroków, aby sprawę utrącić. Tak mówi komisarz policji... o policji.

Sprawa Bonny może być przyczyną poważnych trudności dla rządu francuskiego, z **nazwiskiem tem jest bowiem związany szereg innych, grubych spraw.** Bonny pozostawał bowiem w służbie policyjnej od roku 1920, odznaczał się niepospolitym sprytem, wykrył i pewno też zataił cały szereg poważnych przestępstw finansowych i innych. Na początku swej karjery wykrył on np. fałszerzy akcyj towarzystwa Suez na sumę 20 miljonów franków. Od tej chwili wspina się szybko coraz wyżej w policji.

Niepowodzenia jego datują się dopiero **od sprawy Stawiskiego.** Po zeznaniach Stawiskiej — Bonny zostaje zawieszony w urzędowaniu, ale nie nadługo. Minister sprawiedliwości Cheron powołuje go spowrotem do służby i powierza mu śledztwo w sprawie zabójstwa radcy Prince'a. Bonny aresztował wówczas szereg osób, które okazały się jego informatorami. Jeden z tych aresztowanych niejaki Carbone powiedział odrazu, że przyjdzie czas, kiedy i Bonny zasiądzie na ławie oskarżonych. Obecnie wydaje się, że proroctwo to się spełniło.

F. A.



Deputowany Archimbald, który wzbudził sensację w parlamencie francuskim swojem expose o zbrojeniach.

J. ILF I E. PIETROW

Nowy Robinson

Redakcja tygodnika „Przygoda" odczuwała brak utworów, któreby zachęciły młodzież do czytania i zainteresowały ją. Redaktor postanowił zatem zamówić powieść u pisarza Mołdowancewa, który zjawił się u niego w gabinecie.

— Pan mnie rozumie, — powiedział wydawca. — Powieść musi być zajmująca, pełna życia i ciekawych przygód. To powinien być nowy Robinson Kruzoe, interesujący, ażeby czytelnik nie mógł oderwać się od lektury.

— Robinson, dobrze — powiedział krótko pisarz.

— Nie, nie Robinson Kruzoe, lecz poprostu sowiecki Robinson Kruzoe.

Pisarz nie był rozmowny. Był człowiekiem czynu.

Powieść była skończona na oznaczony termin. Pisarz nie odbiegł daleko od tematu. Miał napisać Robinsona Kruzoe i napisał. Młody obywatel sowiecki znalazł się na bezludnej wyspie. Był sam i bezradny. Ze wszystkich stron grozi mu niebezpieczeństwo. Dzikie zwierzęta, dżungla, pora deszczowa. — Lecz sowiecki Robinson przezwyciężył wszystkie przeszkody. Po trzech latach został odnaleziony przez sowiecką ekspedycję. Był w pełni sił: pokonał naturę, zbudował dom i otoczył go naokoło ogrodami, założył królikarnię. Sam nosił ubranie ze skór małpy. Nauczył nawet swoją papugę budzić go każdego ranka słowami:

— Baczność. Wstawać. Do ćwiczeń.

— Bardzo dobrze, — odpowiedział redaktor. — Królikarnia jest poprostu wspaniała. — Zupełnie na czasie. Lecz myśl przewodnia powieści jest dla mnie jakoś niejasna.

— Walka człowieka z przyrodą, — odrzekł Mołdowancew lakonicznie, jak zwykle.

— Dobrze. Ale niema w niej nic sowieckiego.

— A papuga? — Przecież zastępuje radjo.

— Papuga jest dobra. Ogrody naokoło domu również. Lecz nic nie przypomina socjalnej struktury sowieckiego państwa Niema naprzykład komitetu miejscowego i przywódców związków?

Mołdowancew poruszył się. Gdy zrozumiał, że powieść jego może być odrzucona, stał się nagle wymowny.

— Do czego potrzebny jest komitet miejscowy? Przecież wyspa jest bezludna.

— Komitet miejscowy reprezentuje czynnik sowieckiego ustroju.

— Ale akcja toczy się właśnie na bezludziu.

Spojrzenie pisarza spotkało się ze wzrokiem wydawcy. — Mołdowancew zamilkł nagle godząc się na poprawki.

— Pan ma rację, — rzekł. — Nie pomyślałem o tem. Więc fale wyrzuciły na brzeg Robinsona i prezesa miejscowego komitetu.

— I oprócz tego dwuch członków — rzekł redaktor chłodno.

— Och, — jęknął pisarz.

— Niema żadnego „och"; — odpowiedział redaktor. — Więc dwuch członków i powiedzmy jakąś energiczną dziewczynę, która będzie inkasować składki członkowskie.

— **Któż je będzie płacił?**

— Ale to może załatwiać prezes komitetu.

— Mylisz się towarzyszu. To jest niemożliwe. Prezes komitetu nie jest taką nic nieznaczącą figurą, ażeby troszczył się o składki. Ma ważniejsze funkcje do spełnienia.

— Dobrze — zgodził się pisarz. Niech już dziewczyna zbiera składki. To nawet będzie nie źle. Przecież będzie mogła wyjść za prezesa albo Robinsona. Powieść będzie w ten sposób znacznie ciekawsza.

— Nie, — przerwał wydawca.—Nie trzeba wprowadzać erotyzmu. Dziewczyna ma inkasować składki i przechowywać je w safesie.

— Ależ na bezludnej wyspie nie mogą istnieć safesy!!!???

Redaktor zamyślił się.

— Zaraz, zaraz. W powieści jest jedno dobre miejsce w pierwszej części. Fale wyrzucają na brzeg prócz prezesa i Robinsona wiele innych przedmiotów.

— Siekierę, strzelbę, kompas, beczułkę rumu, — wyliczał Mołdowancew.

— Niech pan wykreśli rum— rzekł szybko redaktor, — niech pan wzamian doda safes. Koniecznie.

— Udał się wam safes. Przecież składki można przechowywać w spróchniałem drzewie. Kto je ukradnie?

— Jakto kto? A Robinson? A prezes? A komitet aprowizacyjny?

— Jakto, czy ich także wyrzuciły fale na brzeg, — zapytał pisarz.

— Rozumie się.

Chwila milczenia, poczem pisarz zapytał złośliwie:

— A czy stół do posiedzeń również został wyrzucony przez fale?.

— Oczywiście. Muszą przecież istnieć odpowiednie warunki dla funkcjonowania urzędu na wyspie. Fale mogą wyrzucić jeszcze nawet karafkę, dzwonek, obrus zielony albo czerwony. Nie chcę ograniczać waszej twórczości, ale przedewszystkiem musicie wprowadzić masy ludowe, szerokie warstwy robotnicze.

— Fale nie mogą wyrzucać na brzeg tłumów. To się nie zgadza z planem. Fale wyrzucają na brzeg tysiące ludzi — to śmieszne.

— Trochę zdrowego humoru nigdy nie zaszkodzi, — zauważył redaktor.

— Fale nie mogą tego uczynić.

— A poco wam do tego fale. Jest wyspa, powiedzmy lepiej półwysep. Wyjeżdża tam pewna liczba młodych ludzi żądnych przygód. Są energiczni, biorą udział w socjalnej pracy. Nasza dziewczyna wykrywa nadużycia przy inkasowaniu składek, masy robotnicze pomagają jej szukać winnych. Wkońcu może być nawet ogólne zebranie. Będzie bardzo pouczające.

— A Robinson? — pyta Mołdowancew bliski omdlenia.

— Ach dobrze, że mi pan przypomniał. Robinson tylko przeszkadza. Wyrzuć pan go.

— Teraz rozumiem, mówi Mołdowancew, zamierającym głosem. — Jutro powieść będzie napisana.

— Dobrze. Natęż pan swoją twórczą myśl. Na samym początku powieści jest mowa o rozbiciu okrętu. Wyrzuć pan tę część. Powieść tylko zyska na tem. Czy nie mam racji?...

Turcy szukają... nazwisk

Odarabizowanie ludności i kraju. — Kemal Pasza otrzyma zaszczytne nazwisko Praturka.

Rząd turecki stopniowo ale systematycznie przeprowadza modernizację kraju. Po dekrecie o zakazie noszenia fezów, po wprowadzeniu łacińskiego alfabetu, przyszła kolej na nazwiska obywateli tureckiego państwa. Dotychczas Turcy, zgodnie ze zwyczajem, panującym w całym świecie muzułmańskim, posiadali jedynie imiona, do których dodawano przydomki i tytuły.

Rząd turecki ułożył spisy nazwisk i wezwał obywateli Odrodzonej Turcji do wybierania sobie najbardziej im odpowiadających. Szereg dygnitarzy już przybrało nowe nazwiska, pragnąc dać w ten sposób dobry przykład swojemu społeczeństwu.

Premjer Ismet Pasza będzie się nazywał Inoenu, od nazwy miejscowości, gdzie podczas wojny odniósł świetne zwycięstwo. Nazwisko przewodniczącego Narodowego Zgromadzenia, Kazim Paszy, będzie odtąd brzmiało Oezalp, co znaczy **„prawdziwy bohater".** Minister spraw zagranicznych, Tewfik Ruschdi Bey wyszukał sobie **nazwisko Azas (Niedziela),** Kemalowi Paszy Narodowe Zgromadzenie uchwaliło nadać zaszczytne nazwisko Ataturk **(Praturek).**

Wślad za nowem przemianowaniem mających się modernizować obywateli nastąpiła zmiana tytułów większości tureckich czasopism. Dziennik „Wakit" (Czas) będzie się mianował „Kurun". Organ rządowy, wychodzący w Angorze i noszący nazwę „Hakimieti Millie" otrzyma tytuł Ulus (Naród).

Kemalowi Paszy chodzi o zastąpienie wyrazów arabskich wyrazami rdzennie tureckiemi. Dlatego znosi on równocześnie szereg tytułów i zakazuje używania nadal pewnych zwrotów Pasza i bey znikną, aby ustąpić miejsce generałowi lub admirałowi. Nie wolno będzie używać słowa Effendi (Panie), które winno być odtąd zastąpione czysto tureckiem Bai.

Podczas jednego z publicznych przemówień Kemal Pasza, wszechwładny dyktator dzisiejszej Turcji, oświadczył, że polityka jego posiada dwa główne cele: turkizacja i modernizacja ludności oraz kraju.

Współcześni Wandale

Zbrodnicze zamachy na dzieła sztuki

Wbrew przypuszczeniom czytelnika, artykuł ten nie ma nic wspólnego z aktem spalenia książek w Lipsku. ·Rozchodzi się tu o niemniej ciekawy fakt współczesnego wandalizmu, a mianowicie o niszczenie dzieł sztuki przez rozmaitych niepoczytalnych osobników pod wpływem najróżnorodniejszych częstokroć zupełnie fantastycznych pobudek.

Współczesna psychologja nie zdołała jeszcze ustalić z zupełną pewnością pobudek, jakie w tym wypadku działają. — Stwierdzono jednakże, że rozchodzi się tu o pewnego rodzaju żądzę mordowania, jaką każdy człowiek czasem w sobie odczuwa. Normalny człowiek oczywiście umie tę żądzę pohamować, wiedząc zgóry jakie szkodliwe skutki przyniesie ona jemu i jego otoczeniu. Osobnik zaś nienormalny, lub działający pod wpływem jakiegoś chwilowego podniecenia, nie może tej żądzy w sobie zupełnie przełamać, i jeżeli nie może ona się wyładować na objekcie żywym, to bardzo często zostaje wyładowana na przedmiocie martwym, np. dziele sztuki.

Wypadki, jakie poniżej przytaczamy, w zupełności tę teorję potwierdzają. Wszyscy zapewne pamiętają jeszcze dobrze, jaką sensację wzbudziło niedawno **zniszczenie słynego obrazu Rembrandta p. t. „Anatomja“.** Obraz ten, znajdujący się w Muzeum Państwowem w Amsterdamie, padł pewnego dnia ofiarą nożyczek pewnego buchaltera, nazwiskiem Anceaux, który zdołał częściowo obraz uszkodzić. Człowiek ten niemłody już, bo liczący 46 lat, nie umiał podać żadnego powodu, któryby mógł go skłonić do podobnie barbarzyńskiego postępku. Przyznał się, że na sztuce rozumie się niewiele, mistrzów zna jedynie z nazwiska i dnia tego wybrał się do muzeum zupełnie przypadko. Nożyczki zaś nosił przy sobie stale od kilku dni, t. j. od czasu, gdy pogniewał się ze swoim najlepszym przyjacielem, który wyrządził mu wielką niesprawiedliwość.

Od tego czasu żądza zemsty nie dawała mu spokoju i nosił się ze skrytym zamiarem wyrządzenia czegoś złego swemu przyjacielowi. W tym właśnie celu nosił przy sobie nożyczki. Dlaczego zaś ta żądza zemsty wyładowała się akurat na słynnym obrazie Rembrandta tego nie umiałby objaśnić. Działał w jakiemś zamroczeniu i zupełnie nie zdawał sobie sprawy z tego co robi.

Zupełnie podobny był wypadek **z uszkodzeniem innego obrazu Rembrandta p. t. „Nocna warta“.** I tu również sprawca nie mógł podać pobudek swego czynu, i tu również okazało się, że tkwią one głębiej: a mianowicie, poprzedniego dnia dowiedział się on **o zdradzie swej narzeczonej,** co wywołało w nim dziką żądzę zniszczenia czegokolwiek, przyczem ze stanu swego człowiek ten nie zdawał sobie zupełnie sprawy, aż do chwili. gdy ujrzał następstwa swego niepoczytalnego czynu.

Inne znowu były pobudki zniszczenia obrazu **Velasqueza „Venus“**, znajdującego się w Galerji Narodowej w Londynie. Pewnego dnia przyszła tam pani May Richardson, znana bojowniczka o prawa kobiet, i wypatrzywszy moment, kiedy nikt nie zwracał na nią uwagi wyjęła przygotowaną siekierę i porąbała obraz na kawałki. Gdy ujęto ją, oświadczyła spokojnie: „Chciałam zniszczyć świadomie obraz najpiękniejszej kobiety starożytności — dlatego, że rząd nasz więzi kobietę, która posiada najpiękniejszy charakter naszych czasów, bojowniczkę o prawa kobiet, Emmelinę Pankhurst.

Godnym uwagi przytem jest fakt, że pani Richardson została skazana tylko na sześć miesięcy więzienia, gdyż kodeks angielski nie przewiduje wyższej kary. Sędzia podobno zauważył przy „tej okazji“: Gdyby była zbiła szybę wystawową, mógłbym jej dać 18 miesięcy więzienia.

Zupełnie niewytłumaczoną zagadką było uszkodzenie znanej grupy marmurowej u wejścia do opery paryskiej, przedstawiającej **„Taniec“**, dłuta rzeźbiarza Carpeaux. Piękna ta rzeźba została zaledwie ustawiona, gdy pewnej nocy nieznany sprawca rozbił flaszkę atramentu o główną figure grupy. Zarówno sprawca, jak i pobudki jego barbarzyńskiego postępku pozostały po dziś dzień niewykryte.

Natomiast słynny w swoim czasie wypadek zniszczenia drogocennej **„wazy portlandzkiej“** — ma również, jako podłoże, motywy psychologiczne. W r. 1809 kosztowna ta waza została przez swego właściciela, księcia Portlandu, „wypożyczona“ Muzeum Brytyjskiemu, poprostu z tej przyczyny, iż książę uważał, że jest to najbezpieczniejsze schronienie dla bezcennego dzieła sztuki. Przez szereg lat waza rzeczywiście była nienaruszona i podziwiana przez tysiące ludzi. Aż w roku 1845, służący muzeum zauważył, że jeden z widzów, który od dłuższego już czasu stał przed wazą i wpatrywał się w nią, jak zaczarowany, podnosi stojącą obok ciężką, bazaltową figurę, **i trzask...** kosztowna waza rozsypała się w kawałki! Człowiek ten dał się spokojnie zaaresztować: Był to niejaki William Lloyd, malarz - pejzażysta z Dublinu, który w tym właśnie czasie zaczynał zdobywać sobie sławę swemi obrazami. Zeznania jego były zaiste ciekawe: oto, przed niecałym tygodniem żona jego, znana piękność. została zabita w wypadku wskutek nieuwagi stangreta. Od tego czasu malarz znajdował się w stanie ciągłego podniecenia i zdawało mu się, że nie znajdzie spokoju, aż w jakiś sposób nie pomści śmierci swej żony. Dlaczego jednak zemsta ta miała być wywarta akurat na drogocennem dziele sztuki w postaci słynnej wazy — tego nie umiał powiedzieć. Dodał jednak, że gdy stał tak przed stoiskiem, poczuł naraz gwałtowną żądzę, aby ujrzeć drogocenną wazę, rozbitą na drobne kawałki.

Rozbita waza została zresztą później zreperowana przez fachowców, i powtórnie wystawiona na widok publiczny, aż do r. 1929, gdy ówczesny jej właściciel, Christy, wystawił ją na licytacje. Nie znalazł się jednak wówczas ani jeden nabywca i waza musiała wrócić do muzeum, gdzie można ją po dziś dzień podziwiać.

Rozliczne inne wypadki mają za podłoże już to jakieś dziwactwo, już to kaprys. Jako przykład dziwactwa, możemy przytoczyć fakt, który miał miejsce w Ameryce, w stanie Indiana. W ogrodzie publicznym został ustawiony posąg Venu milońskiej (kopja była sprowadzona z Europy). Otóż pewna kobiecina, zapewne surowa purytanka, chcąc wyrazić swą pogardę dla bezwstydnej bogini, udała się wczesnym rankiem do ogrodu i obsadziła posąg wokoło trującemi chwastami! W ten sposób dosadnie wyraziła mniemanie, jakie żywi o wielkiej nagości.

Na równie oryginalny pomysł zdobyli się uczniowje znanej szkoły amerykańskiej, Princeton. Gdy na dziedzińcu szkoły ustawiono żelazny posąg, wyobrażający wzorowego ucznia, chłopcy zbuntowali się i oświadczyli, że ich ideał wcale nie tak powinien wyglądać. Gdy zaś zarząd szkoły nie zareagował, wysadzili pewnego dnia posąg dynamitem w powietrze!

Inne zamachy na słynne dzieła sztuki pozostały na zawsze zagadką. Taką zagadką pozostał np. fakt uszkodzenia aż czterech obrazów Nacional-Gallery, pędzla **Constable'a i Richarda Wilsona**. Cztery te wypadki nastąpiły po sobie w krótkim odstępie czasu, i były być może, dziełem jakiegoś szaleńca, opanowanego manją niszczenia.

Dlaczego jednak na krótko przed wojną malarz ukraiński nazwiskiem Abraham Bałaszoff zniszczył kilkoma uderzeniami topora słynny obraz **Repina,** przedstawiający cara Iwana Groźnego i jego syna? To pozostanie na zawsze niewyjaśniona zagadką.

W niektórych wypadkach takiego wandalizmu mamy do czynienia poprostu z człowiekiem, opanowanym manją wielkości, który w ten sposób chce na siebie zwrócić uwagę świata. Osobnikowi takiemu wydaje się, że jest czy to Napoleonem przed swoją armją, czy zapoznanym genjuszem-wynalazcą, czy mistrzem świata w jakiejś dziedzinie sportu — i chce uczynić coś takiego, aby świat zwrócił na niego uwagę.

Wszystkie te wyjaśnienia są jednakowoż niezupełne

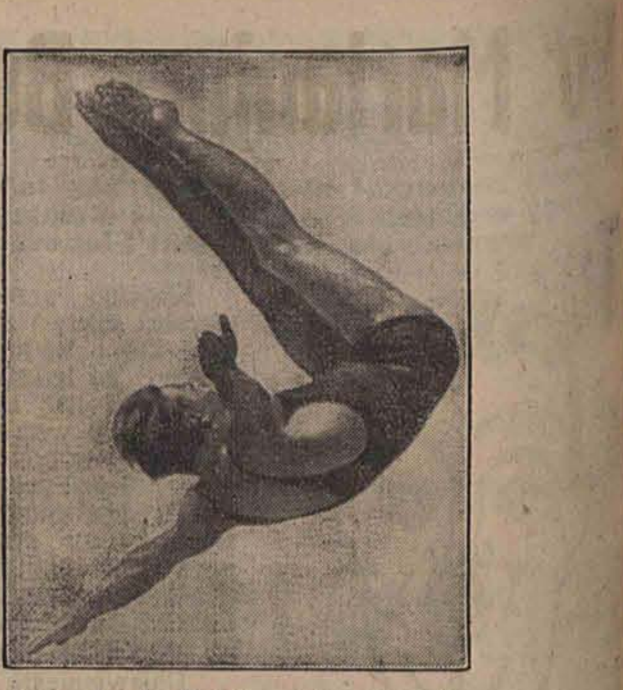
Litera, która daje początek

Żadna litera łacińskiego alfabetu nie posiada tak wielkiego znaczenia, jak właśnie A. Oto dlaczego: istnieje ona we wszystkich tak zwanych fonetycznych alfabetach, z wyjątkiem etjopskiego. W alfabecie hebrajskim nosi nazwę „alef“, w greckim zaś „alfa“. Przodujące stanowisko tej litery w naszym alfabecie wykorzystane zostało dla znanych powiedzeń, jak naprzykład: **„od a do zet“**, albo **„abc jakiejś wiedzy“**, lub też **„nie zna ani a, ani be“**. Od pierwszych liter alfabetu bierze nazwę polskie „abecadło“.

Istnieje nawet na świecie nazwisko, które zawiera jedną tylko literę — A: oczywiście jest to najkrótsze nazwisko, a jego właściciel mieszka w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Dźwięk litery A służy do wyrażenia niektórych stanów uczuciowych, jak zdziwienie we wszystkich odmianach, zawód, niechęć i tym podobne.

Podwójna litera A stanowi znak aptekarski (aa), oznaczający jednakową ilość różnych medykamentów.



Amerykanin Smith, znakomity pływak — demonstruje swoje piękne, artystyczne salto.

Annopol

baraki dla bezdomnych

Daleko od miasta, za granicami wielkiej Warszawy, leży małe miasteczko - osada Annopol. Szeroka piaszczysta droga biegnie linją krętą między niskiemi domkami rozsianemi wśród kępek młodych drzew i małych, biednych ogródków. Domki — koloru wyschłego drzewa — są czyste i ładne, uśmiechnięte pogodnie kwadratowemi szybkami w obramowaniu czerwonych ram okiennych.

Zapuszczam się coraz dalej i w pewnym momencie staję się ośrodkiem zainteresowania mieszkańców: kobiety przerywają sobotnie sprzątanie, dzieciaki porzucają swe brudne gałganki, by towarzyszyć liczną gromadą. Trzymają się zdaleka, patrząc nieufnie, posępnie, po chwili jednak zaciekawienie wzrasta i przełamuje niechęć:

— Pani z „Opieki“? — pytają bardzo nieufnie.

— Nie.

— To poco pani przyszła? — indaguje jakaś kobieta.

— Chciałabym o was napisać...

Są zaskoczeni i milczą — nie wiedzą czy przyniesie im jakąś korzyść, że obejrzę ich nędzę. Nagle z tłumu postaci odrywa się jakaś kobieta, podbiega do mnie, chwyta za rękę i mówi szybko urywanym głosem:

— Bardzo dobrze.. niech dobrodziejka obejrzy... napisze.. żeby ludzie wiedzieli jak ich bracia żyją... może pomogą, dadzą pracę zasiłek, trochę ubrania dla dzieci. Może pani wstąpi do mojej izby zobaczyć jak mieszkamy: mam pięcioro dzieci, najstarsza ma lat 18, najmłodsze trzy... mąż umarł rok temu na suchoty — nie mamy z czego żyć. Mieszkanie dostajemy wprawdzie bezpłatnie. dzieci raz na dzień porcję zupy z kuchni, ale na ubranie grosza niema... o, widzi panienka chodzimy boso o tej porze... a średnia ma gruźlicę, doktór daje zastrzyki, każe ubierać ciepło i odżywiać, a skąd ja na to wezmę... dziecko w oczach kona, — mówi bezładnie.

Najstarsza płacze nerwowo.

— Jak mam nie płakać... pracować chcę... nie mogę już tutaj... poszłam kiedyś na miasto, do obowiązku ·zgłosiłam się... pani zgodziła, a potem pyta: **a gdzie ty mieszkasz?** Jak dowiedziała się, że na Annopolu przeraziła się i oddaliła. My jak psy parszywe... z Annopola nigdzie nie przyjmą... co robić, chyba umierać.

— Panienko — przerywa matka — **a to mój najmłodszy, Adaś, jest chory, cały** we wrzodach — pokazuje trzyletnie dziecko owinięte w brudne gałgany, cała twarzyczka pokryta strupami i ropiejącemi wrzodami...

— Dlaczego nie zaniesiecie go do ambulatorjum?

— Byłam nie raz... doktór mówi, że to zła krew... trzeba karmić dobrze... a niema czem.

— Może panienka i do mnie wstąpi — zaprasza mnie nadmiernie **tęga kobieta...** — to moje dzieci — wskazuje na gromadkę tulącą się trwożliwie do matczynej spódnicy — ...a to nasza babka, ma lat 89, ale trzyma się dobrze, napewno dożyje setki... Mój mąż chory na gruźlicę, dawniej był szewcem, dobrze nam się powodziło, od kiedy nie mógł pracować, choroba zżarła cały dostatek, eksmitowali nas i ot mieszkamy tu raz z największą nędzą; ja też chora na bazedową chorobę, wolę mam, puchnę tak, że chodzić nie mogę...

— A dzieci chowają się? — wyciągam spod stołu małą rumianą dziewczynkę.

— Dzięki Bogu panienko, zdrowe i zdatne do wszystkiego... najstarszy uczy się całemi dniami, lepi z gliny samoloty, mówi, że lotnikiem chce zostać, pani nauczycielka to aż tu zachodzi chwalić go; **żeby tylko od ojca nie zaraził się gruźlicą.**

Przy wyjściu zatrzymuje mnie mała jasnowłosa, śliczna dziewczynka.

— Proszę pani! może pani do nas wstąpi... u nas sześcioro dzieci, tatuś chory, bo mamusia — zacina się, spuszczając głowę...

Sąsiadki smutnie kiwają głowami...

— Tydzień temu matka jej uciekła z kochankiem, zostawiła dzieci na łasce bożej; mąż pije, najstarsza zajmuje się wszystkiem, ale nie może podołać, ma dopiero 15 lat.

Idę dalej, otoczona coraz to większą gromadą kobiet, które nabrawszy zaufania zaczynają mi opowiadać o swych troskach i cierpieniach.

Wieczór zapada szybko... trzeba myśleć o powrocie... kobiety odprowadzają mnie do najbliższego przystanku. Żegnają mnie ze smutkiem, serdecznie... proszą o wsparcie... pytają czy zapisałam ich adresy... kiedy czy będę pamiętała... znów przyjdę?

Obiecuję wrócić niedługo... dla nich to wszystko, co mogę zrobić...

Wanda ZAKRZEWSKA

WIADOMOSCI TURYSTYCZNE

Turystyka — dziś

Zbyt ważną pozycję w obecnem naszem życiu publicznem zajmuje turystyka, by nie poświęcić temu zagadnieniu łamów naszej prasy, by nie omówić z naszych szpalt najnowocześniejszych f o r m, wskazujących społeczeństwu możliwość wykorzystania w tej dziedzinie m a x i m u m p o ż y t k u i p r z y j e m n o ś c i, p r z y m i n i m u m t r u d ó w i k o s z t ó w.

Manja podróżowania jest tak stara, jak ludzkość, a chęć poznawania „świata" regeneruje dziś najstarsze zasady koczownictwa, wnosząc na porządek bieżącego dnia powszechnie znane, coraz bardziej przez kulturalne społeczeństwa doceniane „z a g a d n i e n i e t u r y s t y c z n e".

Można bowiem z całą pewnością twierdzić, iż zagadnienie to, tak ze względu na naukę, jak i przyjemność, ze względu na korzyści gospodarcze, jak i warjanty polityczne stanowi dzisiaj jedno z cenralnych zagadnień społeczno - państwowych, uzewnętrzniając się specjalnie dobitnym akcentem na stosunkach międzynarodowych.

Bardzo w i e l k ą przysługę rozwojowi idei „powszechnej turystyki" oddały s p o ł e c z n e o r g a n i z a c j e t u r y s t y c z n e, które zachęciły, miljonowe już dziś, masy, do poruszenia w podróże krajoznawcze, udostępniły tym masom zbiorowe wyjazdy dla obniżenia kosztów i wywarły nacisk na rządy kulturalnych państw w kierunku przysposobienia tańszych środków lokomocji z obopólną, zresztą jak to już dziś widizimy, korzyścią.

Dzisiejszy turysta bowiem, to już nietylko „miljoner", który coroku wyjeżdża do zagranicznych „badów", ani samotrzeć wędrujący z nieodłącznym tornistrem na plecach „podróżny", ale — i to należy specjalnie zaznaczyć, jest to wielka ruchoma masa obywateli, którzy korzystając z „demokratyzacji" turystyki, uzupełniają śmiechem i hałasem ulice miast, ostępy lasów, modre morza i nagie pustynie piasków, odpoczywają równie dobrze na zboczach gór, czy też w piachu nadmorskim, jak i w najprymitywniejszych schroniskach, a równocześnie, jako konsumenci żywności i towarów stanowią w danem środowisku ważną pozycję gospodarczą.

„Standaryzacja" turystyki wymaga powszechnego zaznajomienia społeczeństwa z podstawami organizacji tego ruchu we wszystkich państwach i publicznego omówienia szczegółów, z któremi na tem polu obecnie się spotykamy. Kwestja przygotowania wyjazdu, paszporty zagraniczne, wyżywienie, noclegi, waluta i t. p. „drobiazgi" — oto czynniki składowe organizacji, która, ażeby była dobrą, musi być pieczołowicie i punktualnie przygotowaną, pozostawiającą u turystów jaknajlepsze wrażenie i zachętę do dalszych podróży.

Najrozmaitsze są rodzaje turystyki, a to: piesza, kołowa, wodna i morska, górska i lotnicza, naukowa i sportowa, wycieczkowa i religijna, letnia i zimowa, a wszystkie mają naczelne hasło, które ujęte zostało lapidarnie i dowcipnie przez arabskie przysłowie:

„Ż y c i e b e z p o d r ó ż y, t o j a k c h l e b b e z m a s ł a".

POL.

Masowy ruch turystyczny w Polsce

Co mówi wiceminister Al. Bobkowski

Wiceminister komunikacji **inż. Al. Bobkowski** udzielił wywiadu agencji „Iskra" na temat planów organizacji turystyki w Polsce na okres najbliższy.

Wywiad ten podajemy poniżej w streszczeniu:

— Pierwszem zadaniem w dziedzinie organizacji turystyki — mówił p. wiceminister — jest opieka nad terenem. Mamy tu do wypełnienia poważne luki, powstałe przez brak kulturalnie urządzonych, a jednocześnie tanich hoteli, pensjonatów i schronisk, obliczonych na masowy ruch turystyczny. Duży nacisk pragniemy też położyć na odpowiedni stosunek ludności terenów turystycznie ciekawych — do przybysza turysty. Całą ludność cechować musi uprzejmość i życzliwość. Są to zagadnienia tembardziej palące, że turystyka w Polsce rozwija się ostatnio coraz bardziej, jako **turystyka masowa, popularna, ludowa i pielgrzymki.**

Cały ten ruch, idący w setki tysięcy uczestników, musi być otoczony odpowiednią opieką przez państwo, które ruch ten umożliwia przez skalkulowanie możliwie do masowego i powszechnego ruchu dostosowanych cen przejazdów oraz przez poparcie organizacyj, zajmujących się tym masowym ruchem turystycznym.

Znacznem ułatwieniem ruchu turystycznego są również urządzenia sypialne dla pociągów popularnych, umożliwiające mieszkańcom odległych okolic kraju przejazdy nocą na jedno, lub dwudniowe pobyty do odleglejszych rejonów turystycznych, jak np. ze Śląska i Krakowa nad morze, z Wilna w Tatry, z Warszawy w Karpaty wschodnie i t. p.

Gorzej znacznie przedstawia się sprawa organizacyj turystyki biernej, organizacyj, popierających turystykę i tu jednak przez stworzenie nowych źródeł dochodu dla poparcia ich akcji, da się sprawa tych organizacyj popierających silnie naprzód posunąć. Z konkretnych osiągnięć w tej dziedzinie chciałbym tylko podkreślić zrzeszenie czterech największych organizacyj turystyki czynnej do wydawania własnego pisma turystycznego p. t. „Turysta polski".

Nasza zagraniczna akcja propagandowo - turystyczna opiera się obecnie nietylko o oficjalne przedstawicielstwa Rzeczypospolitej Polskiej i ludzi dobrej woli. Mamy obecnie do dyspozycji również wielkie biuro podróży **„Orbis"**, które obejmuje całokształt ściągania turystów z zagranicy do Polski.

Zwracam bardzo wielką uwagę na ściągnięcie zagranicznych turystów do Polski. Obecnie pracujemy nad zawarciem umów turystycznych z Niemcami i Węgrami, co umożliwi zbiorowy ruch turystyczny do Polski. Zainteresowanie dla **Polski, jako kraju sportów zimowych** i polowań, przejawia się silnie w Anglji, a poważniejsze wycieczki zbiorowe z Francji, Belgji, Holandji, Węgier i Danji odwiedzą Polskę w łącznej ilości kilku tysięcy osób, częściowo jeszcze w sezonie zimowym. Ulubioną formą tych wycieczek, cieszącą się, jako **specyficznie polski pomysł**, dużem powodzeniem zagranicą są raidy narciarskie, które w liczbie kilku odwiedzą Podkarpacie.

Co się tyczy inwestycyj turystycznych, to zauważyć muszę, że w jednej przynajmniej dziedzinie zasada celowej planowości została konsekwentnie przeprowadzona. Zagospodarowanie turystyczne Karpat i szlaków wodnych północno-wschodniej Polski od Suwalszczyzny na Polesie ma decydujące znaczenie dla rozwoju turystyki wewnętrzno - krajowej. Jest rzeczą oczywistą, że te wielkie plany będą musiały być stopniowo przez kilka lat realizowane

Dosyć trudno jest określić, jakie turystyczne koleje, lub drogi będą realizowane. Już dziś jednak szereg nowych szlaków komunikacyjnych, ostatnio otwartych — ma pierwszorzędne znaczenie turystyczne, jak np. linja Warszawa — Radom — Miechów — Kraków, przybliżającą znacznie Podkarpacie do stolicy.

Punkt ciężkości całego naszego ruchu turystycznego znajduje się w Zakopanem. Otóż trzeba ten pęd do jednej miejscowości, ten ruch w jednym kierunku decentralizować, trzeba otworzyć jaknajwięcej nowych dróg. I tu leży wdzięczne pole do popisu przed naszą młodzieżą.

U progu sezonu sportów zimowych

„Święto Zimy" w Krynicy i Zakopanem.—Mnóstwo sensacyjnych imprez.—Wydatne poparcie Ministerstwa Komunikacji.

W ostatnim czasie odbyła się w Krakowie, zainicjowana przez Polski Związek Narciarski, porozumiewawcza konferencja przy udziale władz państwowych, przedstawicieli wszystkich karpackich uzdrowisk oraz zainteresowanych organizacyj społecznych, a celem jej było uzgodnienie prac związanych z realizacją zimowego programu turystycznego.

Fakt, że około 200 osób wzięło udział w konferencji oraz, że przewodnictwo spoczywało w rękach powszechnie znanego kierownika akcji rozwojowej polskiej turystyki wiceministra Komunikacji **p. inż. Bobkowskie**go świadczy, iż wszystkie zainteresowane rozwojem turystyki czynniki zespoliły swoje prace, by coraz bardziej rozwijający się sezon zimowy w Polsce mógł dorównać na tem polu akcji letniej.

Stały proces coraz skuteczniejszego uzgadniania metod działalności i ustawiczna dążność do konsolidacji pracy ze strony czynników społecznych, dbających o rozwój rodzimej turystyki wydaje coraz piękniejsze rezultaty i dlatego można było w wyniku obrad komisyjnych ustalić kalendarz imprez zimowych aż o 180 atrakcjach, stanowiących o powodzeniu sezonu.

Najważniejsze z nich to imprezy **„Święta Zimy"**, które odbędą się w Krynicy i Zakopanem, a pozatem:

26.XII.34. Z a k o p a n e: konkurs skoków,

6.I.35. Z a k o p a n e: Ogólnopolskie zawody konne pod protektoratem Pana Prezydenta Rzplitej,

11—12.I.35. Z a k o p a n e: zawody narciarskie o nagrodę im. ś. p. Wójcickiego,

13—14.I.35. K r y n i c a: okręgowe mistrzostwa narciarskie,

19—21.I.35. K r y n i c a: bieg 50 km. o mistrzostwo Polski,

1—3.II.35 Z a k o p a n e: wszechsłowiańskie zawody o mistrzostwo Sokoła,

3.II.35. Z a k o p a n e: wyścigi konne o wielką nagrodę Tatr,

9—10.II.35. Z a k o p a n e: międzypaństwowy mecz hokejowy Polska — Niemcy,

13 — 17.II.35. W o r o c h t a: marsz narciarski szlakiem II Brygady L. P.

16—17.II.35. W o r o c h t a: zawody narciarskie o puhar Karpat Wschodnich,

2.III.35. Z a k o p a n e: finisz ogólnopolskiego zjazdu automobilowego i jazdy zimowej Kraków — Zakopane,

3.III.35. Z a k o p a n e: automobilowy i motocyklowy wyścig torowy.

Już z powyższych danych widać, że sezon zimowy będzie pełen pierwszorzędnych imprez a dodając do tego wielką atrakcję, jaką stanowi kolejowy rajd narciarski, organizowany w pierwszych dniach lutego 1935 r. polegający na tem, że w okresie 10 dni przejedzie całą trasę podgórską zatrzymując się w dzień w najlepszych okolicach narciarskich, i zmieniając w nocy miejsce postoju. Rajd, który zresztą zyskał już sławę wśród elity sportowców krajowych i zagranicznych.

W wyniku konferencji, o której na początku mowa, zapoznać należy szerszy ogół z **możliwościami w zakresie zniżek kolejowych** tak w wyjazdach zbiorowych, jak i indywidualnych, co do których szczegółowe zarządzenia wyda Ministerstwo Komunikacji, jak również spodziewać się należy nowych przepisów, dotyczących pociągów popularnych, jakie ustalą na zbliżający się sezon naczelne czynniki kolejowe, — o czem we właściwym czasie szerszy ogół zostanie poinformowany.

P.

Wymiana turystyczna między Polską a Niemcami

Taniość życia i bogate tereny narciarskie mają dużą siłę atrakcyjną dla turystów zagranicznych.

Wymianą turystów pomiędzy Polską a Niemcami kieruje Ministerstwo Komunikacji, które pragnie ruch ten uregulować w ten sposób, aby można go było w przyszłości ująć w formę umowy kompensacyjnej.

W Niemczech zainteresowanie Polską jako krajem turystycznym jest wielkie, tak ze względów na **ciążenie znacznej części Niemiec do nowych terenów narciarskich, jak również ze względu na taniość w Polsce**, co ma kolosalne znaczenie w masowej turystyce międzynarodowej.

Dane półoficjalne do dnia 1 listopada 1934 r. wykazują, iż w **ramach kompensacji przyjechało do Polski z Niemiec 11.985 osób, które przebyły w Polsce 12.705 „turystodni" o ogólnym obrocie 203.890 marek niemieckich.**

W tym czasie z Polski do Niemiec wyjechało **tylko 4.300 osób,** pozostających w Niemczech 18.420 „turystodni" o obrocie około 700.000 zł.

Po stronie polskiej pociągi popularne z turystami niemieckimi przejechały 3.331.000 km., a po stronie niemieckiej pociągi z turystami polskimi przejechały 5.013.625 km. nie wliczając dojazdów po obu stronach. Cyfry obrotu są wzięte z ryczałtowych cen biletów i nie obejmują wydatków pobocznych obu stron.

Jak widać w przyszłej wymianie turystycznej jesteśmy stroną, która ma „na dobro" w ogólnym rozrachunku kompensacyjnym, a zwiększenie wzajemnej dalszej wymiany turystów wymaga zmiany zarządzeń dewizowych ze strony Niemiec.

W każdym razie podnieść należy, iż tegoroczna akcja wskazuje na racjonalność zasad kompensacyjnych w wymiennej turystyce między Polską a Niemcami.

H.

Pół sztywny statek powietrzny

Generał Nobile w Sowietach

Moskiewska „Prawda" donosi, że przy współudziale głośnego z nieszczęśliwej wyprawy polarnej gen. Umberto Nobile, zbudowały Sowiety najnowszej konstrukcji półsztywny statek powietrzny W. 6, podobny do statku „Norge", na którym Nobile i Amundsen wyprawili się do bieguna północnego.

Nowy statek odbył dwa próbne loty z najlepszemi rezultatami. Statek wyposażony jest w 3 motory Maybacha po 250 PS, o szybkości przeciętnej 113 kilometrogodzin. Statek zabiera materjału pędnego na 2000 km. W kabinie mieści się 20 osób.

Statek ma utrzymać stałą komunikację między Moskwą a centrem przemysłowem Swierdłowskiem, a w razie potrzeby będzie użyty do wypraw w okolice podbiegunowe.

Sto wierszy o sporcie

Śląsk w piłce i boksie. — Hockey. — Autogiro. — Sprawa sędziów.

Rodzina polskiej arystokracji piłkarskiej wzbogaci się w najbliższych dniach o nowego członka. Długotrwałe boje o awans do ligi państwowej wyłoniły wreszcie dwuch kandydatów śląskich. „Naprzód" z Lipin, albo „Śląsk" ze Świętochłowic będzie tym zespołem, który zajmie w lidze miejsce zdegradowanej drużyny Podgórza. Dla piłkarstwa śląskiego jest to nowy wielki sukces, świadczący o postępach tej dzielnicy Polski w dziedzinie footbalu.

Zdobycie tytułu mistrza Polski poraz drugi z rzędu przez śląski „Ruch" oraz zapewniony awans jednej z drużyn śląskich do ligi budzi respekt dla piłkarstwa śląskiego, którego największą bodaj zaletą jest, że rozwija się masowo. Należy jeszcze dodać, że Śląsk jest jedynym okręgiem piłkarskim w Polsce, w którym gra się w piłkę nożną przez okrągły rok, a wielkie talenty piłkarskie wyrastają tam z dnia na dzień.

***

Chociaż nie mieliśmy jeszcze w Polsce mroźnej pogody, to jednak sezon hokejowy de facto już się rozpoczął. Czołowi hokeiści polscy korzystali w ciągu ostatnich tygodni z dobrodziejstwa sztucznego lodowiska w Katowicach, przeprowadzając intensywny trening pod okiem naszego weterana **Ralfa Adamowskiego.**

W najbliższym czasie, jeżeli naturalnie dopisze pogoda rozpoczną się mistrzostwa Polski z udziałem naszej elity hokejowej, która zdaniem władz hokejowych składa się z następujących klubów: **Legji, Warszawianki, Cracivii, AZS-u poznańskiego, Krynickiego Tow. Hokejowego, Czarnych, Lechji i Pogoni Lwowskiej.**

Bogato zapowiada się w bieżącym sezonie kalendarzyk spotkań międzynarodowych. W przyszłym tygodniu zawitają do nas hokeiści szwedzcy. Zapowiedziany jest również występ mistrza hokejowego Austrji oraz szeregu innych zespołów zagranicznych.

Największą troską naszych hokeistów jest zdobycie funduszów na wysłanie polskiej reprezentacji na mistrzostwa hokejowe świata do Davos. Należy przypuszczać, że pieniądze jednak się znajdą i nie zabraknie nas w wielkim turnieju narodów.

***

W sporcie bokserskim notujemy ostatnio kilka rewelacyj. Ni stąd ni zowąd wypłynął na powierzchnię nowy talent - **Świrk ze Śląska.** Jest to pięściarz, który poszczycić się może 21 zwycięstwami przez k. o. na 25 stoczonych walk.

Z Poznania sygnalizują, że mistrzowski zespół Polski Warta znalazła już godnego następcę Pilata. Ma nim być olbrzym z Nowego Targu, przewyższający znacznie wzrostem naszego asa w wadze ciężkiej i rozporządzający pono potężnym ciosem. Narazie Warta nie ujawnia jego nazwiska w obawie, by inny klub nie pokusił się o niego.

Bohaterem trzeciej sensacji jest pięściarz Makkabi stołecznej Neustadt którego posądzono, że jest zawodowcem i że walczył w Paryżu z pięściarzem zawodowym Humerem. Dziś wiadomość tę prostuje się w ten sposób, że chodzi tu o Harrego Neustadta, a nie Adolfa. Podobno bokser Makkabi nie był jeszcze w Paryżu i... nie marzył jeszcze o przejściu do obozu zawodowców.

Zawodowy pięściarz polski Edwan Ran, przebywający w Ameryce doznał znów sromotnej porażki, przegrywając w szóstej rundzie przez k. o. z Harrym Devinem.

Zdaje się, że po tej porażce Ran skończył już swą karjerę pięściarza zawodowego. Od pewnego czasu stał się Ran pewną „ofiarą". Niemal każdy bardziej znany pięściarz amerykański może się poszczycić zwycięstwem odniesionem nad Polakiem.

***

Na autogiro-małym samolocie wiatraczanym były już dokonywane dalsze loty — np. z Hiszpanji do Anglji, pozatem w Ameryce na znacznych przestrzeniach między miastami.

Naogół jednak jest to maszyna używana raczej na małych przestrzeniach. Angielska lotniczka, która niedawno usiłowała przelecieć z Londynu do Kapsztadu na autogiro zawróciła z drugiego etapu.

To też lot ppłk. Stachonia na trasie, wynoszącej około 2000 klm. uważany może być za rekord światowy. Zdaniem ppłk. Stachonia autogiro jest maszyną, mającą wielką przyszłość przed sobą. Lot jest bardzo przyjemny, a już bezcenną zaletą jest możność lądowania byle gdzie. Zwiększa to ogromnie bezpieczeństwo zastosowania maszyny jako dogodnego i popularnego środka komunikacyjnego.

***

Kwestja sędziowska jest jedną z największych bolączek sportu footbalowego. Od lat szuka się sposobów na zaradzenie złu, ale bez rezultatu.

Z Anglji sygnalizują, że tamtejszy związek sędziów piłkarskich zaproponował zastosowanie s y s t e m u d w u c h s ę d z i ó w na zawodach fotbalowych.

Pierwszy mecz piłkarski, który prowadzony byłby przez dwuch arbitrów rozegrany zostanie w Londynie w styczniu.

***

W sporcie bankiety są na porządku dziennym. Po każdej imprezie międzynarodowej czy innej mniej ważnej urządza się bankiet na którym sportowcy obu obozów raczą się obficie wódką i innemi napojami wyskokowemi.

Jak donosi prasa włoska związki piłkarskie Włoch, Szwajcarji, Austrji i Czechosłowacji postanowiły nie urządzać więcej bankietów po spotkaniach międzypaństwowych, a pieniądze uzyskane z tych oszczędności zamierzają powyższe związki przeznaczyć na fundusz treningowy dla juniorów. Brawo!

Tragedja Platona w „Teatrze Wyobraźni"

Pośród djalogów „największego z pośród wielkich" — Platona, „Tragedja Sokratesa" stanowi wzruszające i podniosłe dzieło napisanecelem rehabilitacji ukochanego przez Platona mistrza. Postać Sokratesa, jako nieustannego poszukiwacza prawdy, zachowana jest przezeń z pietyzmem. Dzieło plaltońskie ubrane w czarującą szatę djalogów przykuwa uwagę i pochłania słuchacza, zaznajamiając go jednocześnie z życiem ateńskiem, czy to będzie gościna, czy spacer wzdłuż rzeki, albo nawet smutny pobyt w więzieniu.

Obecnie Polskie Radjo wznawia „Tragedję Sokratesa", która nadawana w sezonie ubiegłym spotkała się z entuzjastycznem przyjęciem przez audytorjum radjowe. W dniu 20-tym grudnia o godz. 16.50 nadaje Teatr Wyobraźni drugą część trylogji: „Obrona Sokratesa" z Stefanem Jaraczem w roli głównej.

Zwierzęta upośledzone

Tylko małpy mają „ręce"...

Żadne stworzenie niższe, a więc ani pszczoła, ani motyl, ani ślimak, ani żadna ryba czy ptak nie posiadają rąk. Również olbrzymia większość ssaków nie ma rąk, dowodem czego są wszystkie prawie znane nam zwierzęta. To też jeżeli chodzi o odżywianie się, skazane są one prawie że wyłącznie na posługiwanie się przy jedzeniu jedynym organem, a mianowicie ustami (paszczą). Niektóre z nich pomagają sobie przy tem innemi organami. Ryby naprzykład przy zdobywaniu pożywienia nie mogą używać żadnych pomocniczych organów. — Czy to będzie rozbójniczy szczupak, czy spokojny karp, czy jakaś inna ryba, to posługiwać się one muszą przy jedzeniu jedynie i wyłącznie paszczą. Jaskółka ma do jedzenia tylko swój ostry dziób, pelikan podobnie, z tą tylko niewielką różnicą, że dziób jego zaopatrzony jest w **woreczek ze skóry, przypominający małą sieć na ryby.** Czaple i bociany są pod tym względem cokolwiek lepiej uposażone: dla upolowania ryby bądź też żaby służy im długi, przypominający pincetkę, dziób.

Ręce w znaczeniu czysto zoologicznem posiadają **tylko małpy.** Ręka u małpy odznacza się prawie taką samą doskonałością, jak u człowieka. Wszystkie palce są ruchome. Dzięki temu małpa jest w stanie objąć każdą gałąź czy konar, jak również pokonać różne trudności. Najmocniej u małp rozwinięty jest palec wielki, t. zw. **kciuk.** Kciuk u małp żyjących dziko jest lepiej i mocniej zbudowany, aniżeli u małp na wyższym już rozwoju, u których on podobniejszym się staje do kciuka człowieka, czyli stopniowo zanika. Pomimo wszystko ręka małpy nie jest w staine spełniać różnych skomplikowanych funkcyj, jak ręka ludzka, aczkolwiek żadne inne zwierzę nie jest tak bogato technicznie uposażone. Już samo iskanie wskazuje, jak doskonałe są palce małpy, że są w stanie usunąć ze skóry różne maleńkie insekty. Do tego dodać jeszcze trzeba z jaką umiejętnością manipulować potrafi małpa kijem, sznurkiem i innemi ludzkiemi sprzętami.

Spośród zwierząt nieliczne tylko workowate umieją posługiwać się, ale już w mniejszym zakresie, swojemi kończynami na wzór małp. Wymienić tu trzeba znane u nas spow... dobrego futra zwierzę, a mianow... oposa, które dzięki swym pięciu p... com u przednich kończyn jest w s... nie wspiąć się na drzewo i prze... sić się z gałęzi na gałąź.

Również niektóre gryzonie używ... ją swych przednich łap, jako ... Jest kilka rodzajów tych ostatni... które w stawach i rzekach polują ... swoją ofiarę i wyciągają ją z wod... Różne sztuczki przy pomocy prz... nich kończyn wyczyniają niedźwi... dzie i wiewiórki. Bez przednich ... nie byłyby one w stanie czegoś ... dobnego zrobić. Nawet nasz pies ... możemy codziennie obserwować, ... tylko przy wykonywaniu różn... sztuczek, ale przy tak prozaiczn... funkcji, jak ogryzanie kości, prz... trzymuje ją sobie zgrabnie i moc... jedną lub dwoma łapami.

U ptaków kończyny przednie z... niły się w skrzydła, nie może ... zatem mowy o takiem uzdolni... kończyn przednich jak u ssaków. ... i ówdzie spotkać się jednak mo... i z tem, że jakiś ptak wkłada p... wienie do dzióbka przy pomocy ... Tak jest np. u sów, dusicieli i ... nych ptaków drapieżnych.

B. S

Pierwsza reklam...

W Memfisie w Egipcie znalez... niedawno wielką tablicę kamien... która jest prototypem naszych ... klam. Tablica ta umieszczona kie... była przy drodze wiodącej do św... tyni. Napis na tablicy, po odcy... waniu go, brzmi, jak następuje: „... **jaśniam sny według wskazówek ... gów. Udzielam szczęśliwych p... powiedni. Jestem kreteńczykie...** Mąż z Krety okazał się znako... kupcem i pierwszorzędnym rekl... rzem. Nie obiecywał niczego, ... podszywał się pod wtajemnicz... w losy ludzkie — człowieka, ... posiada bezpośredni kontakt z ... mi. Racjonalnie ułożony tekst ... szego ogłoszenia napewno prz... rzył wielu klijentów pomysło... kreteńczykowi.

LISTY MIXA DO CZYTELNIKÓW

Nie suknia zdobi człowieka, tylko mundur — mówi stare, mądre, choć przeze mnie nieco zmienione przysłowie.

Ale czasami zdobi człowieka również mądra głowa, a bez takiej wyrafinowanie plastycznej przenośni — wiedza.

Pan **A. E. Biderman z Tomaszowa Mazowieckiego** prawdziwie zaimponował mi swą znajomością historji Francji z czasów panowania Karola Nienormalnego (nie należy zanadto szafować ordynarnem określeniem „Szalony"). List Pana bardzo dobry i uwaga byłaby najzupełniej słuszna, gdyby — nie małe gdyby.

Chodzi Panu o nieodpowiednie wybranie terminu na uśmiercenie Ludwika, księcia Orleanu. Niech Pan jednak łaskawie weźmie do ręki poprzedni numer „Panoramy" i przeczyta raz jeszcze uważnie: „Była nawpółprzytomna, a w głowie plątała się jeszcze jedna, ostatnia myśl: „Gdzie jest amulet". Naprzeciw niej, nad misą, zawierającą resztę jadowitych muchomorów, słaniał się śmiertelnie blady książę Ludwik"

Ha! Czy widział Pan gdzieś w tym ustępie śmierć? Niema jej nawet pomiędzy wierszami. Rzecz dotyczyła fatalnej przygody królowej Izabeli, w związku (jakby) z zagubieniem amuletu. W roli głównej jest tu zatem mandragora, a nie śmierć wiarołomnej żony - królowej oraz niegrzeszącego cnotliwością księcia.

A teraz — małe wyjaśnienie **„Panience o wyjątkowych przywilejach",** z dalekiego miasta. Dobre czyny bezwątpienia zdarzają się czasem, prawdopodobnie nie często. Jeżeli mam być przewrotny... oświadczę z powagą i namaszczeniem: o ile dobry czyn staje się głośny, przestaje być dobrym czynem. A zatem, aby nie osłabiać wartości tych nielicznych dobrych czynów, jakie miewają jeszcze miejsce, nie należy drukiem osłabiać ich wartości. No, a poważnie— intencja autora ankiety została źle zrozumiana. nie było odpowiedzi takich, o jakie chodziło. To wszystko.

Oczywista — serdeczne — przy sposobności — pozdrowienia.

W tym wypadku — za całus dziękuję i, nawet, odwzajemniam.

Czy wolno?

Staś z Mołodeczna nie potrzebuje chyba odpowiedzi. Miło mi, że zwrócił się do mnie. Każdy dowód zaufania cieszy.

Podziękowanie **p. Koniecznego z Krakowa** skierowałem — do Mixa, do którego Pan wbrew stałej zasadzie — nadsyłania pozdrowień co tydzień — nie napisał tym razem ani słowa. Trudno, życie składa się przecież z pewnej dozy wspomnień, mnóstwa utrapień i trosk, przyprawionych nadzieją na lepsze jutro i — z mniej lub więcej licznych rozczarowań.

Przepraszam. W życiu jest także bardzo poważny procent niepewności.

Ale czasami można mieć pewność — absolutną. Mix naprzykład jest zupełnie pewny, iż **p. Mgr. J. Mir. z Wadowic** nie czytał kilku ostatnich numerów „Panoramy", gdyby bowiem czytał — nie nadesłałby swego, bardzo zresztą interesującego artykułu p. t. „Ciężka woda". Pisaliśmy już raz — pod tym samym tytułem i drugi raz, po ostatniej nagrodzie Nobla. Trzeci raz na jeden i ten sam temat, nota bene temat naukowy, poprostu nie wolno, a w każdym razie — nie trzeba.

Tak samo — nie zamieścimy chyba „artykułu natury cięższej", **Drogi Panie Przygoda.** Jeżeli Pan chce tak koniecznie, aby coś Panu na ten temat poradzić, niech go Pan przyśle. Z zadowoleniem stwierdzam znaczną poprawę w ujęciu i napisaniu listu. Jest to najpoprawniejszy list Pana ze wszystkich, jakie dotąd otrzymałem. Jeszcze trochę wysiłku i, może jeszcze, a będzie całkiem nieźle.

Nie bez zadowolenia stwierdziłem, że **panna Anka** jest bardzo nieprzedsiębiorcza. I również nie bez zadowolenia konstatuję, że przyczynia się Pani do powiększenia mej rodziny przez zainteresowanie „Panoramą" koleżanki, **p. Inki.** Bardzo dziękuję za pozdrowienia również p. Ince. A czy list był czytany z przyjemnością? Napewno. Mimo, że było tam trochę oburzenia. I mimo, że Pani tak znowu „baardzo" nie zależy. „Ton" mnie nie obraził i przysłowie „Kto się czubi..." znam. Nie wątpię, że Mix bardzo lubi pannę Ankę i że jest przez Nią lubiany. Tylko — całe moje współczucie z racji tego jubileuszu. Chociaż nie musi być taki bardzo przykry. Świadczy o powodzeniu. A odnośnie Pani zapytania — wystarczy tylko nieco uważniej przeczytać gazetę. Choćby tylko „Panoramę".

Rodzina Mixowa powiększa się jednak i bez współdziałania stałych Czytelniczek, jak Panna Anka. Świadczy o tem list **p. Juli S. z Łodzi.** Imię nie tak znowu pospolite, więc domyśli się Pani, Pani Julo, że to do Pani; nawet bez podawania nazwiska.

Jest już Pani przyjęta do Rodziny i — zgodnie z Pani zapytaniem — z otwartemi ramionami. Korespondować? Proszę bardzo. Ostrowia (chodzi, zdaje się, o Ostrów Wielkopolski) nie znam. Współpracowałem w jakiemś piśmie tam wychodzącem, na odległość. To czasy dość odległe. Że Ostrów to bardzo miłe i ładne miasto — chętnie wierzę. Ale i to miasto, w którem Pani przebywa obecnie, nie jest najbrzydsze, jeśli tylko ktoś potrafi się do niego przyzwyczaić.

Dość długo czekał na odpowiedź p. St. ... **z Czechowic.** Materjał, nadesłany przez ... nie jest zły. Nawet nie trzebaby go zabardzo polerowywać.

Tylko — w „Panoramie" nie pójdzie ... cji, że podobnych rzeczy mamy „multum" ... się Pan jednak nie zraża. Na dowód, że ... na moje jest szczera, część tego materjału ... nowicie nowelka, pójdzie na konkurs „Co ... dzień Powieść", mimo, że nadesłanego na ... kurs materjału jest naprawdę bardzo dużo.

Proponowaną próbkę — proszę nadesłać ... żna pod adresem Mixa.

Z „nowego nabytku" nie jestem „nieuci... ny", a obawy — jak Pan już teraz wie — płonne.

P. Stefanji Myslińskiej z Bochni dziękuję ... przejmie za solenne przyrzeczenie, iż b... Pani stale nabywać C. T. P. Że trudno jest ... kiedy powiązać koniec z końcem — wiem ... dobrze i nierzadko z własnego doświadcz... Zwłaszcza w okresie przedświątecznym. ... raz. W miarę swych możności spróbuję ... Pani trochę pomóc. Aluzja do proponowan... mowy. Na zadania reflektuję.

Zarówno do wiadomości Pani, jak i p. Wł. ... jak i wielu innych — chcę oznajmić, że je... przez kilka tygodni nie może się ukazać w ... noramie" żadne zadanie rozrywkowe poza ... kursowemi, których było wyjątkowo dużo ... szcze sporo pozostało. Tak więc zadania ... Panno Stefanjo, jak i p. Wł. G. — będą ... rowane do C. T. P. Inne — również, ale ... za zgodą autorów.

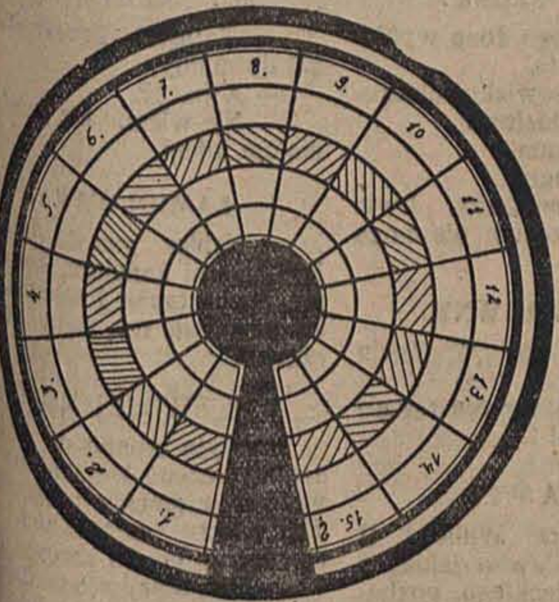
Najbliższy list Mixa ukaże się dopiero ... samemi świętami, ale jeszcze zdąży prz... obowiązkowe życzenia dla P. T. Członków ... licznej Rodziny, kończę zatem listy ... stereotypowem — do przyszłego tygodnia.

Wasz Mix

ROZRYWKI UMYSŁOWE

Wachlarz

ul. M. Felhendler, Łódź.



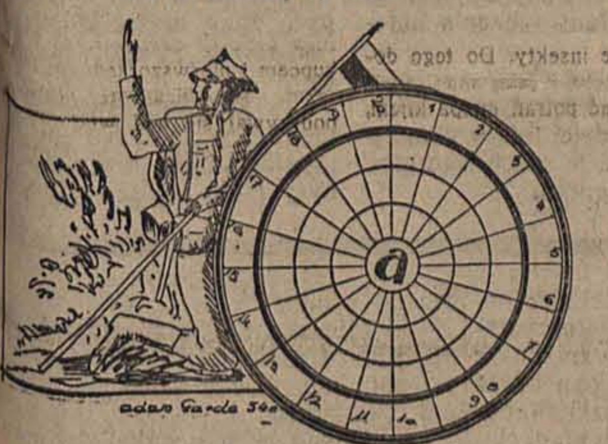
W pola wachlarza wpisać 15 słów pięcioliterowych według podanego znaczenia. Koło środkowe rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów:

1) Wiatr.
2) Olbrzym.
3) Dawna miara długości.
4) Niewielka, określona ilość.
5) Biesiada żałobna.
6) Służalec.
7) Miasto w Polsce
8) Utwór religijny.
9) Podstawa pomnika.
10) Zasłona.
11) Kraj w Europie.
12) Sport zimowy.
13) Rzeka w Polsce.
14) Święta księga mahometan.
15) Wiatr wschodni.

Wirówka

ul. A. Garde, Kraków.

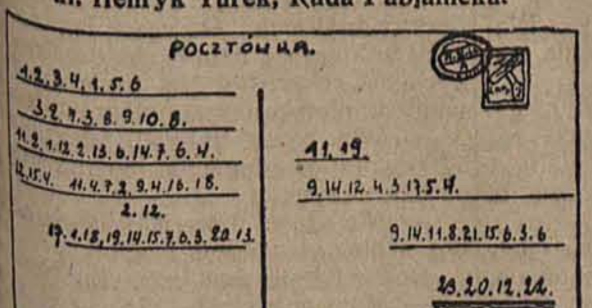


Dośrodkowo wpisać wyrazy o podanem znaczeniu, rząd zewnętrzny da rozwiązanie.

1) Papier wartościowy. 2) Urząd kościelny. 3) Imię żeńskie. 4) Bogini łowów. 5) Odpowiednie postępowanie. 6) Znak fabryczny. 7) Namiot Eskimosów. 8) Imię żeńskie. 9) Formacja wojskowa we Francji lub Hiszpanji. 10) Imię żeńskie. 11) Zespół aktorów. 12) Dobrane towarzystwo. 13) Warzywo. 14) Miejsce zapasów. 15) Instrument muzyczny. 16) Duży deszcz. 17) Uzdrowisko w Polsce. 18) Miasto w Grecji (wspak). 19) Państwo w Europie. 20) Miasto w Czechosłowacji.

Cyfrówka

ul. Henryk Turek, Ruda Pabjanicka.

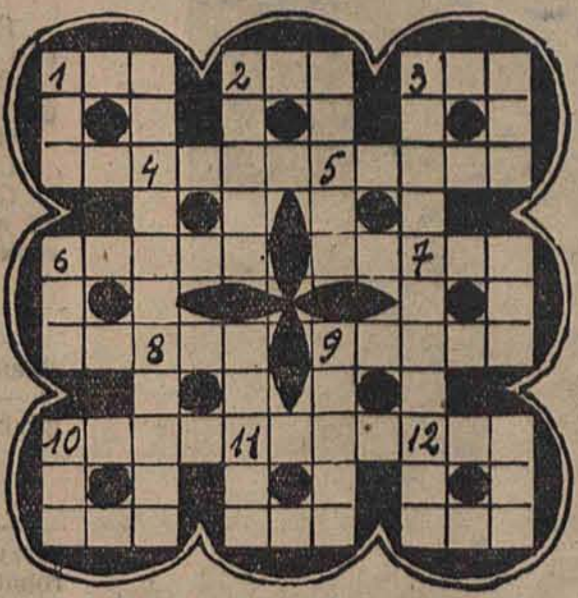


Wyrazy pomocnicze:

14 8 9 2 11 4 — część świata.
15 2 7 12 18 7 — stolica państwa w Europie.
6 7 19 9 2 7 6 1 4 17 5 4 — wprowadzenie na tron.
16 6 14 10 1 3 4 7 6 14 — nazwa pomieszczenia.
23 4 13 3 4 — dla uczni w szkole.
22 23 20 21 — do obroku w stajni.

Wirówka

ul. Szproch Władysław, Dąbrowa Górnicza.

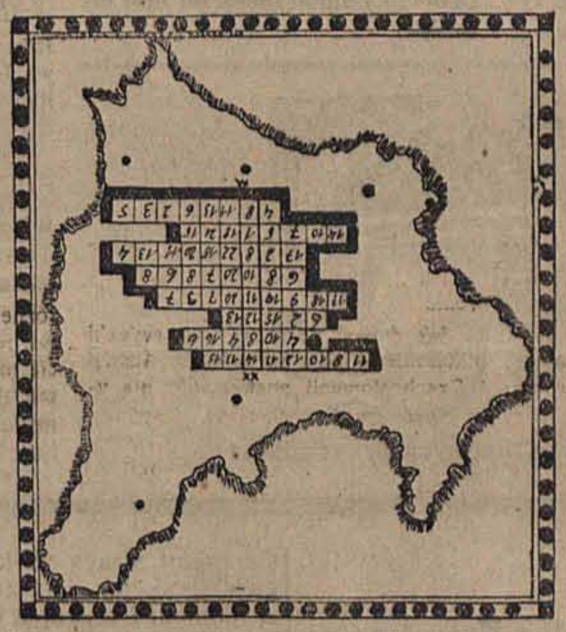


W kwadraty dookoła czarnych pól wpisać w kierunku ruchu wskazówki zegarowej 12 wyrazów ośmioliterowych według poniższego znaczenia: (początek wyrazów oznaczony cyfrą).

1. Miara. 2. Rodzaj koncertu. 3. Stolica państwa europejskiego. 4. Termin muzyczny. 5. Czas próby dla nowicjuszy. 6. Rodzaj tańca. 7. Zbiornik, rezerwoar. 8. Rodzaj zajęcia. 9. Strzelanie z dział. 10. Przeciwstawienie, przeciwieństwo. 11. Zmniejszenie, ograniczenie. 12. Środek odurzający.

Łamigłówka geograficzna

ul. Henryk Czekała z Szarleja.

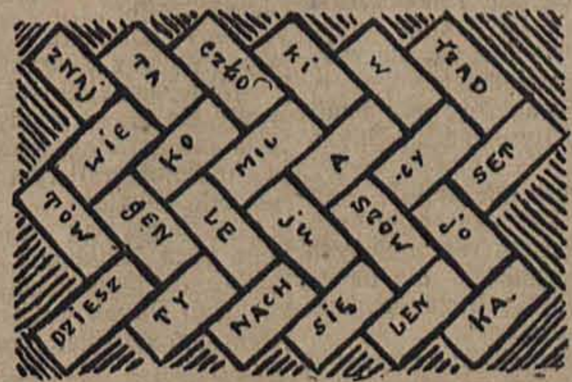


Nazwy miast, zaz naczonych na powyższej mapce kropkami, wpisać w poziome rządki. Cyfry są odpowiednikami liter rząd środkowy (pionowy xx) da rozwiązanie.

Wyraz pomocniczy: 1 2 3 4 2 5 6 2 3 7 — nazw. poety polskiego

Sylabówka

ul. Ewa Gerstein.



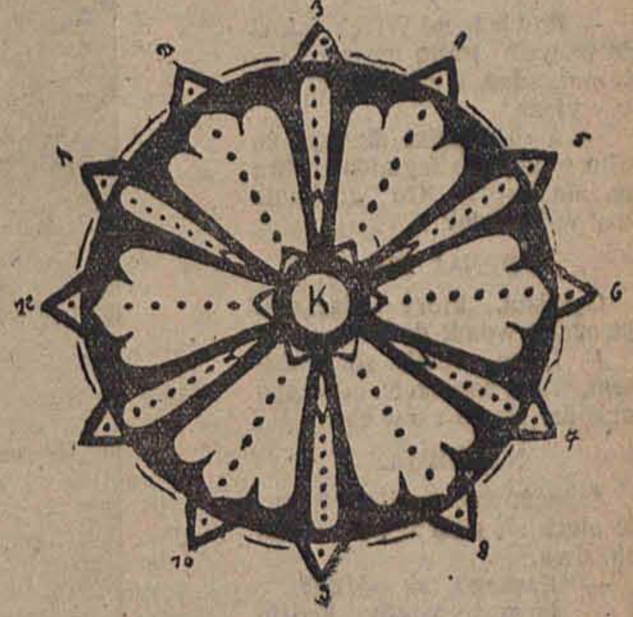
Z powyższych sylab utworzyć dobrą i piękną myśl.

Wystarczy nadesłać rozwiązania dwuch zadań aby wziąć udział w rozdziale nagród. Rozwiązania należy nadsyłać pod adresem: Łódź, Piotrkowska 49, Redakcja „Panoramy".

Termin nadsyłania rozwiązań upływa z dniem 31 grudnia r. b. Do rozdziału między Czytelników, którzy nadeślą trafne rozwiązania, Redakcja przeznacza 5 książek.

Magiczna gwiazda

Autor zechce podać swe nazwisko.



Rozpoczynając każdy wyraz środkową literą „K" miejsce kropek zastąpić literami, z których końcowe litery dadzą tytuł książki, znanego angielskiego autora, początkowe litery jego imienia i nazwiska.

Znaczenie wyrazów:

1) Wyższy zakład naukowy. 2) Zbiór przedmiotów. 3) Miara długości. 4) Przeciwieństwo. 5) Szczep żydowski nieuznający talmudu. 6) Roślina podzwrotnikowa, której owoce służą za przyprawę i lekarstwo. 7) Jedna z muz. 8) Uczestnik walk z r. 1871 we Francji. 9) Zgromadzenie, które obiera papieża. 10) Gubernator w prowincji tureckiej. 11) Tytuł książki dla młodzieży. 12) Ludożerca (w hiszp.).

Sylaby pomocnicze:

Ko — i — dyr — pe — kon — metr — lo — ra — ko — cja — we — kaj — dej — kam — nard — kal — mi — mu mon — ka — ka — trast — lek — ko — jum — lio - leg — kan — ki — kar — ma — kon — kla — bal — kier.

Arytmograf

ul. M. Felhendler, Łódź.

11 12 17 10 3 12 4 5 2 13 5 15 — 4 1 17 9 1 6 14 5 16 — 7 8 17 2 1 6 13 5 14 12 16 — 14 12 13 14 7 3 1 7.

Posługując się poniższym kluczem odczytać aktualne rozwiązanie.

Klucz:

1 2 3 4 5 6 7 6 — służebność.
8 9 10 3 — wino z owoców.
11 12 13 6 12 13 — rodzaj statku.
14 15 16 5 17 15 10 15 — napad nocny w średniowieczu.

Rozwiązania z „Panoramy" N-ru 47

Szarada. Kon - stan - ty - no - po - li - tań - czyk. Konstanty, Stan, Ty, No, Po, Li, Tańczyk.

Zagadka. Ka - ka - o.

Szarada. Ludzie Bezdomni. Inni, Ludzie, Dom, Bez, Ludzie bezdomni, Modni.

Łamigłówka. Popierajmy przemysł krajowy.

Krzyżówka. Poziomo: Dur, Rzepa, Anons, Da, Ł. S., Drezyna, Eł, Nota, Klon, Ka, Oda, Osa, To, Brona, Ta, Ile, Iwa, Od, Ila, Kura, Lipa, Da, Kolibry, To, Do, S. M., Forma Pióro, Tno.

Pionowo: Dar, Ona, Moda, Pe, Na, Zło, Czasownik, Nr., Elf, Na, Sto, Re, Adela, Kabel, No, Kot, Oni, Ara, Aut, Ka Ira, Lit, Ha, Udo, Oko, Po, Er, Pot, Urok, Posy, Do, Si Alt.

Logogryf: Składajcie ofiary na powodzian.

Nagrody w postaci interesujących książek lub oprawnych kompletów popularnego tygodnika beletrystycznego „Co Tydzień Powieść" otrzymały następujące osoby:

1) p. Hanka Margolisówna, Warszawa, Nowy Świat 37.
2) p. Felicja Gielink, Białowieża, Krzyże 21.
3) p. D. Waldman, Łódź, Piłsudskiego 50.
4) p. Stanisław Żoran, Mołodeczno 2.
5. p. Szeitel Halina, Warszawa, Pawia 8.

HUMOR i SATYRA

NA POWIŚLU.

— Powiedz mi Wicek, jak ci nie wstyd? Palto masz na sobie porządne, a z butów ci palce wyłażą.

— A to widzisz dlatego, że palto w knajpie wymienisz, bracie, ale buty? Kto zdejmuje buty w knajpie?

POZNAŁ SIĘ.

Cyklista, który jadąc nieostrożnie, wpadł do r o w u:

— Teraz, kiedy się potłukłem, wiem nareszcie, od czego pochodzi słowo r o w e r.

NADZIEJA.

Zangażować pani nie mogę, ale niech się pani zgłosi za jaki rok, dwa.

— Dlaczego tak późno?

— Bo może wtedy będzie moda na szpetne fizjognomje.

RZECZYWIŚCIE!...

— Idziesz spać do domu?

— Golizna. Nie idę. Od miesiąca sypiam na gołej ziemi.

— Warjat. Zaziębisz się i kojfniesz.

— Gadanie. A przed trzema tysiącami lat, czy naród spał inaczej, jak na gołej ziemi?

— No, tak, wiadomo, ale czy też choć jeden z tych facetów żyje jeszcze?

I TAK NIE POMOŻE.

— Ten taniec pragnąłbym z panią tańczyć aż do rana.

— Czy sądzi pan, że do tego czasu nauczyłby się pan tańczyć?

BEZ PRZESĄDÓW.

— Co twoje lakierki skrzypią? Znaczy to podobno, że niezapłacone.

— Ee, gadanie! A czemu to nie skrzypi mój kapelusz albo palto?



— Jakto, znowu chcesz nowe ubranie? Gdy ja byłem w twoim wieku, to nosiłem tylko ubranie po moim ojcu!

GRUNT ZIMNA KREW.

— O rety, mężu, trzy dni jest dopiero u nas nowa służąca, a już stłukła dwa talerze.

— A ileśmy mieli wogóle talerzy?

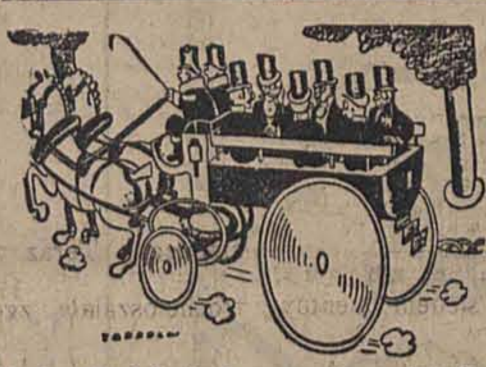
— Tuzin.

— No to jeszcze ze dwa tygodnie możesz ją trzymać.

STAŁY KLIENT.

Sędzia: — Obwiniony skazany jest na dziesięć miesięcy więzienia.

Oskarżony: — Niech wielmożny sędzia opuści chociaż ze 25 proc., to my jeszcze ze sobą będziemy mieli niejeden taki interes.



„Ośmiocylindrówka" naszych pradziadków

CZEGO SZUKA?

Profesor i jego żona wybierają się z wizytą.

Ona: — Człowieku, dlaczego jeszcze nie idziesz?

On: — Szukam.

Ona: — Czego?

On: — Rękawiczek. Dwie już mam, a trzeciej nie mogę znaleźć.

PRAWDOMÓWNY.

— Ja tylko raz w życiu skłamałem!

— Dodaj jeszcze ten raz, to już będzie dwa!

WET ZA WET.

— Ex-cesarz Wilhelm II skrzywdził niedawno jakiegoś robotnika niemieckiego, pozbawiając go nagle pracy. Czy nie gałgan?

— Kto wie, a może to jest tylko małe wet za wet, bo przecież robotnicy niemieccy pierwsi „skrzywdzili" cesarza Wilhelma II, pozbawiając go w roku 1918 nagle tronu?

UZNANIE.

— Tak. Mój syn znów jest obecnie w domu. Skrócili mu karę o cztery miesiące, ponieważ tak dobrze sprawował się w więzieniu.

— A widzi pani, czy nie miałam racji twierdząc, że pani może być dumną ze swojego syna?

ŻYCZENIA.

— O czem wyście rozmawiali na ulicy?

— To mój znajomy jest, ja jemu składałem życzenia imieninowe.

— Co wyście jemu życzyli?

— Ja jemu życzyłem, żeby, jak on za tydzień nie wykupi u mnie weksla, to niech jego ciężka cholera spotka.

JUŻ ZAŁATWIONY.

— Tatusiu! Proszę zaraz iść do mamy.

— A poco?

— Nie wiem. Ale ja już dostałem kijem.

ŁAMIGŁÓWKA.

— Napisz pan do Iksa, że jest ostatni kanciarz, kombinator, hochsztapler i złodziej. Tylko pisz pan tak, żeby się nie obraził.

W SWOJEJ ROLI.

Bandyta wpada do zakładu zastawniczego i wymierza rewolwer w pierś właściciela. Ten patrzy najspokojniej na morderczą broń i rzecze:

— Phi, stary system! Mo... dać najwyżej dwa złote!

WYSTARCZY.

— I cóż ci mam napisać w świadectwie?

— Tylko, że cztery tygodnie nie wytrzymałam u pani. To wystarczy.

PRAGNIENIA.

— Chciałbym być psem

— Zwarjowałeś?

— Bo wtedy ktoś inny za mnie płaciłby podatki.

UCZCIWY.

— Czy zwróciłby pan złoty zegarek znaleziony na ulicy?

— Co za pytanie?!!

— Ja także nie.

PRZYCZYNA.

— Słuchajno, czy nie mogłeś wrócić wcześniej do domu? — pyta żona męża, który wrócił nad ranem straszliwie „ululany".

— Kk-kiedy uważasz, duszko, w ża-żaden sposób nie mogłem dojść, wszystkie ulice były takie sze-sze-szerokie...

WALENTIN KATAJEW.

Przeżycie przed mikrofonem

Pisarz Jean Duval nie miał w kieszeni ani jednego franka. Jego książki nie spotkały się z życzliwem przyjęciem krytyki i publiczności, jego przyjaciółka Marcelina zdradziła go z najlepszym przyjacielem. Życie straciło dlań wszelki urok i Duval postanowił umrzeć. Posiadany rewolwer zaciął się, sznur na którym chciał się powiesić w swojej mansardzie, okazał się za krótki; z wody wyciągnęli go już rybacy, a w aptece zamiast trucizny dano mu środek przeczyszczający. Jednem słowem pech na całej linji.

— Wiem co zrobię, — powiedział do siebie Jean, gdy znalazł się na polach Marsowych i obserwował majestatyczną sylwetkę wieży Eifla. — Wejdę na sam szczyt, tam gdzie znajduje się stacja nadawcza...

W tej samej chwili radjotelegrafista Duclot na wieży Eiffla schwytał ponury sygnał S.O.S. Tarnsatlantycki parowiec „Hope" zabłąkał się we mgle i wpadł na górę lodową. Akurat tym samym okrętem wracała do kraju żona Duclota z ich pięcioletnią córeczką. Niepokój o los rodziny kazał Duclotowi zapomnieć o obowiązkach. Rzucił słuchawki na stolik, zjechał windą na dół, wskoczył do auta i kazał się wieść do redakcji „Matina", aby się tam dowiedzieć, czy pasażerowie zostali uratowani.

Podczas gdy Duclot zjeżdżał windą wdół, druga winda, właśnie wolno wznosiła się do góry. W tej drugiej windzie znajdował się Jean Duval. Gdy winda zatrzymała się na najwyższej platformie, Duval wysiadł, obejrzał raz jeszcze Paryż, który wydawał się mały i zadymiony, usiadł przy stoliku z mikrofonem i począł pisać list pożegnalny do swojej jedynej niewiernej przyjaciółki. Włożył zapisaną ćwiartkę papieru do koperty, zaadresował i już chciał opuścić pokój, ażeby dotrzec do jednego ze słupów podtrzymujących żelazne rusztowanie, gdy nagle do pokoju wpadł starszy pan, tęgawy i rzucając się w ramiona pisarzowi, powiedział:

— 100 tysięcy franków, mój panie. Oto czek na bank Lyonnaise. Czy to panu wystarczy?...

— Czego pan chce ode mnie? — zapytał ostro Duval, któremu znów przeszkodzono w zamiarach samobójczych.

— 150 tysięcy franków dla pana... Mało?... 200 tysięcy... Rozumie pan... Każda minuta jest droga.

— Ależ mój panie, robi pan wrażenie, jokgdyby postradał pan zmysły, — odpowiedział pisarz i wziąwszy mechanicznie czek, włożył go do kieszeni kamizelki. — Czego pan właściwie chce ode mnie?... —

— Monsieur, jesteśmy obydwaj normalnymi ludźmi. Pan jest radjotelegrafistą na wieży Eiffla, ja zaś jestem bankierem Matapal. Mój podpis znają wszystkie banki Europy i Ameryki. Ale do rzeczy...

— Co ja mam zrobić? —

— Proszę ogłosić zamieszki w Indjach. W przeciągu ośmiu minut ogłosi pan przez mikrofon, że w Indjach wybuchła rewolucja. W przeciągu piętnastu minut stracą na kursie niektóre angielskie akcje. Moi agenci wykorzystają moment i wykupią akcje po zniżonym kursie. Po godzinie odwoła pan przez mikrofon wiadomość o zamieszkach, podając, że wprowadzono pana w błąd. Naturalnie papiery uzyskają swój normalny kurs, a ja zostanę multimiljonerem. Jeżeli historja się powiedzie, otrzyma pan ode mnie dodatkowe wynagrodzenie w kwocie 500 tysięcy franków. I to wszystko za kilka słów przez mikrofon. Dobry interes, nieprawda?...

Duval zaskoczony odpowiedział:

— Niech mi pan zostawi trzy minuty do namysłu.

— W porządku — odpowiedział bankier i wyjął z kieszeni złoty chronometr.

W tej samej chwili gwałtownie otworzyły się drzwi windy. Do pokoju weszła młoda, elegancka dama, podbiegła do radjotelegrafisty i załamawszy ręce poczęła mówić:

— Panie, pan musi mi pomóc... Błagam pana... Zaklinam... Ta wstrętna Izabella musi opuścić variete...

Jean Duval, wskazał grzecznym gestem krzesło zdenerwowanej damie i zapytał:

— Madame, kim jest właściwie ta wstrętna Izabella? —

— Mój Boże, przecież to jasne... Giełdziarz, konkurent bankiera Matapala, wyrzucił mnie z variete powodując przyjęcie Izabelli w której się zakochał. Nienawidzę go!... On musi być zrujnowany!... Niech pan ogłosi o rewolucji w Indjach, ponieważ on posiada angielskie akcje... Straci wówczas cały majątek i przestanie się opiekować Izabellą, tą wstrętną Izabellą!

— Proszę o zaliczkę, — odpowiedział Duval.

Dama rzuciła mu się na szyję, ucałowała w oba policzki i dodała, wsiadając do windy:

— Mieszkam Rue Blanche 4, drzwi 15, proszę mnie odwiedzić o czwartej po południu. Będę sama — przesłała mu ręką całusa.

— Dosyć tych pocałunków, — powiedział bankier — niech pan myśli lepiej o interesie. —

Jean Duval zbladł, podbiegł do mikrofonu i chciał już zameldować o przewrocie w Indjach, gdy wtem nadszedł niespodziewanie Duclot. Gdy zobaczył dwuch nieznajomych w swojej kabinie rozgniewał się silnie:

— Moi panowie, co to znaczy. Tutaj nie wolno wchodzić. Proszę natychmiast wyjść...

Jean Duval nie kazał sobie tego powtarzać. Jednym skokiem znalazł się w windzie, zjechał błyskawicznie na dół, wskoczył do taksówki i kazał się zawieźć na dworzec.

Pierwszy pociąg zawiózł go do słonecznych Włoch. Od czasu jak poczuł czek w kiezseni, nabrał nagle ochoty do życia, Czek został bez trudu zrealizowany w pierwszym napotkanym banku.

— Więc to nie był radjotelegrafista? — zawołał w zdumieniu bankier i piękna dziewczyna.

— Nie. Jakiś łotr. jakiś podejrzany typ, szpieg... — mówił Duclot.

Rozległy się dwa okrzyki:

— Moje pocałunki...

— Mój czek... Zatrzymać...

Ale Duval był już daleko. Siedział właśnie w przedziale pierwszej klasy pośpiesznego pociągu.

Jego ostatni zamach samobójczy przyniósł mu nieoczekiwane szczęście i na długo wyzwolił go z trosk materjalnych.

Za wydawcę i druk: Wydawnictwo „Republika". Sp. z ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny Jan Grobelniak. Łódź Piotrkowska 49. Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. tel. 12...

ŚWIĘTA 7-KA

„...siódmego dnia jednak spo czywał Bóg" – uczy biblja.

W siedem dni stworzony zo stał świat. Od tego czasu siedem dni stanowią tydzień. Biblja opowiada jeszcze o siedmiu tłustych i siedmiu chudych latach, wylicza siedem plag, a pacierz nasz posiada siedem próśb. Katolicki kościół zna siedem sakramentów i święci uroczystość siedmiu radości i siedmiu boleści Marji.

Ten, kto jest specjalnie szczęśliwy — czuje się, „jak w siódmem niebie", w wiekowy sen zapadło siedmiu świętych; we wstrząsającym swym utworze Dante opisuje siedem piekieł; w bajkach triumfuje królewna Śnieżka i siedmiu karzełków, mowa o siedmiu czarnych krukach, żabka zapada w siedmioletni sen.

W greckim micie miasto Teby posiadało siedem bram, siedem miast walczy o honor wydania Homera, sławi się siedem cudów świata, chwali się siedmiu mędrców, Sinobrody zabił siedem kobiet, tęcza posiada siedem barw; Rzym został zbudowany na siedmiu wzgórzach; mówi się o butach siedmiomilowych, a niejedna bajka rozpoczyna się od słów: „za siódmą górą, za siódmą rzeką", lub „za siedmioma morzami..."

Orjentalna mistyka liczb

Już w bardzo dawnych czasach liczba siedem uchodziła za świętą. Babilończycy byli jej najstarszymi i najgorliwszymi czcicielami. Z liczby SIEDEM wyprowadzili oni astrologiczną mistykę cyfrową, która przedstawia sobą jedną z największych fantazyj na jakie może się zdobyć człowiek. Gdy stwierdzili, że istnieje siedem planet, siedem metali zasadniczych, siedem głównych barw, siedem tonów i siedem części świata, — zbudowali pałac Luggarata z Borsippy i nazwali go „Domem siedmiu kierunków nieba i ziemi", albo „Świątynią siedmiu sfer". Pałac ten, zbudowany ze wspaniałym przepychem, miał siedem pięter.

Już w Babilonie siedmiogłowa żmija była symbolem siły, która z chaosu wyprowadziła i zbudowała świat uporządkowany. Dla babilończyków był święty każdy siódmy i każdy siódmy rok. Natomiast każdy 7-my, 14-ty, 21-y, 28-y dzień miesiąca uchodził za „dzień zły", w którym trzeba się było powstrzymywać od wielu czynności i wiele poświęcać. Babilońska wiara ludowa uważała, że przyczyną zaćmienia księżyca jest „zła siódemka".

Cały wschód starożytny był poddany czarującej mocy liczby siedem. Perskie legendy pełne są opowiadań o siedmiodniowych uroczystościach, siedmiodniowych bitwach i siedmiodniowych modłach, a nawet o siedmiodniowych ucztach weselnych. Bohater Rustem wyszedł zwycięsko z siedmiu przygód. Feridun przysięgał na siedem świętości. **Asmodeusz,** demon gniewu, posiadał siedem sztuk, aby szkodzić ludziom. **Zoroaster** miał czternastu potomków i siedmiokrotnie walczył z bogiem ciemności. Perska medycyna nakazywała kobietom, aby po wydaniu na świat dziecka pozostawały 7 dni w łóżku. Perskie prawodawstwo nakazywało, że rozwódka może wychowywać dzieci tylko do siódmego roku życia; po tym okresie czasu dzieci należą do ojca.

Indje i Goethe

Młode kobiety i dziewczęta amerykańskie przedstawiają w zabawach ludowych sceny, w których nabierają one wody z siedmiu źródeł, rzek i studni, w wodę tę rzucają siedem kamieni, a siedmioletnie dziecko szepce zaklęcia, aby wyczarować z tej wody ludzkie losy.

W legendy i baśnie o cudownych właściwościach siódemki bogata jest indyjska literatura ludowa. Bóg ognia Agni jechał na siedmiu promieniach, powożąc siedmiojęzycznemi rumakami, z których każdy miał siedem uprzęży. Przy uroczystości ślubnej indyjska para nowożeńców odmierza siedem kroków i wypowiada siedem przysłów. Indyjscy bramini byli poświęcani w siódmym roku życia i przedtem musieli kąpać się siedem razy i zmówić siedem modlitw „paramani". Kto jadł zakazane potrawy musiał potem pościć siedem dni. Kto popełnił przestępstwo, mord cudzołóżstwo, ten mógł odwrócić od siebie gniew bogów poprzez post 21-dniowy i stokrotną modlitwę powtarzaną rano i wieczorem.

Przy indyjskiej próbie ognia trzeba było na dłoni kłaść siedem liści figowych, a na nich rozżarzoną kulę żelazną. W ten sposób trzeba było przejść siedem kół.

Buddha, pono bezpośrednio po swem przyjściu na świat, uczynił siedem kroków na północ. Siedem dni po jego urodzeniu zmarła matka jego **Maya.** Siedem lat przygotowywał się Buddha do ogłoszenia swych nauk. Nazywano go posiadaczem siedmiu podziemnych skarbów". W siedem lat po ucieczce Buddha odwiedził ponownie swoje rodzinne miasto. Wziął wtedy na naukę siedmiu uczniów. Ku jego czci zbudowano pałac siedmiopiętrowy. Bezpośrednio przed swą śmiercią Buddha odpowiedział siedmiokrotnie na siedem pytań. — Siedem dni usiłowano spalić jego zwłoki. Wreszcie popiół jego rozsypano nad siedmioma miastami.

Birmani fantazjowali o słoniu 36-głowym. **Każda głowa ma 7 zębów, w każdym zębie** jest siedem stawów, nad każdym stawem siedem kwitnących drzew i siedmiu liściach, na każdym liściu siedem tronów. Ta orjentalna fantazja przywodzi na myśl sławną „Bajkę" Goethego. „Poezja i prawda".

Ludy semickie

Wśród ludów semickich cyfra siedem największe posiadała znaczenie i najbardziej była kultywowana u Żydów i Arabów. Specjalne znaczenie przypisują zarówno Żydzi jak i Arabowie „siedmiu studniom". Jeszcze w średniowieczu pokazywano podróżnym u stóp skał Sakrab siedem śladów stóp Abrahama. Jakób zabiegał o Rachelę dwa razy po siedem lat. Siedem dni po urodzeniu dokonuje się obrzezania u żydowskich chłopców.

Siedem dni trwa płacz po śmierci członka rodziny, siedem nocy płonie światło ku czci zmarłego. Wielkie znaczenie religijne przypisują izraelici siedmioramiennemu świecznikowi.

Boska sztuka tonów

W greckich mitach i sagach odbija się wyraźnie orjentalne przedstawienie świętej, mistycznej liczby siedem. Bardzo często występuje ona w pieśniach Homera. Tarcza Ajaksa składała się z siedmiu skór. Agamemnon przyobiecał rozgniewanemu Achillowi siedem kwitnących miast i siedem dziewiczych kobiet.

Kapłan Apollona podarował Odysseuszowi siedem talentów złota. Apollo zaś, według greckich legend o bogach, był urodzony siódmego dnia siódmego miesiąca. Dlatego szczególne znaczenie w sztuce, której bogiem jest Apollo, ma liczba siedem. Kapłani greccy przypisywali więc boskie znaczenie muzyce, a szczególnie siedmiostrunnym instrumentom.

Gordon Bennett wygrywa zakład

Stawka: 10 tysięcy dolarów. — Zwierzęta na ulicach New Yorku

Gordon Bennet, fundator pucharu, który zapoczątkował serję zawodów balonowych, był jak wiadomo, wydawcą wielkiego new-jorskiego dziennika „Herald".

Było to przed laty sześćdziesięciu, a więc w tych czasach, kiedy nie nazywano jeszcze prasy „siódmem mocarstwem", ale kiedy wpływ jej wśród mas rósł coraz bardziej. Gordon Bennet należał oczywiście — już choćby z racji swego zawodu do tych, którzy uważali, że gazety kształtują opinję publiczną.

Pewnego dnia podczas przyjęcia na którem Bennet był obecny, rozgorzał — jak to się często zdarzało — spór, na temat potęgi prasy. Ktoś z obecnych wyraził się przytem, że człowiek, posiadający odrobinę inteligencji, nie da na siebie wpływać żadnej gazecie, a jeśli czyta pisma, to tylko poto, ażeby się rozerwać. Taki pogląd oburzył Benneta do żywego. „Panie" — ryknął, zrywając się z miejsca — **„czy pan wie, że gdybym tylko zechciał, mógłbym cały Nowy Jork zmusić do tego, by postąpił tak, jak ja sobie życzę?"**

Ta przechwałka wywołała sprzeciw nawet wśród tych spośród obecnych, którzy doceniali potęgę i znaczenie prasy. Bennet zaproponował zakład — przyczem stawka wynosić miała 10 tysięcy dolarów. Znalazło się kilku chętnych i zakład stanął.

Kiedy zapytano Benneta, jakiego okresu czasu życzy sobie, celem udowodnienia swojego twierdzenia, ten — ku powszechnemu zdumieniu — oświadczył, że gotów jest przeprowadzić dowód już dnia następnego. Teraz wszyscy doszli już do wniosku, że Bennet trochę oszalała i zgóry pocieszano go po stracie 10 tysięcy.

Następnego ranka „Herald" przyniósł na czołowem miejscu sensacyjną wiadomość o tem, że z nowego zwierzyńca uciekły wszystkie zwierzęta. W ciągu nocy miały się wydarzyć niezliczone wypadki śmiertelnego pokąsania przechodniów przez zgłodniałe bestje. Gazeciarze przebiegali ulice, wykrzykując na cały głos: **„Sabat śmierci na ulicach Nowego Jorku", „Dziecko zagryzione na śmierć przez panterę w oczach matki..." itd.**

Minęło trochę czasu, nim mieszkańcy uświadomili sobie grozę położenia. Powstał szalony tumult. Oczywiście, znaleźli się natychmiast ludzie, którzy opowiadali, że widzieli rozszalałe bestje na własne oczy. Ulice opustoszały, jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej. Zarówno pojazdy, jak i piesi przechodnie w popłochu pędzili do domostw. Uciekającym wydało się, że każdy pies jest lwem, kot tygrysem, a zeschła gałąź — jadowitą żmiją.

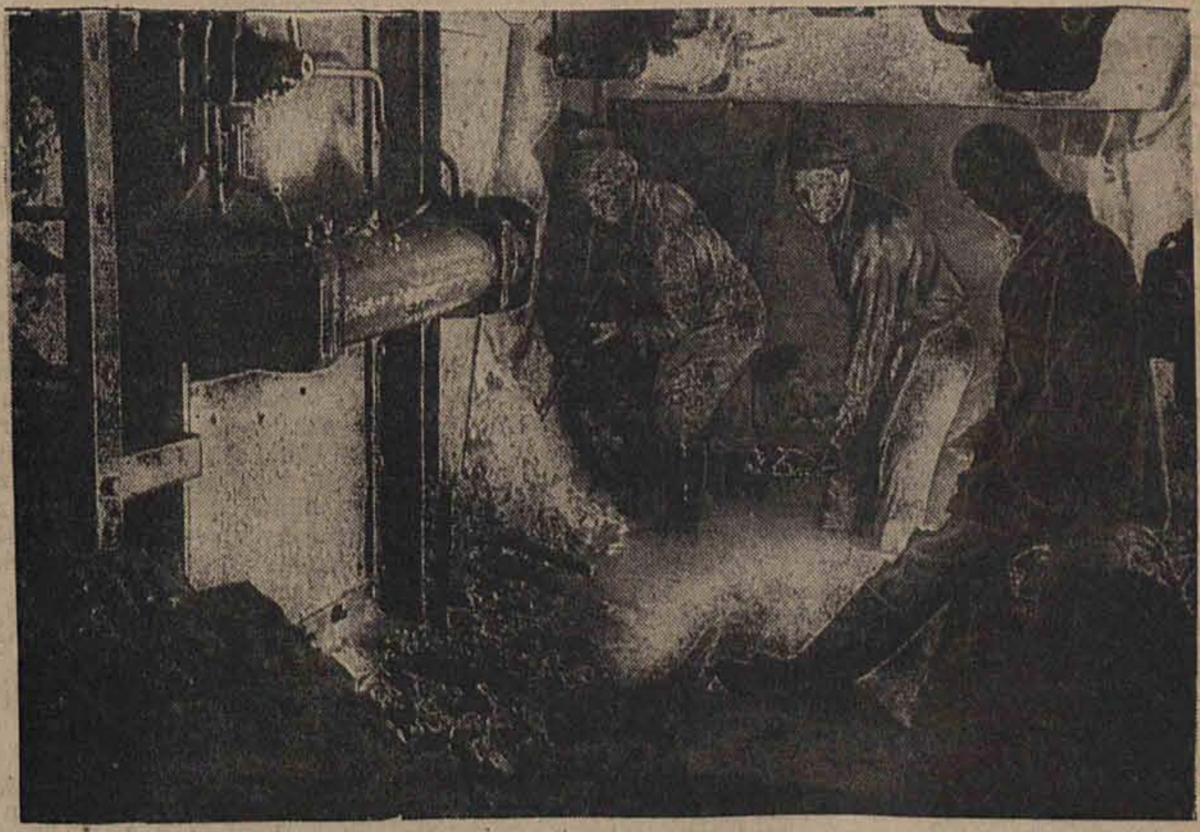
Upłynęły dwie godziny od pojawienia się dziennika, a ulice miasta zaległa śmiertelna cisza. Okna i drzwi domów były szczelnie zabarykadowane, — gdzieniegdzie tylko z zaimprowizowanych strzelnic sterczały lufy karabinów, przygotowanych przez niektórych mieszkańców na przyjęcie niepożądanych gości.

Koło południa rozlegly się na mieście znowu okrzyki gazeciarzy. Ostrożnie i bojaźliwie otwierali mieszkańcy drzwi domów i kupowali gazetę. Było to nowe wydanie „Heralda", który **przepraszał czytelników za błędną informację i oświadczał, że padł ofiarą mistyfikacji.** Zwierzyniec nowojorski jest w najlepszym porządku, a żadne ze zwierząt nie uciekło.

Mr. Bonnet wygrał swój zakład — ale tylko dlatego, że **historja ta miała miejsce przed sześćdziesięciu laty.** Dziś wprawdzie prasa jest daleko potężniejszym czynnikiem nacisku na opinję niż wówczas, ale za podobny figiel dowcipny redaktor powędrowałby niewątpliwie do kozy, a jego pisemko uległoby przymusowej likwidacji.

Ale pan Bennet miał szczęście: w jego czasach władze były pobłażliwe dla dziennikarzy, a ludzie bardziej dobroduszni. Jak się okazuje — cały Nowy Jork śmiał się z „udanego" kawału, a nakład „Herolda" wzrósł jeszcze bardziej.

„Metro" moskiewskie



Prace nad kolejką podziemną w Moskwie, która rozwiąże częściowo wielką bolączkę komunikacyjną stolicy sowieckiej, prowadzone są w rekordowem tempie. Już w styczniu ma nastąpić oddanie metro dla użytku publicznego.

Kiedy pofruniemy na księżyc?

Losy wielkiego marzenia ludzkości

W historji wielkich idei ludzkich dziesięć lat — to krótki okres. Potrzeba bardzo wiele czasu, aby ideę tę wyprowadzić z zaczarowanego kręgu wizji w czystą sferę trzeźwej rzeczywistości. Fantastyczny sen staje się realnym, jasno i wyraźnie zarysowanym projektem przyszłości, który ma szanse objawienia się w postaci wielkiej niespodzianki jutra, aby w najbliższej przyszłości zamienić się już w normalne, codzienne i banalne już zjawisko.

Doba dzisiejsza jest właśnie czasem, w którym wielki sen ludzkości — **rakieta międzyplanetarna, narazie techniczna utopja** — zaczyna przedzierać się przez szarą mgłę fantazji i nabierać coraz to realniejszych kształtów. Dziesięć lat mija dziś od czasu, gdy utopijna rakieta dokonała swego pierwszego lotu — wprawdzie nie z ziemi na księżyc, lecz z kraju fantazji pisarza - marzyciela do pracowni inżynierskich.

Dziś — rakieta międzyplanetarna jest już rzeczowem zagadnieniem.

Siły napędowe

Jak brzmi ta piękna bajka, którą chętnie opowiadano dzieciom przed laty dziesięciu?

Dwaj profesorowie, — Amerykanin Goddard z Worcester i Saksończyk Obert — stwierdzili po dokładnych, żmudnych i licznych obliczeniach matematycznych, że technika już dzisiaj może dostarczyć inżynierom takich środków, takich sił napędowych, zapomocą których będzie można wysłać aparat powietrzny w przestrzeń międzyplanetarną. Ludzie, którzy zechcą dokonać interesującej podróży pośród pyłu gwiezdnego, — nie będą zamykani w lufie armatniej i następnie ku niebu wystrzelani, tak, jak nam to chciał wmówić dobry Jules Verne! Podróżni ci z całą pewnością będą mogli los swój zaufać wygodnej i przestrzennej rakiecie, jako jej pasażerowie. Aparat ten, posiadający konieczne materjały napędowe, dzięki regularnym wybuchom tych właśnie sił osiągnie szybkość, dzięki której z łatwością będzie mógł się wydostać w krótkim czasie ze sfery ciążenia ziemi.

Obliczenia Goddarda i Obertsa wykazały, że rakieta tego systemu może osiągnąć szybkość 12-u kilometrów na sekundę, — tempo dość szybkie, aby wyzwolić się z promienia, w którym działa siła przyciągająca ziemi. Do tak gigantycznego zadania potrzeba naturalnie potężnych środków. Rakieta musi być poruszana materjałem napędowym o największej sile. Do tego celu służyć będzie najlepiej gaz wybuchowy. Gaz ten w stanie płynnym mieścić się ma w specjalnych zbiornikach o bardzo mądrych urządzeniach. Gazu tego starczy na czas, dopóki rakieta nie przebije resztek zasłony powietrza i nie uwolni się spod przemożnego wpływu ziemi. Potem wybuchy ustają i rakieta pędzi naprzód, posłuszna już tylko prawom, rządzącym w tej próżnej, gwiezdnej przestrzeni.

W okresie czasu, krótszym niż dwa dni, rakieta osiąga sferę księżyca, okrąża go nakształt elipsy i powraca na ziemię, — albo, co jest marzeniem jeszcze śmielszem — ląduje na księżycu, w świecie wygasłych kraterów.

Fantastyczna szybkość

Tak brzmi owa bajka! Nietrudno z niej wyłuskać ziarno realizmu. Ziarno to składa się z samych cyfr, zapomocą których Goddard i Obert z udziałem innych wybitnych inżynierów wykazali możliwość osiągnięcia szybkości dwunastu kilometrów na sekundę, przy zastosowaniu istniejących środków. Ale trudność leży w samym fakcie możliwości osiągnięcia tej fantastycznej szybkości. — Jest to oddawna już fizykom znana prędkość paraboliczna. Podobnie pędzi kula armatnia, która osiągnąwszy pewną wysokość — obniża potem swój poziom, aż wreszcie spada na ziemię. Chodzi o to, aby pocisk wymknął się mocy działania grawitacyjnego i pędził nieustannie w przestrzeń.

A więc **dwanaście kilometrów na sekundę!** Taką prędkość musi osiągnąć rakieta, aby dostać się w przestrzeń międzyplanetarną. Proszę nad tą cyfrą zastanowić się chwileczkę. Szybkość ta jest pięćset razy wększa niż tempo, jakie dziś osiągają pociągi pośpieszne; bije ona stokrotnie rekordy samolotowe i jest jeszcze dziesięć razy większa od szybkości najprędszego pocisku armatniego. W ostatnim dziesiątku lat ani w Ameryce ani w Europie nie dokonano próby, którаby wykazała tak fantastyczne wyniki. Próby, przeprowadzone w Niemczech wykazały, że przy zastosowaniu wszelkich możliwych, nowoczesnych środków i w najdogodniejszych warunkach, — rakiety osiągały wysokość zaledwie 4500 metrów, a więc nawet nie dochodziły do połowy zamierzonej wytęsknionej kosmicznej wysokości. W praktyce wyczyn ten nie ma już nic wspólnego z pierwotnemi zamierzeniami: podróży z ziemi w ciche góry srebrnego globu lecz spada do skromnej możliwości „przeskoku" przez kanał La Manche z Dorver do Calais, a w najlepszym wypadku z Europy do Ameryki przez ocean Atlantycki.

Ze zmiennem powodzeniem budowano rakiety pocztowe do przenoszenia niewielkich przesyłek na niedalekie dystanse. Montowano nawet rakiety w automobile, jak to czynili inżynierowie niemieccy. Próby, przeprowadzone na torze Arus pod Berlinem przyniosły rekord... kosztów uruchomienia takiego pojazdu. Okazało się, że wóz rakietowy, zbudowany przez zakłady Opla jest najdroższym pojazdem na świecie. — Podróż między Wiedniem a Semmeringiem kosztowałaby „zaledwie" 4000 szylingów. Nasze stare automobile benzynowe jechałyby nieco wolniej, ale zato znacznie taniej.

Jedna jednak jest niezaprzeczona korzyść z tych wszystkich eksperymentów, które kosztowały już dwa życia ludzkie w ostatnim dziesiątku lat. Zasada rakietowa nie jest już fantomem, nie jest gorączkowym snem fantazjujących inżynierów. Myśl, która zasadę tę stworzyła i stopniowo dała jej dojrzeć i z utopji przejść w rzeczywistość nie jest papierową mądrością matematyków. Jest ona bezgranicznie wartościową wiedzą, która przyszłą generację ludzkości wyprowadzi w przestrzeń międzyplanetarną.

Między prawdą a blagą

Jak Robert Ripley bluffuje Amerykę

Największe powodzenie i sukces jako „literat" zdobył niewątpliwie Amerykanin **Robert Ripley.** Pozbawiony wszelkich zdolności literackich, obdarzony tylko **niezwykłym sprytem, spostrzegawczością i zdolnością do „szperania"**, napisał Ripley szereg książek, które rozchodzą się w setkach tysięcy egzemplarzy.

Tytuł każdego dzieła brzmi **„Wierz albo nie"**. Podczas wystawy światowej w Chicago zwiedzający wystawę nabyli aż **2.000.000 „utworów" Ripleya.** Jest to najwyższy nakład, jakim się może poszczycić jakikolwiek autor. Pipley jest twórcą specyficznej sensacji, nawpół „naukowej" nawpół legendarnej, nieprawdopodobnej. Tem zdobył sobie publiczność amerykańską. W ciągu ostatniego roku zarobił Ripley **półtora miljona dolarów.** Jest to również najwyższa suma jaką kiedykolwiek udało się zebrać pisarzowi.

Od dwunastu lat już pracuje Ripley w swym „zawodzie". — Jeździ on stale po całym świecie i zbiera „ciekawostki" oraz „rzeczy niemożliwe".

Stwierdzenie przez Ripleya faktu, że ktoś ma wszystkie sztuczne zęby zrobione ze złota a w każdym z nich znajduje się brylant może zainteresować każdego Amerykanina bardziej, niż naprzykład wschód słońca w Wielkim Kanionie, który uchodzi za „ósmy cud świata". Gdy Lindbergh zdobył sobie nieśmiertelną sławę przelatując jako pierwszy człowiek Ocean Atlantycki i stał się niemal bohaterem narodowym Ameryki — Ripley nie zawahał się ogłosić w pismach, że niema się czemu dziwić, ponieważ jest on już **67-ym skolei człowiekiem, który przeleciał Atlantyk.** W całej Ameryce zawrzało. Ripleya chciano poprostu zlinczować. — Dopiero po kilku dniach ogłosił on, że dotychczas 66 ludzi przeleciało Atlantyk na sterowcu „R. 34" i na Zeppelinie „R. 103". Oczywiście nikt nie mógł mieć do Ripleya pretensji.

Największem powodzeniem cieszy się Ripley dlatego, ponieważ nawet ludzie zdrowo myślący nie mogą odróżnić prawdy od kłamstwa. Ripley „dowiódł", że jakaś kura w Sault Ste. Marie biegała jeszcze po podwórku siedemnaście dni po odcięciu jej głowy, że grób Noacha, który znajduje się pod Damaszkiem rośnie i obecnie ma już 151 stóp długości, że mumja Ramzesa II jest warta biljon dolarów, że król Franciszek Józef zarobił w ciągu swego urzędowania 247.600.000 dolarów, że w jednej z wiosek pod New Yorkiem istnieje kot, który szczeka, a krowa ma głowę w tem miejscu, gdzie inne zwierzęta mają ogon.

Ripley jest wreszcie twórcą słynnego twierdzenia, że gdyby Chińczycy poczęli maszerować czwórkami, marsz ich nie skończyłby się nigdy, ponieważ przyrost naturalny ludności jest u nich tak wielki, że nowonarodzeni zastępowaliby miejsca tych Chińczyków, którzy wymarli w czasie owego marszu. Ripley wykrył, że w jakiejś zapadłej wiosce hinduskiej mieszka policjant, który ma wąsy osiem stóp długości. Gdy ludzie zaczęli w to powątpiewać — sprowadził go na własny koszt i wystawił w hali wystawowej, zdobywając sobie znowu zaufanie po długie lata.

***

Macki polipów posiadają na swej wewnętrznej stronie, prócz ssawek jeszcze i małe gruczołki z zawartością substancji trującej. Otóż polipy żyjące w niektórych morzach posiadają w swych gruczołkach jad niezwykle silny. Jad ten działa na nieznaczną odległość i kąpiący się w morzach, dostając się w sferę działania jadu polipa, uczuwają dziwną słabość i toną, nie mogąc wydostać się na brzeg, ani nawet wołać o ratunek. Ten rodzaj nagłego paraliżu ogarniającego kąpiących się w morzu niektórych wybrzeży morskich został niedawno dopiero zbadany.

***

Ze spostrzeżeń lekarskich wynika, że młodzi ludzie, którzy posiadają nieco wyższą wagę od przeciętnej normy — są bardziej odporni na choroby infekcyjne i przeziębienia. Ich system nerwowy jest bardziej zrównoważony i nie podlega tak łatwo zaburzeniom, jak system nerwowy osób, które posiadają zbyt niską wagę.

Feljeton paryski

Jedna noc z Maurice Chevalier'em

Nie było to w błękitnej garsonierze, ani w luksusowym gabinecie, ale w skromnym (nader skromnym) pokoiku w pewnem „Pension de famille", przy ulicy Dauphine, w paryskiem „Quartier latin".

Zmęczona długą, kilkunastogodzinną podróżą z południa, po bezowocnem szukaniu pokoju w hotelu, już decydowałam się prawie na przyłączenie się do pół miljona bezrobotnych paryżan, spędzających noce u stopni pomników, lub w „Metro" (kolejka podziemna), gdy przypadkiem spotkany policjant polecił mi właśnie ów pensjonat (rzekomo nawet polski).

Po długich dyskusjach, w dowód niełatwo zdobytego zaufania, zdecydowano się wreszcie dać mi — jedyny ponoć wolny — pokój na trzeciem piętrze. Gospodyni, jak się okazało nie Polka, ale Rosjanka, szybko zaprowadziła mnie na górę; znalazłszy się jednak ze mną już we wnętrzu owego pokoju zakomunikowała mi parę nader ciekawych rzeczy. A więc po pierwsze: iż światło akurat w tej stronie domu jest zepsute, wobec czego będzie mi musiała wystarczyć lampka naftowa, po drugie, iż klucza w zamku mym niema, gdyż zniknął właśnie przed paru dniami nie wiadomo gdzie, po trzecie, iż nie będzie mi mogła dać powleczenia na pościel z powodu zbyt późnej pory i wreszcie po czwarte... że obok śpi pewna niewiasta bardzo solidna, tylko biedaczka lekko chora umysłowo; jest jednak nadzieja, iż tej właśnie nocy ataku furji nie dostanie, miewa je bowiem co pewien dłuższy okres czasu, a miała teraz niedalej jak onegdaj.

Może kto inny na takie „dictum acerbum" chwyciłby manatki i uciekł gdzie pieprz rośnie — ja jednakże zostałam, nieludzkie bowiem jakieś zmęczenie i senność zadecydowały za mnie.

Po wyjściu mej „opiekunki" ogarnął mnie jednak dziwny lęk. Lampka naftowa rzucała słabe promienie na pokój, który wyglądał bardziej na pracownię Fausta, niż na pokój przeciętnego śmiertelnika. Na stole stała niezliczona ilość flaszek, spodków, słoików, obok — zniszczony, stary fotel. Na środku pokoju — jakieś tajemnicze skrzynie, drewniane pudła, olbrzymie książki etc. W głębi, w niszy — czarne łóżko, z którego wystawała mała kraciasta poduszeczka i resztki ongiś atłasowej kołdry.

Bezradna zatrzymałam się przy owem posłaniu nie wiedząc co począć. Wydawało mi się pozatem, że lada chwila wyjdzie napewno z jakiegoś kąta Mefisto... Zimny pot wystąpił mi na czoło. Już nawet usłyszałam pewien szmer i zerwawszy się, szykowałam się do ucieczki, gdy nagle... o kilka kroków ode mnie, w niszy, miast Mefista... ujrzałam przystojnego, „wyfraczonego" — i jak mi się zdawało, znajomego mi skądś — mężczyznę. Lampka, w której tliły się resztki nalanej zapewne przed rokiem nafty, oświetliła pokój tak słabo, że nie mogłam wyraźnie dojrzeć jego twarzy. Zaledwie jednak przybliżyłam nieco światło do owej postaci — poznałam starego znajomego i wielką mą miłość... Maurice Chevalier'a.

„Moryś" wyprostowany, w nieskazitelnym fraku śmiał się swoim beztroskim, czarującym uśmiechem, wydąwszy nieco dolną, wydatną wargę. Nieświadomie odpowiedziałam mu uśmiechem na uśmiech, uczułam bowiem przedewszystkiem dziwną dla niego wdzięczność. — Strach pierzchnął całkowicie. Serce poczęło mi bić żywiej; już nie byłam sama: odtąd czułam, **że ktoś** jest ze mną. By mu się lepiej przyjrzeć z lampką w rękach zbliżyłam się do owej tajemniczej niszy. Patrzyliśmy na siebie z zaciekawieniem.

Myślałam, że może się pod... lę, że może to ktoś pod... tylko do Chevalier'a. Ale ... ta sama wązka rasowa gło... o ostrej wysuniętej szczęce, ... regularne lecz ujmujące ry... nieco zmrużone ale szcz... śmiejące się oczy; dalej char... terystyczna, jak z żurnalu, ... wetka o kwadratowych ram... nach i trochę przesadnie w... tej talji. Na tle przytem P... ża, tego Paryża, o którym ... wał z takim entuzjazmem ... „Paradzie miłości", w „Pieś... rzu" i t. p. wyglądał jakoś ... cjalnie, — słowem jak u sie... w domu.

W jednym momencie za... tał mnie wreszcie z dum... **vaus plait Paris?"**. — Nie ... żyłam mu odpowiedzieć, ... zaproponował mi, byśmy o... cili to miejsce i udali się ... do lokalu. Za chwilę pil... nim szampana w cafe - da... gu „Lido" i przy świetle ... niących się reflektorów ta... łam długo w jego obięci...

Był czarujący. Nie ... sobie nic z pozy artysty, ... ów beztroski humor i spe...

Nowe książki

Z literatury marynistycznej

Janusz Stepowski: Legenda o masztowej sośnie. Warszawa, Główna Księgarnia Wojskowa. Cena zł. 19.—

Janusz Stepowski jest autorem powieści „Sad w środku miasta" i utworu poetyckiego p. t. „Turniej żywych szachów", wystawionego, jako widowisko plenerowe na dziedzińcu wawelskim podczas uroczystości sprowadzenia zwłok Słowackiego w 1927 r. Znany jest również z widowiska p. t. „Za króla Jana" odegranego z dużem powodzeniem w Poznaniu podczas P. W. K. w 1929 r. W Gdyni podczas „Święta morza" w 1932 r. teatr im. Żeromskiego wystawił na miejscowym stadjonie jego widowisko morskie p. t. „Opowieść Bałtycka". Obecnie Janusz Stepowski często jest słyszany na falach radjowych jako autor morskich słuchowisk i felietonów literackich.

Ostatnio nakładem Głównej Księgarni Wojskowej ukazała się praca tegoż autora „Legenda o masztowej sośnie". Jest to pierwszy poemat w naszej literaturze marynistycznej i sięgający do źródeł ducha i zmysłu morskiego w sposób epicki. Poemat opiewa losy wspaniałej sosny polskiej, która użyta zostaje na grot-maszt na dawnym polskim okręcie wojennym. Drogą zwykłej wówczas podróży flisackiej przybywa ona z puszczy myszynieckiej do Gdańska. Tu, przy Zielonej Bramie wybrana przez Jakóba Murrey'a (z pochodzenia Szkota) wybitnego żeglarza, a zarazem budowniczego floty polskiej, na grot-maszt jego orlogi, bierze udział w bitwie oliwskiej. Jest z wszystkich sosen najwspanialszym wyrazem bojowej postawy.

Piękny pod względem formy utwór poetycki Janusza Stepowskiego posiada równie piękną i wartość dydaktyczną. Jest to przecież spowiedź wiekowych marzeń tych zapomnianych żeglarzy, którzy jak Krzysztof Arciszewski wraz z legendą o masztowej sośnie przeżyli przymusową tułaczkę pod obcą flagą i jak Conrad Korzeniowski daremnie szukali drogi powrotnej do rodzinnej ziemi, jakby to była tylko tęsknota „trumny za kołyską".

Doceniając znaczenie propagandowe tej książki, Główna Księgarnia Wojskowa nadała jej szatę niezwykłą opracowaną przez atelier graficzne Olrs Barcz. Kunsztowny układ czcionek, liczne inicjały i ilustracje, kolorowane ręcznie oraz ciekawie pomyślana okładka złożyły się na całość, niezwykle estetyczną, nadając dziełu wartość bibljofilską.

Powieści dla młodzieży

R. W. Chambers. CZERWONA STOPKA. W barwnej obwolucie Z. Jagodzińskiego. M. Arct, Warszawa, 1934 r. Cena brosz. zł. 4.50, opr. 6.50.

Jest to najlepsza powieść znanego pisarza amerykańskiego. Osnuta jest na tle prawdziwych wydarzeń z czasów rewolucji amerykańskiej. Kolonje amerykańskie, wyzyskiwane i uciskane przez Anglję, gotują się do wojny. Stronnicy Anglji podburzają przeciw republikanom szczepy Indjan którzy wyrzynają w pień całe osady, dopuszczając się nieludzkich okrucieństw.

Książka odznacza się piękną, pełną prostoty formą i doskonałem uchwyceniem kolorytu i nastroju epoki.

Zane Grey. KRWAWE POGRANICZE. W barwnej obwolucie Z. Jagodzińskiego. M. Arct, Warszawa, 1934. Cena brosz. zł. 4.50, opr. 6.50.

W Meksyku wre rewolucja. Partyzanckie oddziały buntowników zapuszczają się aż za granice Stanów Zjednoczonych, na teren Arizony.

Młody, żądny przygód, rozleniwiony chłopak ze wschodnich stanów wpada w sam środek zamieszek i niespodzianie dla siebie samego staje się obrońcą pięknej Hiszpanki, prześladowanej przez wodza zbuntowanych Meksykan. Ratując ją trafia do nadgranicznego ranczo, gdzie zaciąga się na służbę. Twarde życie i energiczna praca wyrabiają go na pełnego hartu pioniera i przywracają stracone poczucie własnej wartości.

Najpiękniejszym i najmocniejszym epizodem książki jest opis ucieczki przez kraj lawy i kaktusów i przymusowy kilkumiesięczny pobyt garstki wędrowców w strasznej pustyni Sonora.

***

W kraju wszelkich możliwości — w Ameryce wynaleziono nowy typ wiecznego pióra, które zaopatrzone jest w licznik — tabelkę wskazującą ile słów zostało już napisanych danym zapasem atramentu i na ile jeszcze słów atramentu w piórze wystarczy.

***

Handlarze pereł spostrzegli, że jeżeli perły, natychmiast po ich wydobyciu, zanurzy się w roztworze kleju ryżowego, przybierają one na objętości, absorbując część otaczającej ich masy.

ły „charme" stuprocentowego Francuza... Potem znaleźliśmy się na przyległym tarasie, wychodzącym na Sekwanę. Fale wody płynęły spokojnie odbijając w sobie miljony świateł, bawiącego się wielkiego miasta.

Wokoło unosił się słodkawy zapach goździków i lewkonij, rosnących w doniczkach wzdłuż tarasu. Towarzysz mój — owo „dziecko Paryża" — zapatrzony w nurty rzeki począł cicho nucić:

„Paris, je t'aime, ja t'aime, t'aime
Avec ivresse, comme une maitresse"!...

— — — — — —

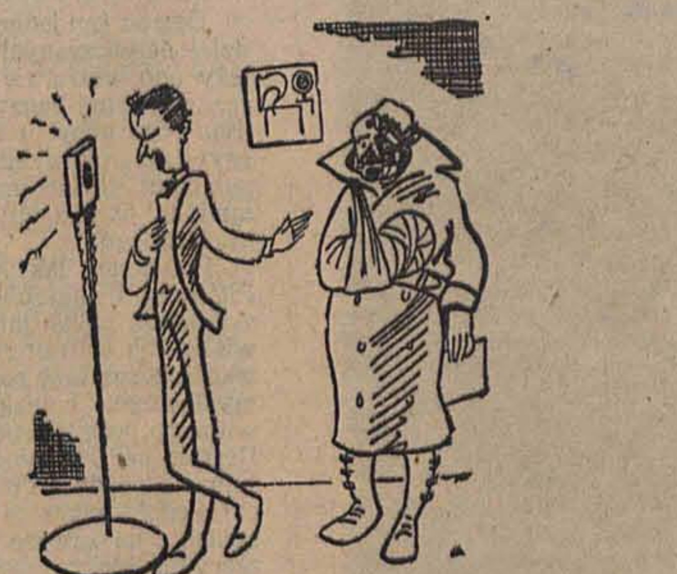
Gdy otworzyłam oczy siedziałam na krawędzi brudnego barłogu, trzymając na kolanach mocno okopconą naftową lampkę. Nade mną, na ścianie, wisiała duża, papierowa, miejscami nieco zgnieciona fotografja śmiejącego się Chevalier'a wycięta z tygodnika filmowego „Pour vous"...

Dzień był w pełni. Promienie słońca oświetlały bezlitośnie całą nędzę tego pokoju, którego jedyną ozdobą był ów papierowy portret. Między skrzyniami leżało jakieś odbite wiadro i natłuczony dzbanek bez ucha. Na stole — kilkanaście spodków z gumą arabską, zaschniętym klajstrem, farbami i t. p. W kątach — formalne pokłady kurzu i pajęczyny.

Spojrzałam na zegarek — było parę minut po 7-ej. Zerwałam się na równe nogi, by czem prędzej znaleźć się w jakimś czystym pokoju hotelowym. Przy drzwiach jednak odruchowo zatrzymałam się. Wzrok mój padł na wiszącą w niszy fotografję... Bez namysłu wskoczyłam na krawędź łóżka, oderwałam pluskiewki i złożywszy starannie ów portret, ze czcią schowałam go na dno walizeczki. Był to jeden z największych grzechów w mem życiu — kradzież. Wychodząc, nie czułam jednak jego brzemienia. Załatwiwszy szybko formalności w kancelarji, z lekikem sercem wybiegłam na oblaną słońcem ulicę, by odetchnąć pełną piersią w tem mieście poetów i artystów...

Romana GRYNIEWSKA.

R A D J O



— Hallo, hallo! Słynny kierowca samochodowy Kowalski wygłosi za chwilę odczyt na temat: „Jak uniknąć nieszczęśliwych wypadków przy jeździe samochodowej i motocyklowej.

Eter nie odpoczywa

Przez całą dobę słychać dźwięki radja

Ostry gwizd syren fabrycznych daje znak światu, że osiem godzin pracy minęło i że nadszedł czas wypoczynku.

Z bram zakładów przemysłowych i fabryk wypływa masa. Grupkami rozchodzą się w różne strony. Rozmawiają, czasem śmieją się lub przynajmniej uśmiechają się, zapewne na myśl o domu, dzieciach, rodzinie. Jeśli się cały dzień stało przy warsztacie lub siedziało przy biurku, — zakończenie pracy i powrót do domu musi się odczuwać jako coś miłego i przyjemnego.

W domu na honorowem miejscu czeka radjo. Jest ono niezbędnem uzupełnieniem momentu wypoczynku. Przynosi kulturalną muzykę i inteligentne słowo; zastępuje teatr, szkołę, towarzystwo; poucza, bawi i rozśmiesza.

Po pracy cały świat słucha radja. Ale, aby móc słuchać— radjo musi nadawać. Kiedyż odpoczywają ludzie radja?

***

Gdy rano brzęk zrywa nas ze snu i gdy ma się ochotę jeszcze odwrócić na drugi bok — głośnik rozpoczyna poranną gimnastykę. „Raz, dwa, trzy, cztery..." płyną przyjemne słowa komendy, zmieszanej z dyskretną muzyką. Czasem dla rozpędzenia snu na cztery wiatry ktoś z radja prostym, nieuczonym, ale tem milszym właśnie głosem zaśpiewa skoczną piosenkę żołnierską, marsz, który sam przez się wpędza w mięśnie energję i siłę.

Przecieramy oczy ze snu— a radjo już pracuje.

Po gimnastyce przychodzi koncert poranny, po nim pierwsze wiadomości prasowe. A gdy skrzętne gospodynie uwijają się około śniadania — już radjo daje im ciekawe wskazówki jak sprzątać, jak tanio kupić, co ugotować na obiad.

Program poranny, popołudniowy i wieczorny. Odczyty, koncerty, słuchowiska, reportaże. Wszystko mija, aż z głośnika padają sakramentalne słowa: „Na tem kończymy naszą dzisiejszą audycję i prosimy uziemić antenę. Dobranoc..."

Czyżby w eterze nastąpił odpoczynek?

***

Kładziemy się do snu, a eter w dalszym ciągu niezmordowanie pracuje, przynosząc coraz nowe audycje dla słuchaczy radjowych.

W miarę posuwania się na zachód „jest coraz wcześniej"— a w miarę posuwania się na wschód „coraz później". Gdy w Warszawie południe — we Francji dopiero jedenasta, a w Moskwie już pierwsza. Wydaje się, że ziemia została tak urządzona jakby ktoś bał się za światowego złodzieja: gdy na jednym kontynencie kładą się spać, na innym dopiero wstają, tu jedzą śniadanie, tam znowu kolację, a gdzieindziej dopiero obiad.

Taki właśnie zdawałoby się drobny fakt — a przecież mający wielkie znaczenie. Gdy nasz speaker prosi o uziemienie anteny, gdzieindziej głośniki wygrywają takty porannej gimnastyki. Na dobrych odbiornikach uda się nam czasem uchwycić taką daleką stację — i wtedy dziwimy się słysząc sygnał czasu zupełnie niezgodny ze wskazówkami naszego zegarka.

***

Radjo nie odpoczywa. Zawsze jakaś stacja pracuje dla swych słuchaczy. Zawsze, o wszystkich porach dnia i nocy gdzieś na świecie cieszą się audycjami, słuchanemi w rodzinnem kółku. Odbiornik radjowy, czasem bardzo skromny, a czasem niepotrzebnie luksusowy, stał się niezbędnym sprzętem, jak stół, krzesło, czy garnek kuchenny.

Stał się miernikiem potrzeb człowieka współczesnego i wskaźnikiem jego udziału w kulturze dnia.

Sinclair Lewis i powieść amerykańska

Sinclair Lewis, powieściopisarz amerykański, laureat Nobla jest jedną z najbardziej oryginalnych i wyrazistych postaci na horyzoncie literackim Ameryki. Walczy on zarówno z zadowolonym ze siebie, pyszałkowatym optymizmem przeciętnego Amerykanina, uważającego siebie i kraj swój za oś i sól świata, jak i z ociężałym pozbawionym nerwów rytmem normalnej amerykańskiej powieści. Jest on najbardziej europejskim, skomplikowanym, buntowniczym w dziedzinie sztuki i ducha pisarzem Ameryki.

Będzie o nim mówił przed mikrofonem Rozgłośni Lwowskiej w dniu 22 b. m. o godz. 21.45 znany krytyk literacki i publicysta dr. Włodzimierz Jampolski.

Aktualja radjowe

SŁUCHALIŚMY KRÓLEWSKICH CEREMONIJ ŚLUBNYCH.

W ubiegłym tygodniu Polskie radjo sprawiło swoim słuchaczkom niespodziankę nadając ceremonję ślubną z Londynu. Był to ślub ks. Kentu z księżniczką grecką Maryną. Polskie Radjo odebrało przy pomocy stacji krótkofalowej w Mokotowie reportaż z katedry w Wenstminsterze, poczem utrwaliło go na aparaturze Stilla.

Dzięki temu słuchacze byli w godzinach wieczornych uczestnikami ślubu, który odbył się o godz. 12.00 w południe. Specjalne wrażenie wywołał wśród słuchaczy moment przysięgi w czasie której słyszeli drżący głos małżonki księcia. Transmisja ta wywołała wśród słuchaczy wielkie zainteresowanie.

ORKIESTRA FILHARMONJI WRACA DO FILHARMONJI.

Między Zarządem Sp. Akc. Filharmonja Warszawska, a dyrekcją Polskiego Radja ukończone zostały pertraktacje w sprawie wysokości opłaty za prawo transmitowania przez radjo koncertów filharmonicznych. Począwszy od 7 grudnia r. b. orkiestra Filharmonji, która dotychczas koncertowała w gmachu Konserwatorium Warszawskiego, wraca do sali Filharmonji. Radjosłuchacze nie będą więc mieli powodu do dalszego narzekania na złe brzmienie radjowych koncertów filharmonicznych, gdyż sala Filharmonji ma lepsze warunki akustyczne niż sala Konserwatorjum.

Dzięki zawartemu porozumieniu linja programowa koncertów filharmonicznych będzie spoczywać w ręku Rady Artystycznej, w skład której wejdą przedstawiciele Polskiego Radja, Magistratu, Filharmonji, Ministerstwa Oświaty oraz delegaci orkiestry.

CZY PAN MARSZAŁEK SŁUCHA RADJA?

W 9 numerze nowego polskiego tygodnika „Antena" ukazał się interesujący wywiad z lekarzem osobistym Marszałka Piłsudskiego, dr. Woyczyńskim na temat: „Czy pan Marszałek słucha radja?"

O POLSKIEM RADJU W PRASIE NIEMIECKIEJ.

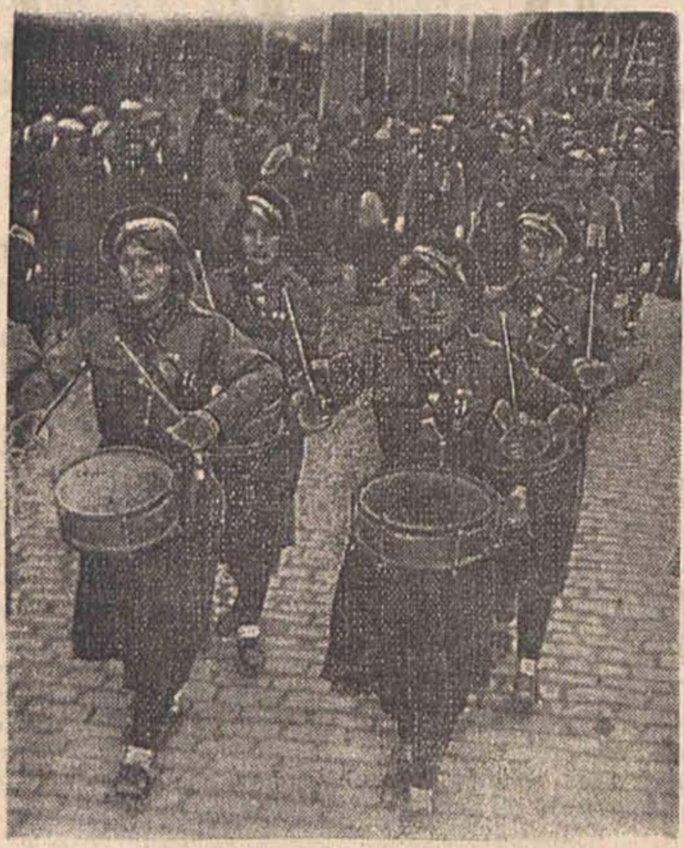
Ostatnie numery niemieckich tygodników radjowych przynoszą wiele artykułów i fotografij poświęconych Polskiemu Radjo. Popularny tygodnik niemiecki „Sieben Tage" zamieszcza rozmowę dyr. G. Timma z dr. Zygmuntem Chamcem na temat radjofonji polskiej. Artykuł ilustrowany jest interesującemi zdjęciami. Pozatem dwa inne tygodniki niemieckie. „Europa Stunde" i „Berlin hört und Sieht" w tymsamym tygodniu umieściły interesujące reportaże fotograficzne o Polskiem Radjo opracowane przez red. Sophie Lübke.

Należy zaznaczyć, że od czasu zawarcia porozumienia polsko - niemieckiego w dziedzinie wymiany programów radjowych, niemiecka prasa radjowa zamieszcza coraz więcej informacyj i artykułów o Polskiem Radjo, wyjaśniając przy tej okazji jego znaczenie kulturalne.

STATYSTYKA SŁUCHACZY RADJA.

Biuro Studjów Polskiego Radja ogłosiło wyniki ankiety w sprawie podziału abonentów radjowych na grupy zawodowe o raz na słuchaczy posiadających aparaty detektorowe i lampowe. Równocześnie Biuro Studjów obliczyło procentowe rozpowszechnienie radja w poszczególnych grupach zawodowe oraz na słuchaczy posiainteresujący temat szef biura studjów p. Krzysztof Eydziatowicz wygłosi pogadankę radjową w dniu 11 grudnia o godzinie 18.30, ponadto zaś w „Antenie" ukaże się na ten temat artykuł.

Młodzież turecka



Dziewczęta w Adrianopolu biorą udział w Święcie ku czci Kemal - Paszy.

D E T R O I T

Miasto dwudziestego wieku

Detroit jest jednem z najbardziej nowoczesnych miast. Na leży ono właściwie ze swemi rezerwuarami benzyny na każdym rogu ulicy, wielkiemi magazynami, olbrzymiemi kinami pałacami, głośnikami i automatami do okresu zbytku demokratycznego.

Podobnie jak Manchester, Pittsburg i Zagłębie Ruhry są symbolem industrjalizmu 19-go wieku, tak Detroit reprezentuje **współczesną fazę rozwoju przemysłowego.** I aczkolwiek cywilizacja, której produktem jest Detroit, nie jest bynajmniej własciwością jednego państwa, ale całej epoki, mimo to miasto pozostanie na zawsze typowo amerykańskie.

Pod znakiem tempa

Pod pewnym względem jest Detroit miejscem narodzin naszej współczesnej cywilizacji. Dla cudzoziemca ma ono o wiele większe znaczenie niż Waszyngton, i jest bardziej godne widzenia, aniżeli Hollywood. Paryż dyktuje modę sezonu, **Detroit tworzy formę życia.** Jest to miasto bardziej rewolucyjne niż Moskwa, przekształca bowiem o wiele szybciej i zuchwalej zwyczaje człowieka, podlegającego wpływom maszyny.

Nawet architektonicznie jest ono fenomenem 20-go wieku. produktem masowej fabrykacji, rozbudowanem w tak gwałtownem tempie, że wprawia nawet rdzennych Amerykan w podziw swem rozplanowaniem i niebywałym rozrostem.

Nic nie przemawiało za tem, aby w tym cichym ongiś zakątku w stanie Michigan, skoncentrował się prawie cały przemysł automobilowy. W miejscowości tej niema bowiem węgla, nafty, ani też żadnych innych surowców, potrzebnych do eksploatacji przemysłowej na wielką skalę. Mimo tych niesprzyjających warunków, naprzekór wszelkim przepowiedniom, Detroit wyrosło, całe zbudowane ze stali i betonu, jako rezultat dynamicznego i poniekąd anarchistycznego rozwoju. **Istotna wystawa współczesnego tempa** o wiele bardziej rewelacyjna, aniżeli niedawno zamknięta „Wystawa Światowa" w Chicago.

W Detroit wszystkie cuda nauki i dziwy techniki skupione są nietylko, jak w muzeum, ale stanowią cząstkę życia codziennego. Miasto wyrastało wokoło warsztatów i zakładów przemysłowych. W okresie „prosperity" ukazywał się co siedem naście minut na szerokiej rzece, przepływającej przez miasto, okręt, zaś warsztaty Forda wytwarzały rokrocznie **miljony samochodów.**

Z wyjątkiem Los Angeles niema na całej kuli ziemskiej miasta, gdzie wzrost ludności odbywałby się w takiem szalonem tempie, jak tutaj. Nigdzie nie wyprodukowano w fabrykach tyle rzeczy, co w Detroit. 450.000 robotników wyrabiało tam przedmioty wartości 1.400 dolarów na osobę w ciągu roku, podczas gdy roczna konsumcja nie przekraczała przeciętnie 500 dolarów na jednego mieszkańca.

Siedem lat chudych

Jaki wpływ wywarł światowy kryzys gospodarczy na to fenomenalne miasto? Rozumie się, że ucierpiało ono w silnym stopniu. Kryzys bowiem w pierwszym okresie był głównie przesileniem masowej produkcji „detroityzmu". Objawy tego przesilenia były tutaj takie same, jak i wszędzie, a więc: bankructwa domów bankowych, niewypłacalność licznych instytucyj samorządowych it. p. Szczególnie ciężką była sytuacja klasy robotniczej i urzędników, zatrudnionych w rozmaitych instytucjach użyteczności publicznej. Detroit jest bowiem miastem par excellence robotniczem. Jest tam między innemi **kolonja polska, licząca 109.000 dusz,** aczkolwiek 75 proc. robotników stanowią rodowici Amerykanie.

W pierwszym okresie kryzysu miały miejsce w Detroit poważne zaburzenia strajkowe, jak np. ośmiotygodniowy strejk w wozowniach i lakierniach, za burzenia w zakładach w Briggs manifestacje komunistyczne itp. Zamieszki te zostały jednak po pewnym czasie stłumione.

Aczkolwiek przyszłość przemysłu w Detroit jest niepewna i znajduje się pod poważnym znakiem zapytania, miasto cechuje nieprawdopodobny wprost optymizm. I rzeczywiście rok 1934 nie był wcale najgorszy dla przemysłu automobilowego. Dochody miejskie wykazały nawet pewną nadwyżkę, magazyny pełne były kupujących, a... miejska drużyna fotbalowa odniosła ostatnio liczne sukcesy. Jednem słowem oblicze miasta znacznie powesélało.

Detroit rozsadza gwałtowna energja kinetyczna. rozporządza ono kolosalnemi zbiornikami siły, oczekującej na zużytkowanie. Jaki będzie los tego miasta - giganta, spalającego się w swej niezużytej energji przyszłość pokaże.

Ford na widowni

Istnieją pewne znaki, świadczące o ewolucji jaką przechodzi obecnie król przemysłu samochodowego. Od jakiegoś czasu Henry Ford wykazuje dużo zainteresowania dla sztuki ludowej i pracy rzemieślnika. Niektórzy wtajemniczeni twierdzą, że jest to ostatnia pasja multimiljonera, którego potęgi finansowej kryzys bynajmniej nie zdołał podminować.

Ford wysłał niedawno apel nawołując między innemi do powrotu do tradycyj przodków.

Na czoło tego ruchu wybija się szczególnie Ford-junior, który kandyduje do objęcia stanowiska pierwszego obywatela w mieście. Zdaniem jego, życie kolektywne wielkiego ośrodka przemysłowego winno być bogatsze i bardziej urozmaicone, niż dotychczas. Pod jego też auspicjami założono niedawno Instytut Sztuki, który organizuje wystawy, urządza bezpłatne koncerty symfoniczne oraz wydaje różne pisma i broszury agitacyjne. Główną kwaterą tego ruchu jest opustoszały gmach fabryki w Highland Park.

„Pięciolatka" w Detroit

Grupa, którą reprezentuje Ford - junior, opracowała między innemi projekt t. zw. „pięciolatki 'Deroit". W ciągu 50 lat — jak głosi architekt Saarîner — każde miasto amerykańskie będzie zupełnie zrekonstruowane. Pragniemy przebudować nasz gród rodzinny zgodnie z powziętym zgóry planem, by zachować jedynie kilka naturalnych arteryj obecnej metropolji przemysłu samochodowego.

Plan Saarinera przewiduje utworzenie **kompleksu miast przemysłowionych** z których każde będzie samowystarczalne i połączone wielkiemi bulwarami - szosami z metropolją, będącą potężnym ośrodkiem komunikacyjnym, gdzie koncentrować się będą wszystkie linje lotnicze, rzeczne, automobilowe i kolejowe.

Nowy „Renesans" amerykański?...

Wszędzie w Detroit, czy to w studjach Alberta Kahna, czy w Instytucie Edisona, wśród nieprzejrzanych tłumów zalegających olbrzymie salony Instytutu Sztuki, wyczuwa się pewne utajone fermenty, które zdają się zapowiadać narodziny nowej Ameryki.

„Odrodzenie" Stanów Zjednoczonych, jeżeli kiedykolwiek nastąpi, weźmie swój początek w przemyśle. Technika stanie się owym potężnym bodźcem, który skieruje umysły ludzkości ku nowym, niezbadanym drogom.

Anna O'Hare.

Sezon na... Himalaje

w roku 1935

Nadchodzący rok 1935 rozpocznie się pod znakiem zdobycia... Himalajów. Według mel dunków dochodzących z rozmaitych stron świata, przygotowuje się obecnie siedem ekspedycyj, które wczesną wiosną rozłożą się obozem w Kaszmirze czekając aż wiosenne słońce stopi śniegi na zboczach potężnego masywu górskiego.

Mimo licznych ofiar i niepowodzeń dotychczasowych wypraw, alpiniści i ludzie nauki nie tracą nadziei, że uda im się dotrzeć i zbadać szczyty najbardziej tajemniczych i najbardziej niedostępnych gór świata. Tym razem nietykalność Everestu nie będzie naruszona. Narazie ten niedostępny wierzchołek górski nie będzie celem ataków ciekawości ludzkiej. Dotychczas bowiem nie udało się żadnemu alpiniście dotrzeć wyżej niż do wysokości 7500 metrów, co narazie uważane jest za granicę ludzkich możliwości. Wysokość 8000 metrów osiągnąć można tylko w... samolocie, co jednak zostało już dokonane.

Celem ekspedycyj w roku 1935 będą pomniejsze szczyty górskie Himalajów, dotychczas niezbadane i niełatwe do zdobycia. Szykuje się zatem nowa ekspedycja dla zdobycia wierzchołka **Nanga Parbat.** Los ekspedycji, której część członków pozostała na wieki w drodze na ten szczyt, nie odstraszył innych.

Anglicy szykują wyprawę na Nanda Devi. Francuska ekspedycja, dobrze zaopatrzona i przygotowana zamierza udać się na zdobycie góry Karakora. W te same strony kieruje się również włoska ekspedycja pod dowództwem Dainellego, słynnego podróżnika i alpinisty.

Specjalne zadanie ma przed sobą ekspedycja amerykańska w skład której wejdzie również kilku lekarzy. Lekarze ci będą badać wpływ wysokości na organizm ludzki. Amerykanie mają pozatem zamiar na możliwie najwyższym, ale i najbardziej dostępnym szczycie zbudować obserwatorjum. Ekspedycja za biera ze sobą maski gazowe, specjalne aparaty dla badań medycznych i prowadzić będzie zapiski odnośnie przyszłości alpinistyki.

W Hindusach obudziła się również ambicja poznania własnego terenu, na którego podbój wyrusza tylu białych. Młodzi Hindusi zawiązali obecnie towarzystwo pokonania najwyższych szczytów Azji. Towarzystwo opracowało plan pięcioletni, który przewiduje wyruszenie kilku wypraw w każdym roku, przyczem za każdym razem ma być zdobywany szczyt wyższy i bardziej trudny. W piątym roku, jako ostatnia ekspedycja przewidziany jest atak na Mount Everest przyczem zdobyte poprzednio doświadczenia mają zadanie to ułatwić.

Upominki gwiazdkowe



Mary, królowa angielska z córką swą, księżniczką Mary zakupuje na wystawie **inwalidów wojennych prezenty gwiazdkowe, — zapewne również dla Maryny.**

U „JANA BOŻEGO"

„Straszni mieszkańcy w strasznych mieszkaniach"

Zwyczajne drzwi od ulicy. Żadnej ciężkiej bramy, odgradzającej ten świat złudy od świata rzeczywistego; żadnych krat, okienic. Poprostu — zwyczajna sobie kamieniczka dochodowa, w której — jak powiada Tuwim — są „straszne mieszkania" a w tych strasznych mieszkaniach straszni mieszczanie. I tyle.

Jesteśmy w szpitalu Jana Bożego. Największy bodaj w Polsce zakład dla umysłowo chorych.

Pieniacz patologiczny

Sala wykładowa dla studentów medycyny. Wykładowca — szary pan w dużych rogowych okularach. W ławkach studenci i studentki przeglądają notatki, temperują ołówki, szepczą. Kogo tu im pokażą? I jak oni wyglądają ci chorzy? Czy będą się awanturować?

Prelegent zaczyna mówić. Mówi **o paranoji pieniaczej.** — Różnica między pieniaczem zdrowym a patologicznym polega na tem, że pierwszy albo godzi się wkońcu na niepożądany wyrok sądowy, albo walczy dopóty, dopóki nie uzyska wyroku pomyślnego, poczem się uspokaja. Drugi nie uspokoi się nigdy, bez względu na wyrok. Procesuje się całe życie. Profesor stawia za przykład pewnego Ukraińca, znanego przed wojną w całej Europie. Był on w służbie rosyjskiej i miał do rządu swojego jakieś pretensje materjalne, które uznano za nieuzasadnione. Ponieważ awanturował się w Rosji — więc wydalono go z granic państwa.

Udał się do Berna szwajcarskiego i zgłosił się do ambasadora rosyjskiego, przedstawiając mu swoje pretensje. Na udzielenie odpowiedzi wyznaczył mu miesiąc. Gdy ambasador nie odezwał się, Ukrainiec udał się do niego i wystrzałem z rewolweru zabił go. Podczas procesu uznano go za umysłowo chorego i przymknięto w zakładzie, gdzie przebył rok. Potem szaleniec wyjechał do Wiednia i znowu podjął u władz starania o uzyskanie swoich urojonych uroszczeń. Pobił dwuch urzędników, więc wydalono go do Francji. W Paryżu poraz drugi zamknięto go w szpitalu. Wówczas wystąpił na drogę sądową przeciwko szpitalowi wiedeńskiemu o zwrot 1) zagubionej w szpitalu podartej koszuli, 2) pozostawionych skarpetek w ilości trzech sztuk oraz 3) zaskarżył władze o pozbawienie go wolności.

Dość na tem, że procesował się w szeregu krajów X razy, aż do samej śmierci. Umarł, mając lat 80

Rozsądny warjat

Teraz zaczyna się udowodnienie teoryj na osobach chorych. Doktór wprowadza młodego człowieka o sympatycznym wyrazie twarzy. Pyta o imię, nazwisko, zawód. Pacjent, malarz - lakiernik, odpowiada na pytania spokojnie i rozsądnie.

— Cóż panu dolega?

— Nerwowy jestem. Kłóciłem się niepotrzebnie z żoną. Biłem talerze, rzucałem na ziemię widelce — mówi z uśmiechem, trochę jakby zawstydzony i rozbawiony. — Publicznie, na ulicy, to ja jestem spokojny, **tylko w domu się spieram.** Jestem 6 tygodni w szpitalu.

Doktór rozpoczyna egzamin.

— Jakie pan zna miasta w Polsce?

— No — Warszawę, Łódź, Gdynię, Poznań, Paryż..

— Aha, i Paryż... No, a któż rządzi w Polsce?

— Piłsudski. — Odpowiedź pada bez wahania.

— A kto jest prezesem rady ministrów?

— Nie wiem, ale wiem, że ministrem spraw zagranicznych jest Beck (wymawia c i k).

— A kto kogo goni na polowaniu: pies zająca, czy zając psa?

Chory śmieje się od ucha do ucha:

— No, wiadomo, że pies goni! — woła triumfująco.

(No więc gdzież tu chorzy?...)

Stuletnia dziewczynka

Teraz wchodzi kobieta. Stanęła we drzwiach. Zobaczyła tyle osób, więc odruchowo cofnęła się.

— Proszę bliżej, proszę bliżej — mówi lekarz. — Ile pani ma lat?

— Sto.

Dziewczyna kokieteryjnym ruchem poprawia spadający na czoło kosmyk. Ma ruchliwą, różową twarz, z wąskiemi przy mrużonemi oczami. Jedną rękę przez cały czas trzyma pod płaszczem na piersiach.

— Jaki jest pani zawód? Czem się pani zajmuje?

— **Czem kobieta może się zajmować.** — Chichot.

— Na co pani jest chora?

— Na nóżki — odpowiada łagodnie i wesoło. Z wielkich niekształtnych pantofli filcowych sterczą grube, czerwone mocne stępory, ciężko oparte o ziemię.

Niemy, który mówi

Zjawia się następny. Wielki łeb na cienkiej rachitycznej szyjce. Wydęty brzuch. **Zdecydowany warjat.** Doktór zadaje jakieś pytanie. Warjat kładzie palec na ustach i kiwa głową przecząco. Doktór prowadzi go do tablicy. Chory pisze:

„Jestem niemowa od urodzenia".

— Ależ panie kochany, przecież sam słyszałem, że pan mówi.

Chory znowu macha głową. Pisze na tablicy:

„Słowo honoru, że jestem niemowa".

Na wszystkie pytania pisze na tablicy. Pisze bez przerwy: **„Urodziłem się dziś o 5-ej rano Nazywam się Czarny Orzeł Emil Heniuś Kaczyński".**

— Przecież pan się inaczej nazywał?

Odpisuje: **„Od piątej rano tak się nazywam. Henryk Rosiński umarł. W grobie leży".**

Wkońcu jednak doktorowi udaje się przywrócić mu mowę.

— Dlaczego pan jest Kaczyński? Kto pana zmienił?

— Kiedy ja dzisiaj śniadania nie jadłem — mówi nagle chory i wykrzywia się zabawnie.

— A co pan lubi?

— Kawior i szprotki.

— Kto rządzi w Polsce?

— Sobieski, Piłsudski i Mościcki. Sobieski to król Polski, Mościcki — prezydent. Oni akta podpisują.

— Jakie pan ma stanowisko w rządzie?

— Żadne. Na wyścigi chodzę.

— Więc audycja naogół udana. Więc to był okaz katatonika. A tamten jest zdecydowany schizofrenik cierpiący na transformację. Jest to taka forma, w której chory jednoczy się w swem poczuciu z osobą, z którą często przebywa, którą kocha, naśladuje jej ruchy, sposób bycia, mówienia.

(Doznaję wrażenia, że większa część audytorjum drętwie je na myśl, że właściwie i oni także...)

Jakaś studentka nachyla się nagle do sąsiada i szepcze:

— **„Wie pan, jestem nieuleczalnie chora. Zaburzenia psychiczne. Jakaś łagodniejsza forma schizofrenji z transformacją. Boże!"**

QUIDAM.

„Wall game"



tak się nazywa gra sportowa słynnego kolegjum w Eton. Młodzi studenci nie biorący udziału w grze, noszą tradycyjne cylindry.

Stany Zjednoczone budują nowy port wojenny

New York, w październiku. Gazety japońskie pełne są alarmujących wiadomości o zamierzonej przez Stany Zjednoczone budowie nowego portu wojennego na północnym Pacyfiku. Wiadomości te potwierdzają się. — Departament marynarki przygotowuje plany wielkiej bazy sił morskich i powietrznych w Dutch Harbour na wyspach Alentach. Japonja traktuje zamiary Stanów Zjednoczonych jako świadomą prowokację w stosunku do siebie i nazywa port w Dutch Harbour **nowem Singapore.**

W samej rzeczy archipelag alencki, rozpoczynający się łukiem na północnych wodach Pacyfiku stanowi **wspaniały punkt wypadowy dla sił zbrojnych Ameryki na wypadek konfliktu z Japonją.** Składa się on z 175 wysp, dostęp do których jest trudny i świetnie nadający się do obrony. Alenty odkryte zostały w roku 1741 przez wielkiego podróżnika rosyjskiego, Witusa Berynga (którego nazwiskiem nazwana została cieśnina i morze u wschodnich brzegów Azji). Do roku 1867 archipelag pozostawał we władaniu Rosji, poczem — wraz z Alaską — przeszedł na własność Stanów Zjednoczonych. Alenty stanowią niejako naturalny pomost pomiędzy Alaską i Kamczatką nic więc dziwnego, że Amerykanie przypisują im szczególnie ważną rolę w ewentualnej wojnie z Japonją; archipelag stanowić będzie połączenie z niewątpliwym sojusznikiem Stanów w takiej wojnie — Sowietami.

Ciekawy materjał dla badacza stanowi ludność wysp. Jest jej niewiele, bo tylko około tysiąca osób. Pod względem rasowym stanowi ona klasyczny produkt pomieszania autochtonów z Kamczatki (Kamczadalów), Indjan z Alaski oraz Eskimosów. Uczeni wysnuwają stąd bardzo prawdopodobny wniosek, że wyspy alanckie stanowiły niegdyś część lądu stałego, który zespalał Eurazję z Ameryką i zatonął naskutek kataklizmów. Mieszkańcy Alentów zajmują się rybołóstwem i polowaniem na zwierzęta futerkowe, których jest na wyspach bardzo wiele.

Gdyby wieści o budowie portu w Dutch Harbour okazały się ostatecznie prawdziwe, wówczas Alenty rychło straciłyby swój egzotyczny charakter i zupełnie zmieniłyby swój charakter. Prócz bazy okrętowej i aeroplanowej powstałyby tu olbrzymie urządzenia dokowe, przystosowane do wymagań nowoczesnej techniki nawigacyjnej oraz warsztaty samochodowe. Tak się już jakoś dzieje, że w czasach dzisiejszych promotorem kultury jest najczęściej wojna i przemysł wojenny. Gdyby nie „żółte niebezpieczeństwo", kto wie, jak długo Alenty czekałyby na „europeizację", a raczej — jeśli cho dzi o ten konkretny wypadek — amerykanizację.

Jerzy Wroński.

Londyn we mgle



— nie jest to znowu tak rzadkie zjawisko, ale zdjęcie zato jest wyjątkowo udane i oddaje atmosferę.

Co mówią gwiazdy?

Horoskop dla urodzonych w czasie od 16 do 22 grudnia

Tydzień najbliższy zapowiada się naogół szczęśliwie dla ludzi urodzonych w październiku, listopadzie i grudniu. Również dla urodzonych w ciągu najbliższego tygodnia gwiazdy wróżą naogół rok pełen powodzenia.

Do sprzedaży nadają się najlepiej wtorek i czwartek.

Do kupna — wtorek, piątek i sobota.

Niedziela, 16 grudnia.

Urodzonym w dniu dzisiejszym gwiazdy wróżą cichy i spokojny rok. Czas ten upłynie im bez żadnych nieoczekiwanych wstrząsów i zapowiada życie bez zmian. Szczególnie pomyślnie zapowiada się rok najbliższy dla ludzi pędzących spokojny żywot, oddających się całkowicie rodzinie i nie szukających przygód na szerokim świecie. Wszelkie kłopoty rodzinne zostaną szczęśliwie ominięte. Rok ten zapowiada się bardzo pomyślnie dla osób, które chcą zabezpieczyć się na przyszłość, lub szukają szczęścia w życiu rodzinnem.

Poniedziałek, 17 grudnia.

Urodzonych w dniu dzisiejszym czeka w najbliższym roku wiele zmian. Serja ich rozpocznie się zaraz już w dniach najbliższych, a największe ich nasilenie nastąpi w kwietniu i październiku przyszłego roku. Naogół zmiany te przyniosą dość pokaźne zyski. Natomiast o wiele gorzej wróżą gwiazdy rozwiązanie innych kwestyj. — Życie towarzyskie, rodzinne, a zwłaszcza sprawy miłosne nie będą miały szczęśliwego zakończenia. Dlatego też należy się wystrzegać zawierania związków małżeńskich.

Wtorek, 18 grudnia.

Dzień dzisiejszy jest najlepszym z całego tygodnia do załatwiania wszelkiego rodzaju spraw finansowych. Również dla urodzonych w dniu dzisiejszym najbliższy rok zapowiada się jako okres pełen powodzeń natury finansowej. Właścicielom przedsiębiorstw gwiazdy wróżą znaczne zyski, a znajdującym się na posadach — rychły awans. Również zawarcie małżeństwa w ciągu najbliższego roku będzie związane ze zdobyciem znacznych sum pieniężnych.

Środa, 19 grudnia.

Na rok najbliższy gwiazdy każą zająć stanowisko wyczekujące we wszelkiego rodzaju sprawach, szczególnie zaś w kwestjach finansowych. Urodzeni dziś mogą się spodziewać odbycia dalekich podróży. Dla tych, którzy skończyli już 24 rok życia — gwiazdy wróżą rychłe zawarcie związku małżeńskiego, — a dla młodszych rozmaite kłopoty związane ze sprawami erotycznemi.

Czwartek, 20 grudnia.

Urodzeni w dniu dzisiejszym będą obchodzić dziś jedno z najważniejszych swych urodzin Wszelkie postanowienia powzięte w ciągu najbliższego roku będą miały wielkie znaczenie dla całego przyszłego życia — dlatego też zaleca się jak największą ostrożność. Zwłaszcza siedem lat najbliższych zależy całkowicie od decyzyj powziętych w ciągu najbliższych 365 dni. Gwiazdy wróżą, że w ciągu tego czasu urodzeni w dniu dzisiejszym wejdą w stosunki z osobą wysoko postawioną, co będzie właśnie miało wielkie znaczenie w dalszem ich życiu. Jeśli urodzeni dziś są już zaręczeni, a ślub ich nie nastąpi w ciągu najbliższych 9 miesięcy — partja rozchwieje się.

Piątek, 21 grudnia.

Urodzonym w dniu dzisiejszym gwiazdy wróżą rok pełen beztroskiego życia, pełnego wesela, humoru i zadowolenia z siebie i z ludzi. O ile urodzeni dziś są już poślubieni, mogą spodziewać się w ciągu najbliższego roku przyjścia na świat dziewczynki. Szczególnie pomyślnie zapowiada się również rok najbliższy dla ludzi, którzy poświęcili się karjerze artystycznej, a więc malarzy, poetów, pisarzy, aktorów itd.

Sobota, 22 grudnia.

Na rok najbliższy gwiazdy wróżą średnie powodzenie finansowe natomiast o wiele większe powodzenie w dziedzinie erotycznej. Szczęśliwy związek małż. zarówno dla niewiast jak i dla mężczyzn przyczyni się do ustabilizowania trybu życia, które dotychczas było bardzo niespokojne.

50 tysięcy złotych za znaczek pocztowy

Megalomanja dyrektora Convella. — Filatelistyczne interesy Łotwy i San Marino.

W niewielkim, dusznym pokoju, siedzą stłoczeni ludzie na których twarzach widać malujące się podniecenie. Za wąskim stołem stoi mężczyzna i martwym głosem wywołuje:

„Jednocentowy znaczek, Brytyjska Guayana, 8000 funtów. Poraz pierwszy... poraz drugi...

„Dziewięć tysięcy", krzyczy ktoś z tłumu, przyciągając wzrok obecnych.

„9 tysięcy poraz pierwszy."

Wreszcie mały kawałek papieru, wielkości trzech centymetrów kwadratowych, na którym widnieje nadrukowanych tylko dziewięć wyrazów i niezgrabny wizerunek okrętu, osiągnął kwotę 10,250 funtów, **około 50 tysięcy złotych.** Kwota za którą można kupić niewielką fabryczkę i do tego używany samochód.

Dlaczego ten kawałek papieru posiada tak wielką wartość?..

Filatelista udzieli natychmiast odpowiedzi: „Dlatego, że 26 czerwca 1856 roku dyrektor poczty w brytyjskiej Guayanie skonstatował, że wyczerpał się zapas znaczków pocztowych, a następny okręt zawita do brzegu dopiero 1 sierpnia. Dyrektor Mac Murray był jednak człowiekiem przedsiębiorczym, wobec czego wezwał do siebie wszystkich drukarzy i kazał przedłożyć sobie projekt tymczasowego znaczka pocztowego. Był to niezgrabny kwadracik, grubego papieru, źle podgumowany, który zawierał jedynie następujące słowa: **„British Gyayana Postage, one Cent, Demus Retimus Que Vicissim"** oraz kiepski wizerunek okrętu. W latach od 1856 do 1922 zaginęły 84 sztuki tej serji i pozostał **jeden jedyny.**

Licytacja toczy się dalej... Monotonny głos licytatora wywołuje: „Colman i Law Rarit... z czasów wojny amerykańskiej... dwieście pięćdziesiąt funtów..."

„255..." podbija ktoś cenę.

„Dwieście sześćdziesiąt"...

„Trzysta".... krzyczy ktoś wreszcie i po chwili wraca uszczęśliwiony ze znaczkiem w ręce, opowiadając sąsiadom jego historję.

„Podczas wojny amerykańskiej, miasteczko Gonzales w Texasie, zostało na szereg tygodni odcięte od świata. ... odstraszyło to mieszkańców od pisania listów, które zanoszono do aptekarza, trudniącego się jednocześnie handlem książkami i posiadającego filję pocztową. Ponieważ jednak aptekarzowi zabrakło znaczków, nalepiał on poprostu na koperty... pieczątkę firmową „Colman et Law, Booksellers and Druggists, Gonzales Texas", dopisywał ołówkiem wartość znaczka i wysyłał następnie listy przez posłańca.

Do curiosów w świecie filatelistycznym należą znaczki pocztowe zwane „Convell".

W roku 1860 stanowisko dyrektora poczty w Nowym Brunświku, piastował Jakób Convell, piękny mężczyzna, chlubiący się wspaniałą brodą. Convell kazał wydrukować „własne" znaczki, ozdobione jego portretem. Gdy dowiedział się o tem rząd, dyrektor poczty został natychmiast zwolniony ze stanowiska, niemniej jednak pewna ilość znaczków rozeszła się i kto dziś posiada taki okaz, może zań otrzymać przynajmniej 100 funtów.

Jedną z najnowszych atrakcyj na rynkach filatelistycznych są znaczki pocztowe świętego miasta Lhassy w Tybecie. Znaczki ozdobione są mistycznemi napisami i posiadają wizerunek jakiegoś dziwacznego zwierzęcia. Są one wykonane bardzo prymitywnie, odbijane ręczną prasą drewnianą.

Istnieją również państwa, które wydają co roku nowe znaczki pocztowe: bynajmniej nie przeznaczone dla obiegu publicznego, ale które wędrują wprost do rąk handlarzy. Łotwa uczyniła sobie z tego procederu wcale niezły dochód dla zapełnienia luk w budżecie. San Marino, uczyniło na znaczkach tak dobry interes, że zmniejszyło podatki ludności.







Znaczki, które kosztują tysiące: „Gujana" z okrętem, stary znaczek rumuński i dwucentowa „Hawaja"

Skazany na śmierć

pierwszym skoczkiem spadochronowym

Było to w roku 1777. W ciemnej celi Bastylji, tem wielkiem paryskiem więzieniu siedział człowiek na niskim barłogu. Ostatnie promienie zachodzącego słońca wdzierały się przez gęsto zakratowane okienko i padały na smutną twarz więźnia, który żegnał się już z życiem. Za zabójstwo, dokonane gdzieś w lesie na północy Francji, Jean Dumier został skazany na śmierć, a jutro o świcie miała się odbyć egzekucja Nagle usłyszał zgrzyt klucza i zerwał się z lękiem z ciężkiego zadumania. „Tak! To już po mnie", pomyślał. Drzwi się otworzyły. Wszedł dozorca, a za nim obcy, elegancki pan.

— Jean, pan profesor de Fontage przyszedł do ciebie z propozycją — powiedział dozorca i zostawił profesora sam na sam z mordercą. Więzień podejrzliwie patrzał na uczonego Profesor zaś, który nigdy nie był jeszcze w celi więziennej przez dłuższą chwilę rozglądał się wokoło i wreszcie powiedział:

— Panie Dumier, przychodzę tu z pewną propozycją. Wyda się ona panu nieco dziwną, ale jeśli ją pan przyjmie, może pan uratować swe życie, a nawet wyjść na wolność.

— Co to takiego? Niech pan mówi — zawołał więzień z zapartym tchem.

— Sprawa jest następująca — odparł profesor. — Kilka miesięcy temu wynalazłem płaszcz lotniczy. Z tym płaszczem można zupełnie bezpiecznie zeskoczyć z najwyższej nawet wieży. Płaszcz ten jest tak zrobiony, że w powietrzu sam się otwiera i człowiek powoli, lekko opuszcza się ku ziemi. Ale nikt w Paryżu nie chce wierzyć, że naprawdę można z nim tak fruwać.

Profesor zamilkł na chwilę.

— Widzi pan, chodzi o to, że nie jest jeszcze zupełnie pewne, że płaszcz otworzy się podczas skoku. A wówczas... ogłaszaliśmy już w gazetach, że damy wielką nagrodę temu, kto zgodzi się wypróbować ten płaszcz, ale nikt się jakoś nie zjawił. Nie wiem dlaczego. Trzeba więc znaleźć człowieka, któremu i tak grozi śmierć i dla którego ten skok będzie jedyną nadzieją ratunku.

Morderca zrozumiał.

— A jeśli ten skok mi się uda?

— Wówczas król ułaskawi pana i wypuszczą pana na wolność.

W tydzień później prowadzono więźnia Jana Dumier na szczyt najwyższej wieży jaka znajdowała się w Paryżu. Po wąskich, ciemnych schodkach szli coraz wyżej, wreszcie znaleźli się na otwartej platformie wieży. Wynalazca i jego pomocnicy stali obok Dumiera i w rękach trzymali niesamowity płaszcz. Z dołu dolatywały pomruki tłumu. Jean Dumier wstąpił na wąską krawędź i spojrzał w dół. Potężny tłum zgromadzony był na placu i wyczekiwał zapowiedzianego skoku. Wreszcie pomocnicy profesora założyli więźniowi płaszcz, w który wetknięta była niezliczona ilość piór.

— Trzymaj pan ramiona wyciągnięte, — rzekł de Fontagne — i poruszaj niemi w dół i w górę, jak ptaki poruszają skrzydłami. Więcej nic nie trzeba robić.

Po kilku minutach wszystko było gotowe. Więzień zamknął oczy, rozpostarł ramiona i skoczył. Wiatr pochwycił skrzydła niesamowitego płaszcza i poniósł go naprzód. Nagle Dumier stracił równowagę i zdawało się, że już spadnie na ziemię, ale w tej samej chwili, znów normalnie zaczął poruszać skrzydłami i powoli, bez najmniejszego szwanku, sfrunął na ziemię witany niemilknącemi oklaskami tłumów.

Profesor podbiegł do skoczka i gorąco dziękując, ściskał mu dłoń. Torba dukatów stanowiła nagrodę dla człowieka, który dzięki lotowi uniknął śmierci.

Tego dnia cały Paryż gorąco witał pierwszego skoczka spadochronowego, ułaskawionego mordercę.

Ulice brukowane... wełną

Problem zużycia surowców, pozostających w nadmiarze rodzi często prawie fantastyczne pomysły.

W Japonji naprzykład rozpoczęto produkcję podeszwy do butów, wyzyskując do tego celu nie co innego, jak czystą przędzę jedwabników. Australja okazała się jeszcze bardziej pomysłowa w wykorzystywaniu swoich nadmiernych surowców. Cena wełny tak nisko tam spadła, rynki świata stały się tak mało pojemne, na ten artykuł, że Australja stanęła wobec pytania: **co robić z wełną?** — Wynalazcze głowy wpadły na pomysł mieszania wełny z piaskiem i przygotowywania w ten sposób **chodnika ulicznego.**

A więc: zamiast asfaltu — wełna z piaskiem. Niewiadomo, czy ten pomysł jest równie praktyczny, jak oryginalny, w każdym razie Nowa Zelandja przyklasnęła próbom australijskim, a teraz nawet Anglja zajmuje się sposobem zużycia odpadków bawełnianych do brukowania ulic. W Lancashire naprzykład ulice zostały wyrównane i wygładzone za pomocą takich odpadków.

Maszerowanie na jedwabnych podeszwach po bawełnianym chodniku — czy to wizja przyszłości? Czy może to tylko chwilowy sprytny wybieg aż do czasu, kiedy jedwab, wełna i bawełna staną się znów upragnionemi artykułami na rynkach świata?

***

Na jednej z licytacyj w Londynie sprzedane zostało szkło powiększające, które należy do najpierwszych szkieł tego rodzaju na świecie. W roku 1646 szkło to zostało zakopane w ziemi i dopiero znacznie później odnalezione. Wynalazcą i twórcą pierwszego szkła powiększającego był Hans Lippershey z Middelbourg.

Z MEDYCYNY

Sztuczne witaminy

Produkcja ich będzie o wiele ekonomiczniejsza, niż stosowanie witamin naturalnych

Na drodze wiodącej do rozwiązania problemu witamin, jako środka spożywczego można wyróżnić kilka etapów. Pierwszy etap jest najłatwiejszy i najprostszy. Należy wprowadzić do naszego codziennego pożywienia jak najwięcej produktów, zawierających witaminy. A to przeważnie produkty roślinne). Byłoby to jakgdyby uprawomocnienie instynktu zwierząt, kierującego wyborem pożywienia.

Dalszy etap, to świadome wybieranie produktów, zawierających witaminy w zależności od ich rodzajów. Studjowanie własności rozmaitych gatunków roślin ma tu ogromne znaczenie. Tak naprzykład okazuje się, że rozmaite gatunki jabłek są bogate w **witaminy antyszkorbutowe,** podczas gdy inne, często właśnie szlachetniejsze odmiany, jak kalwile i renety nie zawierają ich wcale. Takie same różnice zachodzą też u różnych **gatunków jarzyn.**

Następny etap, to starania około podniesienia gatunku produktów naturalnych **sztucznem wzbogacaniem ich przez witaminy.** Naprzykład: można otrzymać mleko o większej zawartości witamin, gdy się wybiera odpowiednią paszę dla krów, albo poddaje się krowy naświetlaniu ultrafijołkowych promieni.

Te sposoby są jednak conajmniej niewystarczające. Należałoby wprowadzać witaminy do produktów, które nie mogą posiadać dostatecznej ilości witamin. Taka możliwość już istnieje, od czasu, jak istnieją metody produkowania witamin sztucznych. Teraz robi się, naprzykład **koncentraty** rodzaj „esencyj" witaminowych, które wyciąga się z różnych produktów roślinnych.

Czy to już wszystko, co uczyniono i co uczynić można w dziedzinie **witamin? Nie.** Dąży się do tego, aby otrzymać **witaminy chemicznie czyste.** — Dwa sposoby mogą nas doprowadzić do tego celu: albo starać się o uzyskanie ekstraktów witaminowych absolutnie czystych — albo uwolnić się zupełnie od zależności od produktów naturalnych i tworzyć syntetycznie w laboratorjum chemicznie czyste witaminy. Rozwój nauki o witaminach i postępy chemji preparatywnej każą nam wybrać raczej drugą z tych dwu możliwości.

Jakie są podstawy fabrykacji witamin syntetycznych? Po pierwsze należy znać naturę chemiczną danej witaminy. W tym celu należy otrzymać ją w stanie absolutnej czystości, a następnie poddać ją wyczerpującej analizie — która musi doprowadzić do całkowitego rozwiązania tajemnicy struktury chemicznej.

Nauka poczyniła w ostatnich latach tak wielkie postępy w dziedzinie witamin, że dziś budowa np. witamin A. i C. jest dla nas zupełnie jasna. Witamina A — powoduje wzrost i przeciwdziała infekcji organizmu. Brak jej wywołuje chorobę t. zw. **xeroftalmię.** Witamina C czyli antyszkorbutowa znajduje się w większych ilościach w cytrynach i pomarańczach. Również inne rodzaje witamin są nam mniej lub więcej znane.

Jest rzeczą pewną, że z czasem **witaminy syntetyczne zastąpią naturalne** w ten sam sposób, w jaki barwniki syntetyczne wyparły naturalne i jak leki syntetyczne w medycynie zastąpiły leki naturalne.

Produkcja przemysłowa witamin daje poza tem wielkie korzyści ekonomiczne. Syntetyczna witamina DX krystaliczna jest np. 10 razy tańsza, niż ekstrakt tej witaminy, otrzymany z naturalnego tranu sztokfisza. Jeden z uczonych podaje naprzykład, że z jednego kilograma surowców, potrzebnych do syntezy można uzyskać taką ilość witaminy, jaką można byłoby wydobyć **z półtora miljona litrów mleka.**

Dr. A. E.

Co to jest szyszynka?

Tajemniczy wyrostek na wewnętrznej powierzchni mózgu od najdawniejszych czasów wzbudzał zainteresowanie ze względu na swoją nieznaną ciekawość.

W średniowieczu uważano tę część mózgu za siedlisko duszy i nadawano jej jakąś funkcję **mistyczną.** Dopiero bardzo niedawne badania rzuciły pewne światło na znaczenie szyszynki.

Ten mały, u człowieka 1 cm. długości liczący wyrostek, który jest prawdopodobnie pozostałością nieparzystego oka kręgowców, ma swoją oryginalną historję. Dawniej uważany za **schowek dla duszy,** uchodził za organ szczątkowy bez znaczenia dla organizmu. Teraz jednak uważa się go za **gruczoł o sekrecji wewnętrznej.** Wytwarzany tutaj hormon wchodzi do krwi obiegu jako element konieczny dla ustroju, zaś brak jego powoduje określone zaburzenia w organiźmie.

Przed kilku laty profesor Marburg ustalił zależność pomiędzy przerostem szyszynki a rozwojem choroby, zwanej D e m e n t i a p r e c o x (wczesne otępienie). Takie i temu podobne spostrzeżenia dały podnietę do dalszych badań w tej dziedzinie.

Prace doktora Engla ustaliły, że zaburzenia funkcji szyszynki wywołują anormalnie silny wzrost ciała i szybsze dojrzewanie seksualne.

W wyciągach otrzymanych z tego organu udało się stwierdzić istnienie substancji, hamującej zbytni wzrost. Własności chemiczne tej substancji dają się badać. Należy oczekiwać, że z czasem uda się otrzymać czysty hormon szyszynki, który będzie można stosować klinicznie, tak, jak to się już robi z innemi hormonami, jak z tyroksyną, insuerną i innemi.

Jak walczyć z katarem?

Bakteryj tej nieznanej choroby nikt jeszcze nie widział

Ustrzec się kataru jest łatwo. Wyleczyć katar jest rzeczą niemożliwą. Złagodzić jego skutki można i o tem właśnie będzie mowa poniżej.

Najprzykrzejszem uczuciem przy katarze nosa jest uczucie zaparcia w nosie, albowiem nic tak nie sprzyja depresji ogólnej, jak każda przeszkoda w normalnem oddychaniu. Aby ulżyć sobie trzeba zamaczać chusteczkę w ciepłej wodzie i w pozycji leżącej położyć chusteczkę na nos, powstrzymując oddech. Woda spłynie do nozdrzy i oczyści w ten sposób drogi oddechowe. Można także wciągnąć letnią wodę do nosa z dłoni. Trzeba to jednek czynić powoli i ostrożnie.

Nie należy mocno osączać nosa w chusteczkę, powoduje to bowiem większe parcie powietrza w nosie i może przenieść infekcję do ucha. Zapalenie ucha i stąd płynące komplikacje są bardzo groźne.

Podczas kataru należy się starać pracować w sposób wolny i ze zmniejszoną wydajnością. Człowiek zakatarzony winien więcej odpoczywać, aniżeli pracować.

Trzeba również zastosować pewną djetę, a szczególnie nie jeść rzeczy ciężko strawnych. Zamiast tego lepiej zjeść pomarańczę. Jeżeli chory ma katar pozostaje w domu dobrze jest, jeżeli pije dużo gorącej, dobrze osłodzonej lemonjady, aby wyeliminować pewne ingredjencje trujące ze krwi. Podczas kataru we krwi naszej znajduje się więcej kwasów, aniżeli powinno być normalnie. Cukier, a szczególnie glukoza, działają na krew w sposób neutralizujący. Sok owoców również zmniejsza zawartość kwasów we krwi.

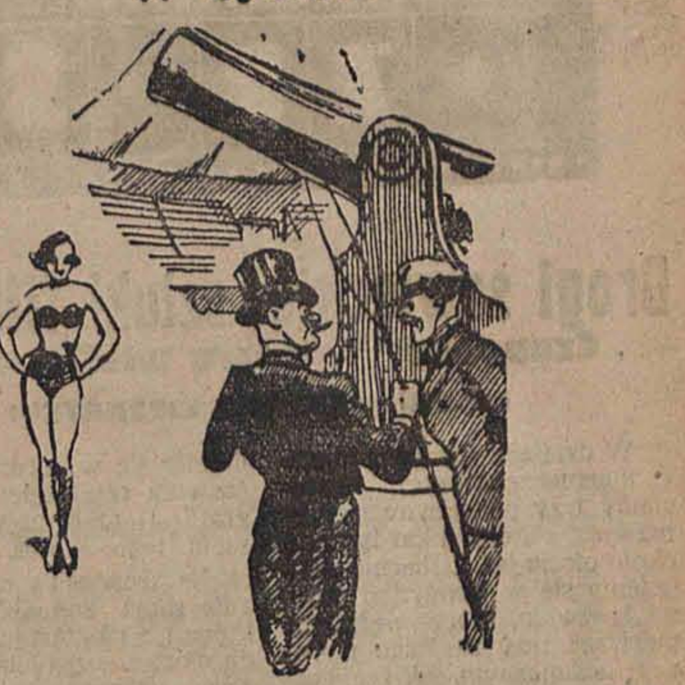
Jeżeli człowiek zakatarzony czuje się źle powinien wziąć proszek aspiryny i położyć się do łóżka. Wkażdym razie łóżko jest lepsze, aniżeli zapalenie płuc. Nie trzeba spać przytem dłużej, niż się to zwykle czyni. **Najlepszem jednak lekarstwem na katar jest uodpornienie organizmu.** Odporność organizmu zwiększa się przez ogólne utrzymywanie ciała w zdrowiu i czystości. Zimny prysznic po kąpieli wspaniale wpływa na naszą odporność. Nie należy ubierać się zbyt ciepło, ani też lekkomyślnie zaniedbywać ubrania, gdy termometr pokazuje niską temperaturę.

Obecnie w epoce odchudzania się na katar narażone są często kobiety, które chętnie wykreślają ze swego jadłospisu: cukier, tłuszcze, a szczególnie masło. W okresie chłodów jesiennych i zimowych spożywanie większej ilości cukru jest nieodzowne. Masło zawiera witaminy A, których funkcja polega na tem, że pomaga ona organizmowi zabić wszelkie infekcje.

Unikajcie wszystkich tych miejsc, gdzie ludzie zbierają się w większej ilości i gdzie nie można uniknąć zakażenia się przez wchłanianie zarazków, a więc: tramwajów, autobusów, teatrów, kin, źle wietrzonych sal i t. d.

Nie obawiajcie się przeciągów. Z przeciągu nikt się jeszcze nie zaziębił. Wychodząc z ciepłego mieszkania na chłodne powietrze nie zapominajcie głęboko odetchnąć parę razy przez nos. Zimne powietrze przebiegając przez narządy oddechowe i nozdrza sprzyja wytworzeniu się w pierwszej chwili większej ilości śluzu. Śluz nosowy zabija i porywa za sobą zarazki i jest naturalną obroną przeciwko nim. Niezłym środkiem przeciwko zarazkom są staromodne sole do wąchania. One również wywołują ślużotok i w ten sposób sprzyjają zabijaniu bakteryj, które zresztą są tajemnicą natury. **Bakteryj kataru nikt jeszcze nie widział i przez żaden mikroskop nie zdołano samego tego zarazka osiągnąć.**

W cyrku



To jest kobita-armata... Swietny argument przeciwko rozbrojeniu

Śladami Jack Londona

Nowa fala gorączki złota. — Fairbanks: stolica poszukiwaczy.

Któż z nas nie zna Alaski, romantycznego kraju, w którym żyli i przebywali bohaterowie powieści Jacka Londona?... On również spopularyzował nazwy: „kraina Yukonu", „Dawson - City" i „Klondyke", które nie należą do Alaski, lecz znajdują się po drugiej stronie cieśniny, na terytorjum kanadyjskiem.

Z nazwami temi łączą się pojęcia „gorączki złota" krwawych walk o tereny w których znajduje się złoty piasek, opowiadania wędrowców, pełne wzruszających scen, tragicznych przygód i wielkiego bohaterstwa.

Niedawno w strumykach Klondyke'u ponownie znaleziono złoty piasek w wielkiej obfitości.

Minęły już czasy, w których poszukiwacze złota z kilofami. płóczkarkami i zapasami żywności, odbywali podróże saniami, zaprzężonemi w niezliczona ilość wielkich i silnych psów, w temperaturze przekraczającej 50 st. poniżej zera. W mieście Fairbanks, gdzie koncentruje się życie tutejszych mieszkańców, jest obecnie kilka konkurujących ze sobą towarzystw lotniczych, a poszukiwacze złota odbywają podróże do swych działek w wygodnych kabinach.

Fairbanks liczy 2500 mieszkańców, posiada niebrukowane wiecznie pokryte warstwą błota ulice i nowoczesną dzielnice domów blokowych. Najtańsza potrawa kosztuje tutaj 1 dolara, a najbrudniejszy pokój w hotelu — 3 dolary za dobę. Kino które cieszy się wielkiem powodzeniem, nie zdążyło się jeszcze „udźwiękowić" i podczas wyświetlania filmów przygrywają... organy. Półtora dnia trwa stąd lot do New Yorku ale można sobie na to pozwolić wówczas gdy ma się odpowiednią ilość pieniędzy, albo... złotego piasku.

Od roku 1898 nastąpiło tu zresztą bardzo wiele zmian... nawet złoto przestało być już główną gałęzią przemysłu tego kraju. O wiele więcej dochodu przynoszą — dajmy na to — **połowy łososi.**

Ziemia tego wielkiego terytorjum jest wiecznie zmarznięta, odtajając w ciągu kilku krótkich tygodni zimowych zaledwie na kilka stóp wgłąb. Mimo to jednak niektórym farmerom tutejszym udało się wyhodować kartofle wielkości głowy dziecięcej, a nawet pszenicę, słynną, najlepszą na świecie kanadyjską pszenicę. Kraj ten zresztą jest tak żyzny, że może wyżywić więcej ludzi, aniżeli zdolne są do tego Szwecja, Norwegja i Finlandja razem. Mimo to jednak olbrzymi ten obszar posiada zaledwie 70 tysięcy ludności, z czego połowę stanonią Indjanie i Eskimosi, którzy wymierają w oczach, pomimo surowego zakazu sprzedaży alkoholu krajowcom.

Poczty nie przewożą już więcej romantyczni listonosze na saniach z posterunku handlowego na posterunek, ale załatwiają to samoloty, znacznie szybciej i bezpieczniej. Pozatem rozsiane urzędy telegraficzne umożliwiają łączność z całym krajem. Dzika surowość kraju złagodzona została małemi ogródkami w których kwitną wesołe kwiatki, mimo, że odległy las przystroił się już w barwy jesieni, a za kilka tygodni nastąpi mroźna zima.

Szyby naftowe w okolicach Wiednia

Najnowsze badania geologiczne wykazały możliwość istnienia ropy naftowej **w najbliższych okolicach Wiednia,** koło Enzersdorf. Rozpoczęto wiercenia próbne najnowszym systemem amerykańskim, ustawiono wieże wiertnicze przenośne wysokości 42 m. Przewidywana głębokość wierceń osiągnie **1000 — 1500 m.**

Dotąd otrzymano jedynie gaz ziemny w Oberlaa pod Wiedniem, w ilości około 60 tys. metrów sześć. dziennie. W lutym mają się zacząć [illegible] wiercenia na wielka skale.

ZE ŚWIATA FILMU

Drogi sowieckiej sztuki filmowej

„Czapajew" — nowy wielki sukces

napisał SERGJUSZ EISENSTEIN

W dziejach sowieckiej sztuki kinematograficznej rozróżniamy trzy podstawowe etapy rozwoju, z których każdy trwał około pięciu lat. Obecnie znajdujemy się w czwartym okresie rozwoju, który prześciga pierwsze trzy zarówno postępem technicznym, jak i znacznie pogłębioną treścią artystyczną.

O ile pierwszą pięciolatkę kinematografji sowieckiej znamionowały głównie wysiłki natury organizacyjno - technicznej, — trzeba było bowiem budować wszystko od podstaw, drugi i trzeci okres charakteryzuje szukanie nowych form artystycznych i nowego swoistego stylu sowieckiego. Podczas gdy w drugim okresie mieliśmy przeważnie filmy nieme, w trzecim — zaczynają się ukazywać obrazy mówione i dźwiękowe, które zdobyły sobie sławę światową.

Mimo to między twórczością drugiej a trzeciej pięciolatki istnieją kolosalne różnice, wystarczy tylko porównać niektóre czołowe filmy obydwóch okresów, jak np. **„Matkę" z „Dezerterem", „Arsenał" z „Górami złota"** oraz **„Potiomkina" ze „Spotkaniem".** Wszystkie te obrazy, tak bardzo różniące się między sobą zarówno treścią, jak i wykonaniem noszą jednak na sobie znamiona epoki, w której zostały stworzone.

Przechodzimy do czwartego, obecnego okresu, o którym można twierdzić, że stanowi syntezę obu poprzednich etapów. Wczoraj błądziliśmy jeszcze w poszukiwaniu nowych artystycznych dróg, dziś wiemy już, czego się trzymać i dokąd zmierzać. Dowodem tego jest „Czapajew", reżyserji **C. i G. Wasiljewa,** który stanowi triumf współczesnej sztuki kinematograficznej w Sowietach.

Film ten, będący hymnem, pochwalnym na cześć czerwonej armji od pierwszej chwili jej powstania aż do ostatnich czasów, jednoczy w sobie wszystkie elementy, jakie uwydatniły się w dotychczasowym rozwoju sowieckiej kinematografji i to w najszlachetniejszem tego słowa znaczeniu.

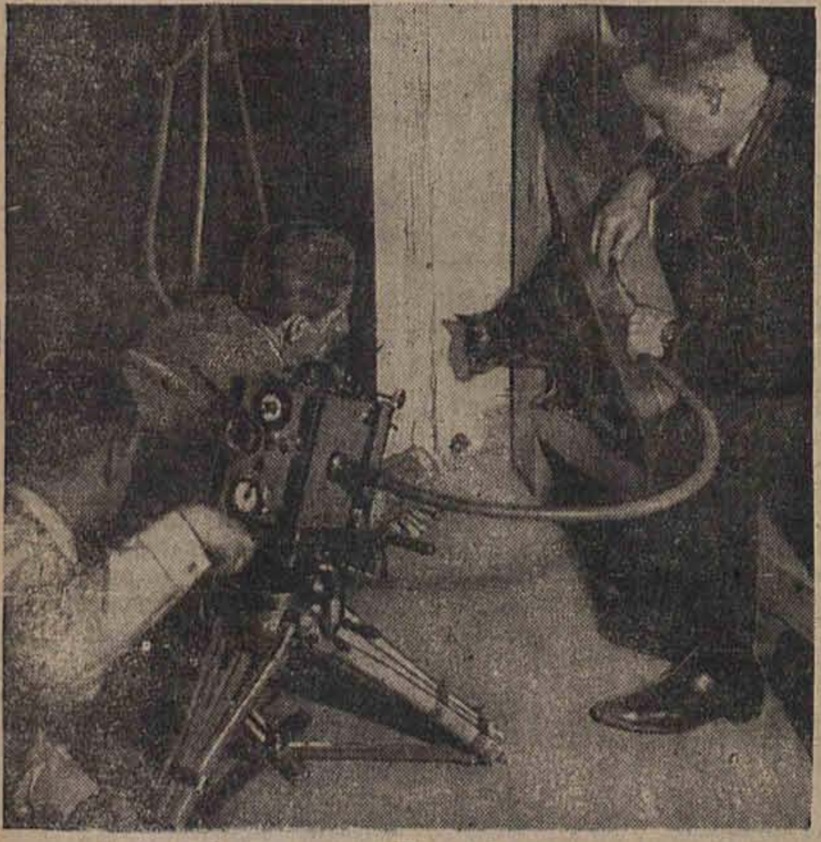
Na szczególną uwagę zasługuje sama kompozycja filmu, który nie nawiązuje bynajmniej do dawno zużytych motywów, a wprost przeciwnie, stanowi znaczny krok naprzód w poszukiwaniu nowych tematów.

Zachowując formę epicką, tak charakterystyczną dla początków filmu sowieckiego, realizatorzy „Czapajewa" potrafili stworzyć liczne typy heroiczne ztaką siłą i rozmachem, jakiego nie obserwujemy w dotychczasowych filmach sowieckich. A może są oni kontynuatorami Szekspisa? Pod pewnym względem tak, gdyż odnajdujemy w tym dźwiękowcu styl kronik historycznych z czasów szekspirowskich, aczkolwiek bohaterzy daleko odbiegają od swych prototypów z epoki Elżbietańskiej.

„Czapajew" stanowi początek czwartej pięciolatki sowieckiej, okresu syntezy, dzięki któremu wszystkie, dotychczasowe sukcesy filmów sowieckich staną się własnością miljonów mężczyzn i kobiet z ludu, których natchną do nowych twórców wzlotów i uskrzydlą pragnieniem walki i heroizmu. Triumf „Czapajewa" jest pierwszem zwycięstwem na tej drodze.

Nigdy nie wątpiliśmy w potęgę i polot filmji sowieckiej. Wielokrotnie jednak przemilczeliśmy poczynania naszych reżyserów, ponieważ byliśmy zdania, że dzieła ich nie zawsze zasługują na pochwałę. Nie było to dowodem pesymizmu, a świadczyło jedynie o wielkich wymaganiach, jakie stawialiśmy naszej produkcji filmowej.

Obecnie jednak w dniu święta kinematografji rodzimej mamy prawo z zupełnie uzasadnioną satysfakcją głosić wobec całego świata, że **stworzyliśmy wielkie arcydzieło sztuki** nie znające żadnych kompromisów.



Trudne zadanie operatora: filmowanie speszonego szczura.

Scenarjusz niema znaczenia...

Humoreska

Każdy film jest swego rodzaju powieścią. Tak, jak powiastka obrazkowa dla dzieci. Obrazki i napisy. A razem — opowiadanie dla młodzieży, czy dla starszych. Ale poza powieścią, którą widzimy na ekranie, kryje się zupełnie, ale to zupełnie inna powieść. To scenarjusz. Zdarzenia, pomyślane, względnie „wymyślone" w scenarjuszu, rzadko są podobne do tego, co się widzi na srebrnym płótnie.

Weźmy np. film „Burza".

W scenarjuszu była „Burza" wspaniałem efektownem widowiskiem, zwłaszcza ze względu na emocjonujący obraz pożaru w lesie. Lecz gdy przyszło do sfilmowania go, zerwała się w wytwórni prawdziwa burza przed „Burzą". Kierownik produkcji pytał ze sporą dozą chłodnego sarkazmu:

„Ciekaw jestem, jak zrobimy pożar w lesie teraz właśnie, wśród głębokiej zimy?"

Dyrektor handlowy odpowiadał na to z niemniejszą, lecz nierównie chłodniejszą ironją:

„Nie trzeba było kupować scenarjusza! Cóż jest wart film o pożarze w lesie bez pożaru w lesie?"

Lecz dyrektor generalny rozwiązał całe zagadnienie jednem skinieniem ręki:

„Przestańcie, chłopcy bo się źle bawicie" — zawołał — „w górach mamy zwały śniegu, a w rekwizytorni masy soli. Zrobimy zamiast pożaru lawinę".

[1] była lawina.

***

Pewien profesor pewnego kolegjum amerykańskiego napisał sobie scenarjusz filmowy p. t. „Namiętność bez granic". No i posłał „to" do wytwórni. Ponieważ nazwisko profesora nie było powszechnie — a tembardziej w kołach filmowych — znane, droga scenarjusza miała być bardzo prosta. A więc poleży sobie z jakiś miesiąc na składzie, a później wróci do autora z przypiskiem (na zgóry już przygotowanym druku): **„Madam (Sir), radzimy Pani (Panu) przestudjować przedtem nasze filmy, wyświetlane w kinach miasta Pani (Pańskiego)".**

Ale scenarjusz profesora poszedł — cudem! — inną drogą. Oto uczony mąż zapomniał list z utworem swym ofrankować. I gdy mały goniec wytwórni zastanawiał się, co z tym fantem zrobić — czy go odesłać, czy też rzucić do kosza, — nadszedł przypadkiem szef biura scenarzystów. Spojrzał na pierwszą stronę maszynopisu — i zadrżał z podniecenia.

„Co za tytuł!" — zawołał. „Widzę już oczyma duszy reklamę świetlną: **„Rosita Limb w „Namiętności bez granic".** Cudowne!"

„Namiętność bez granic" — to był niewątpliwie dobry scenarjusz Lecz gdy tylko szef biura przejrzał maszynopis, doszedł do wniosku, że ma inne zgoła zapatrywania na „namiętności". A więc temat miłości bliźniego — górny i wzniosły — z powodzeniem można zmienić na coś barwniejszego i mniej platonicznego. Lodowe pustynie ziemi podbiegunowej, które profesor wybrał jako teren działania dla swego bohatera - misjonarza, nawracającego Eskimosów, łatwo przekształci się na morza południowe ze względu na romantyczność i... wartość handlową Sam misjonarz może zostać kupcem lub właścicielem jachtu. Pozatem scenarjusz jest O. K.

Na konferencji dyrektorów mówił szef biura scenarzystów: „Musimy korzystać ze sposobności. Sam tytuł wart jest ze 100.000".

„Poślij więc pan autorowi 5000. Wsadzimy w film setkę Hawajek w trawiastych fartuszkach, a bohatera możemy rozbić na parowcu o skały rajskiej wyspy. Zrobimy z tego super" — orzekł dyrektor generalny.

A scenarjusz — po odpowiedniem opracowaniu — posłano do architektów, reżysera i gwiazdy. Architekci zaczęli budować miniaturowe wysepki, chatki, palmy kokosowe i okręty. Ale reżyser i gwiazda mieli swoje pomysły oraz zastrzeżenia.

„Uwspółcześnimy obraz, a bohatera sprowadzimy na wyspę na sterowcu. Okręty są już przestarzałe, a my możemy pokazać publiczce wybuch sterowca. Bohater sfrunie ze spadochronem. Będzie większa emocja. Skoro wyląduje, krajowcy wezmą go za półboga, ona go uwielbia, no i t. d." — mówił reżyser.

„Wspaniale!" — zawołał dyrektor generalny. „Przerobić scenarjusz! Dodamy jeszcze do tego grand bal na sterowcu przed samym wybuchem. Wiecie już! Panie, tańczące w strojach, dużo skromniejszych od fartuszków hawajskich, a reszta... ho, ho!"

„Nieco podobne do „Madame Szatan" — zreflektował go reżyser nieśmiało.

„Furda! My zaczniemy tam właśnie, gdzie Cecil de Mille skończy!" — zaperzył się dyrektor generalny.

***

Podczas gdy sędziowie „Namiętności bez granic" omawiali jej losy gdy architekci budowali wyspy i palmy, kierownik produkcji opracował plan pracy, dyrektor handlowy finansował całe dzieło, a kierownik obsady dobierał odpowiednie siły aktorskie, rozmyśliła się ona — Rosita Limb.

„Nie będę już w tym roku robiła filmów z morzami południowemi" — oświadczyła zdecydowanym tonem dyrektorowi generalnemu. „Fartuszki i fartuszki. Moja publiczność pomyśli, że nie mam wcale porządnych strojów. Zmieńcie albo scenarjusz, albo gwiazdę".

***

...W swem ostatniem stadjum scenarjusz obfitował w olśniewające stroje i wspaniałe buduary Rosity. Profesor nabawił się bólu głowy, ale to nic. Architekci porzucili sterowce i zbudowali potężne schody marmurowe, po których zstąpić miała Rosita. Bohater zmienił mundur kapitana na frak, z załogi statku powietrznego i z tubylców wylęgły się tłumy barman'ów i gikolaków.

A palmy kokosowe zakwitły orchideami...

Wszystko było gotowe na przyjęcie Rosity.

„Mmtak..." — rzekł szef biura scenarzystów — „scenarjusz jest właściwie bez znaczenia. Mamy przecież ten miljonowy tytuł, a czy to się odbędzie na pokładzie statku powietrznego, czy też w różowej sypialni, to naprawdę wszystko jedno.."

Jerzy WINNICKI.

Naga małżonka

W Rzymie odbyła się ciekawa sprawa sądowa.

Wytoczył ją Fryc Mandel, wielki przemysłowiec amunicyjny, przeciwko pewnej włoskiej agencji, która w propagandzie filmu czeskiego posługiwała się fotosami i plakatami, ukazującemi bohaterkę filmu Hedy Kiesler w stroju Ewy.

Hedy Kiesler została niedawno poślubiona przez Mandla, który też z momentem ślubu rozpoczął wykupywanie wszystkich fotosów swej żony.

Sąd włoski odrzucił oskarżenie Mandla.



EMIL JANNINGS gra rolę główną w filmie „Stary i młody król".

Na warsztacie

Berlin

x Geza Bolwary reżyseruje „Sen nocy zimowej" z Magda Schneider i Ryszardem Romanowskim.

x Prace nad filmem Janningsa „Stary i młody król" są już na ukończeniu. W dalszych rolach: Leopoldyna Konstantin (matka „Ce...bi") i Rudolf Kleinn - Rogge.

Hollywood

x Między wytwórnią „Metro" i „Warner Bros" wynikł spór w związku z realizowaniem przez „Warner" konkurencyjnego filmu z życia Marji Antoniny. Spór ma podkład personalny, gdyż rolę królowej francuskiej miała początkowo grać Marion Davies, przyjaciółka magnata prasowego Hearsta. Ostatecznie rolę tę otrzymała Norma Shearer, żona dyrektora „Metro" — Irving Thalberga.

x Jeszcze jedna wersja „Nędzników"... Zapowiada ją „Paramount". Rolę Jean Valjeana odtworzy Frederic March.

x Bebe Daniels otworzyła w... salon mód.

x Mimo niewielkiego sukcesu „Melodyj cygańskich" — Charles Boyer nagra jeszcze jeden film u „Foxa" p. t. „Private Worlds".

x Gary Cooper odegra rolę tytułową w filmie „Renegat" pod reżyserja Erving Scotta.

Moskwa

x Znany z występów w Polsce Igor Iljinskij gra rolę główną w filmie „Razu pewnego w lecie". Scenarjusz: Ilf i Petron.

Wiedeń

x W wielkiem atelier na Rosenhügel nakręca reżyser Phil Jutzi film p. t. „Szpieg Azef". Rolę tytułową gra Fritz Rasp, a w dalszych Rudolf Kleinn - Rogge, Olga Czechowa, Hilde v. Stolz, Ellen Frank.

x Wygnany z Niemiec reżyser Kurt Gerzon przystępuje do realizacji komedji „Świadek koronny" z Szöke Szakalem w roli głównej.

Praga

x Gustaw Machary zapowiada nowy film, również o treści... erotycznej. Rolę główną odtworzy bohaterka „Ekstazy" — Hedy Kiesler.

Rzym

x Alexander Moissi gra rolę tytułową w filmie historycznym „Lorenzo de Medici".

Londyn

x Anthony Asquith, syn słynnego męża stanu reżyseruje film z życia króla Jerzego V-go.

x Przybyła z Hollywood Fay Wray i odegra rolę główną w filmie „Bulldog Drummond".